Cena egz. 20 groszy. **Dziś** w numerze: *Wielka rzecz - tem większy wstyd!* **14 stron.**

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. **Założyciel Jan Teska.** Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 212. | **BYDGOSZCZ, sobota dnia 12 września 1936 r.** | **Rok XXX.**

Służba łączności.

Polemiki polityczne partii, stronnictw, obozów, bloków i kadr obracają się zwykle dokoła jednej osi: jakby też **pognębić** przeciwników. Wyszukuje się przeciwności, odrębności i różnice, aby je rozdąć, rozdmuchać. Zawsze „dzielić“. Nigdy — „łączyć“.

Poszukajmy dobrze, spróbujmy zmienić kłótliwą mentalność wichrowatej duszy polskiej i przysłowiowej „kurzącej się czuprynie“, **a może jest coś co nie dzielić, a łączyćby mogło wszystkie te partie, stronnictwa, bloki, obozy i kadry,** jak łączy wspólna idea „Frontu Morges“ Chadecję, NPR i ludowców.

Zdawałoby się logicznie myślącymu człowiekowi, że **każda inicjatywa mająca na celu „Zjednoczenie Narodowe“ winna być jak najgoręcej poparta przez wszystkie czynniki prawdziwie patriotyczne.** Gdzie dwóch lub trzech Polaków, a tym bardziej dwa lub trzy ugrupowania odnajdują wspólny język i stają ramię przy ramieniu, tam już samą siłą tego faktu następuje **zabliźnienie chociaż jednej rany** na okaleczałym organiźmie Rzeczypospolitej, **uprzątnięcie jednego przynajmniej śmietnika** kłótliwości i demagogii dezorganizującej życie państwa, zasianie zdrowych **życiodajnych ziaren zgody** na niwie tratowanej dotąd kopytami rozhasanego rozwydrzenia partyjnego. **To dobrze, że się próbują ludzie zjednoczyć i porozumieć, że chcą iść „kupą“ i gromadą!**

A jeśli tak, to czemuż w tym przeszkadzać, przerażać się, zohydzać i niszczyć jak się tylko da?

Czemu tworzący się tzw. „Front Morges“ wywołuje taką panikę, nienawiść, pośpieszne i przedwczesne nekrologi?

Skoro już „umarł“, to poco się nim tyle zajmować? **A jeśli nie umarł lecz właśnie żyje i poczyna spełniać służbę łączności, tę najpotrzebniejszą i najbardziej upragnioną przez każdą duszę polską pracę dla zgody narodowej, to czy nie należy się z tego cieszyć?**

Wszakże dawne BBWR jest rozwiązane, pogrzebane, nie istnieje i istnieć nie może. A czyż poza „opozycją“ i b. sanacją nie ma już w Polsce miejsca dla ludzi, którzyby chcieli i mogli patrzeć **w przyszłość, przed siebie, a nie wiecznie grzebać się w zagadnieniach epoki minionej?**

Wszyscy, którzy chcą, mogą sobie przecież, zasiadłszy przy ognisku w gronie zasłużonych kombatantów wspominać dawne boje, pykając z fajeczki i powtarzać, kiwając dostojnemi, osiwiałemi w trudach i znojach głowami: **„Tak, tak mój Protazeńku! Tak, tak mój Gerwazeńku!“** Można się nawet kłócić i spierać z równie staruszkowatymi, brodatymi i czcigodnymi przeciwnikami na temat, czy trzeba się było bić, czy też czekać. „Czy iść z Piłsudskim — czy z Dmowskim“. „Czy oprzeć się na carskiej Rosji czy na kajzerze“ i „Kto właściwie zwyciężył pod Warszawą?“ Tak samo — mając dużo wolnego czasu możnaby dyskutować na temat **czy iść z Jagiełłą pod Grunwald, z Sobieskim pod Wiedeń lub z Batorym pod Psków?**

To wszystko jest już **przeszłością historyczną, a Polska jest napęczniała wiosną** mocarstwowości, młodości, życiem, żądzą czynu i rozbudowy. Dorosło już młode pokolenie, wychowane na swobodzie, które nie rozumie tych starczych kłopocików i ambicyj, tych swarliwych „wątrobianych“ sprzeczek; jemu nie imponuje, że za granicą piszą „na

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Balon „L.O.P.P.“ odnalazł się!

Lądował nad Morzem Białem na 100 kilometrów na północny wschód od Onegi.

Wczoraj o godz. 5 po południu radio moskiewskie podało wiadomość, że lotnicy polscy, którzy lecieli na balonie „LOPP“ i których zaginięcie wywołało w całej Polsce ogromne zaniepokojenie, znaleźli się i zawiadomili władze o miejscu swego lądowania.

Wiadomości te potwierdziło dziś rano radio warszawskie, podając, że balon LOPP lądował dnia 1 września nad morzem Białem o 100 km na południozachód od Archangielska. Wiadomość ta pochodzi podobno bezpośrednio od załogi balonu, która po strasznych trudach zdołała dotrzyć do środowisk ludzkich. Aeronauci nasi kpt. Janusz i por. Brenk przelecieli na balonie LOPP przypuszczalnie około 1750 km. Ostateczny wynik ustali oczywiście dopiero obliczenie urzędowe, które rozstrzygnie o wyniku zawodów.

(Przyp. red.: Onega jest miastem powiatowym w gubernii archangielskiej w Rosji północnej i leży 5 km od ujścia rzeki Onegi do morza Białego.)

Kpt. Janusz i por. Brenk żyją!

11. 9. godz. 9,30. Jak donosi Polskie Radio, balon „LOPP“, poszukiwany od 11 dni, odnalazł się. Kpt. Janusz i por. Brenk żyją i są zdrowi. W dniu wczorajszym wysłali telegram o szczegółach swego lądowania. Jak dowiedzieliśmy się, lądowanie to nastąpiło 1 września w odległości 100 km od Onegi nad morzem Białym. Dokładne obliczenia jednak wykażą dopiero, czy uzyskali oni zwycięstwo w zawodach Gordon-Bennetta.

Jedna ze stacji radiowych sowieckich już wczoraj w godzinach między 17 a 18 ogłosiła tak radosną dla nas Polaków wiadomość, wspominając jeszcze o innych szczegółach tragicznego losu naszych obhaterskich lotników. Wiadomości te podawali w języku rosyjskim. Informacje podawane przez rozgłośnie polskie są bardzo skąpe. Redakcja nasza połączyła się telefonicznie z własnym korespondentem warszawskim, a wiadomości uzyskane tą drogą zamieścimy w dzisiejszym wydaniu „Dziennika Bydgoskiego“.

Tekst depeszy kpt. Janusza.

Moskwa, 11 9. (PAT.) Centralny Aeroklub sowiecki w Moskwie otrzymał dziś rano o godz. 5 depeszę nadaną przez kpt. Janusza z załogi balonu „LOPP“. Tekst depeszy brzmi: „Lądowaliśmy dnia 1 września w odległości 25 km od wsi Nosowszczyzna w rejonie Onegi w odległości 100 km od miasta Onegi. Prosimy o przyjście z pomocą.“ Depesza została nadana w Małosojki o godz. 1 w nocy. Aeroklub moskiewski wysłał polecenie do Archangielska przyjścia z pomocą polskim aeronautom. Lotnicy pieszo udali się do Onegi. Komisariat lotniczy wysłał ekspedycję ratowniczą.

1.650 km. przebyli nasi lotnicy.

Według naszych własnych obliczeń przebyta przez lotników naszych przestrzeń sięga 1.650 km, czyli mniej niż chwilowy zwycięzca belgijski Demuyter.

Tylko II. miejsce.

Warszawa, 11. 9. (Tel. wł.) Balon „LOPP“ w odległości **100 km na południowy zachód od Onegi wylądował.** Nasi lotnicy błąkali się w tundrze (dziewiczych lasach) przez 5 dni i dopiero **szóstego dnia odnalazł ich samolot sowiecki.** Powłoka balonowa jest zniszczona. Powrót do Warszawy ocalonych lotników, którzy zajmą prawdopodobnie **drugie miejsce** nastąpi dopiero **za 20 dni.**

Manewry jesienne armii francuskiej na południu Francji



W dolinie rzeki Durance, wpadającej do Rodana, odbywają się obecnie pod dowództwem gen. Mittelhausera manewry jesienne francuskie wojsk alpejskich. Na zdjęciu tanki 504 pułku strzelców alpejskich pod Vinon.

Komunikat powstańców hiszpańskich.

Sevilla, 11. 9. (PAT). Radiostacja powstańcza komunikuje: Lotnictwo narodowe bombardowało bazę morską w Kartagonie oraz statki płynące z Malagi. W Asturii rozproszono koncentrację wojsk rządowych. Gwałtowne ataki wojsk rządowych **na Oviedo nie odniosły skutku.** Lotnictwo narodowe oraz krążownik „Cervantes“ bombardowały objekty wojskowe w Santander, a także lotnisko w Maladze. Artyleria powstańcza rozproszyła oddział rządowy w obszarze Huesca. W San Sebastian **anarchiści i separatyści baskijscy toczą gwałtowne walki na ulicach miasta.** W Pampelunie odbył się uroczysty pogrzeb **powstańców, poległych podczas zdobycia Irunu.**

Wojska narodowe zajęły przełęcz Cervera i posunęły się o 10 km, poza Talavera. Na froncie Teruel wojska narodowe **zmusiły do ucieczki oddział rządowy.** Samoloty pwstańcze zrzuciły nad Madrytem ulotki, nawołujące ludność do poddania się. Podczas zdobycia miasta Dravia wojska rządowe porzuciły haubicę, 5 karabinów maszynowych i wiele karabinów ręcznych.

San Sebastian okrążony.

Sevilla, 11. 9. (PAT). Komunikat wojsk powstańczych przewiduje, iż milicja, broniąca San Sebastian, nie będzie stawiała poważnego oporu. Miasto jest **całkowicie okrążone.** Niesnaski pomiędzy obrońcami coraz bardziej wzrastają.

Na froncie Toledo wojska gen. Franco zajęły na lewym skrzydle Arenas San Pedro, przedłużając w ten sposób front **ataku do Puerto Rico i Sierra Gredos.** Miejscowości te są już zajęte przez oddziały gen. Mola.

Wyrzucanie obrazów na ulicę.

Hendaye, 11. 9. (PAT). Z Barcelony donoszą, że w mieście Mataro (prowincja Barcelona) komitet rewolucyjny wydał rozporządzenie, aby **w ciągu 24 godziny wszyscy mieszkańcy wyrzucili na ulicę przedmioty kultu religijnego i obrazy treści religijnej,** z wyjątkiem tych, które ze względów artystycznych mają być przekazane specjalnej komisji. Za przekroczenie powyższego rozporządzenia komitet rewolucyjny **grozi surowymi karami.** Wieczorem w dniu, w którym ukazał się dekret, na ulicach Mataro **płonęły wielkie ogniska spalonych obrazów i dewocjonaliów.**

Służba łączności.

(Ciąg dalszy).

pierwszej stronie" o naczelnym wodzu — bo jakżeby mogło być inaczej? Ono nie zna „zaszczytnych porażek", „kompleksów niższości" i słowa „prorządowość". Bo i rzeczywiście, co to znaczy „prorządowy"? „Prorządowymi" byli w swoim czasie zwolennicy b. premiera Witosa, a skrajną opozycją — piłsudczycy.

Nie sięgając zaś do tak archaicznych czasów, bezwzględnie prorządowo byli usposobieni zwolennicy np. ministrów Sławka i Kozłowskiego, Koca i Matuszewskiego, a wręcz znów sprzeczne zasady głosili za min Kwiatkowskim i Kościałkowskim inni z kolei „prorządowcy". Gdy zaś premier Składkowski poszedł na patrol (a po premierze Kościałkowskim niemal słuch zaginął), inny znów punkt widzenia nazwany został „prorządowy".

Prorządowcy witosowcy daremnie domagają się powrotu „swojego" premiera, a „prorządowość" chwili obecnej wymaga od swych zwolenników, by się od tego bronili rękami i nogami. Niech jednak — nie daj Boże! — Polsce zagrozi jakiekolwiek niebezpieczeństwo i okaże się, że sytuacja jest poważna i to nie na żarty i przelewki, to oczywiście, **momentalnie — wiemy o tem przecież doskonale — nastąpi jakiś znów inny „rząd konsolidacji narodowej", czy też „rząd zbrojnego zjednoczenia"**, który uzna, że jeden stary chłop przebywający w Czechosłowacji nie jest dla nikogo niebezpieczny i skoro o jego powrót tak prosi cała olbrzymia masa polskiego chłopstwa, to niech sobie wróci. Amnestia, prawo łaski zawsze przysługuje władzy, **zwłaszcza oczywiście silnej.** I wtedy „prorządowe" będzie powtarzanie: „vox populi — vox Dei" i „z polskim rządem — polski lud". **Nie można więc tak szermować tą „prorządowością", bo to jest wyraz pozbawiony dziś sensu i logiki.**

Otóż Polska młoda, zdrowa, twórcza to rozumie i czuje i nie chce się dać zamknąć ani do szuflady tzw. „prorządowych" zdziadziałych wspominkarzy, ani pod kluczyk skwaszonych, wątrobianych malkontentów.

Polska chce żyć! żyć!! żyć!!! Za wszystkie lata mogilnej martwoty niewoli chce się wreszcie **nażyć, nacieszyć, napracować, nałykać słońca, potęgi, wspaniałej rozbudowy! Chce tworzyć z rozmachem, z mocą, z uświadomioną na koniec siłą.** Nic więc dziwnego, że szuka **nowych dróg i form dla swej energii** życiodajnej i twórczej, że tyle wskutek tego powstaje prób organizacyjnych różnych ugrupowań politycznych.

Nie trzeba się do nich odnosić tak wrogo, nieufnie, nienawistnie. **Nie trzeba „Zjednoczenia Narodowego" podlewać śliną i żółcią.** Gdy przyjdzie czas żniwa, znikną efemerydy sztucznie hodowane, a ziarno, które padło na ziemię dobrą zapuści korzenie i owoc stokrotny wyda. Im więcej się dokoła niego robić będzie wrzawy i krzyku, im więcej wysiłków, by je zniszczyć, **tym bujniej się rozkrzewi,** na dobrze zaworanej i skopanej ziemi. Najpotężniejszy zaś, monarszy dąb wielkości państwowej i narodowej wyrośnie **z takiej tylko politycznej organizacji która pełnić będzie służbę łączności dla zjednoczenia narodu. Nie terrorem, przymusem i synekurami, lecz poświęceniem pracą i miłością Ojczyzny — i to tej Ojczyzny naszej, której najpiękniejszą tradycją jest, że była zawsze przedmurzem chrześcijaństwa.** **(m).**

Wyjazd ks. prymasa do Belgii.

Poznań. (PAT). J. E. ks. kard. prymas Hlond wyjechał w dniu dzisiejszym do Belgii, dokąd udaje się dla wzięcia udziału w uroczystościach katolickich, urządzanych z okazji jubileuszu tamtejszych katolckich organizacyj belgijkich.

Konfiskata „Nowego Kuriera"

Poznań, 11. 9. (Tel. wł.). Numer wczorajszy „Nowego Kuriera" został skonfiskowany, za zamieszczenie artykułu pt.: **„Czy nastąpi likwidacja partyj politycznych".**

Entuzjastyczne przyjęcie wodza armii.

Od granicy do Warszawy generał Rydz-Śmigły był przedmiotem żywiołowych owacji.

Naród polski manifestował wdzięczność swoją za wyjaśnienie stosunku Polski do Francji.

(Od własnego współpracownika „Dziennika Bydgoskiego").

Ruch kołowy w całym śródmieściu Warszawy zamarł na trzy godziny. Cała stolica natomiast sposobiła się na **powitanie gen. Śmigłego-Rydza.** Należy też przyznać, że wzruszające było to powitanie, szczerze i bardzo wymowne. Godnie witano wodza naczelnego armii, od którego naród spodziewa się **wielu rozwiązań w życiu wewnętrznym Polski,** domagających się coraz gwałtowniej pozytywnego załatwienia.

Dworzec główny udekorowano bardzo gustownie, nie szczędząc starań. Ustawiono też wysokie maszty, z których zwisały chorągwie o barwach narodowych. Wzdłuż ulic przybrano wszystkie słupy elektryczne dużymi chorągwiami. Ze swej strony obywatelstwo udekorowało domy, balkony a nawet i okna. Kupiectwo dekorowało wystawy sklepowe, wystawiając portrety generała. Tysiące osób zgromadziło się przed dworcem. Wszyscy trwali w oczekiwaniu mimo dotkliwego i nieoczekiwanego zimna, choć przyjazd pociągu został opóźniony. Na peronie zgromadził się cały rząd in corpore, wysocy urzędnicy poszczególnych ministerstw, członkowie ambasady francuskiej, generalicja, duchowieństwo, przedstawiciele władz cywilnych itd.

Gdy specjalny pociąg zajechał na peron dworca, wysiadającego generała powitano gromkimi okrzykami:

wódz armii niech żyje!

Nie było na peronie przemówień oficjalnych, dlatego też cała uroczystość nabrała jeszcze większej bezpośredniości i ciepła. Generał cały czas był serdecznie uśmiechnięty i witał się ochoczo z otoczeniem.

Chwil kilka trwało to powitanie. Wkrótce potem generał Śmigły-Rydz opuścił peron dworca. W tejże samej chwili odezwały się entuzjastyczne okrzyki tłumów publiczności na widok wodza armii, wsiadającego do auta. Do ul. Marszałkowskiej auto z trudem posuwało się wśród tłumów, które napierały naprzód, by przyjrzeć się wodzowi armii. Na ul. Marszałkowskiej do ul. Klonowej utworzył się honorowy szpaler przedstawicieli organizacyj społecznych ze sztandarami, członków Federacji, PW i WF. Wszędzie spotykano generała huraganem okrzyków i podrzucaniem kapeluszy i czapek. Samochód szybko mknął ku zmartwieniu zebranych.

Posypał się też w stronę auta generała

deszcz kwiatów.

Najgoręcej było od ul. Wilczej, gdzie już zajęła pozycje młodzież szkolna. Tej owacji młodych Polaków pan generał chyba nie prędko zapomni. Tu była największa szczerość i entuzjazm. Każda uczennica i każdy uczeń uzbrojeni byli w kwiaty. To też zarzucono kwieciem generała. Widok był to naprawdę piękny i wzruszający. Widać, jak wiele spodziewa się Polska po swoim wodzu naczelnym, którego historia powołała do odegrania pierwszej i jedynej roli w Polsce.

Oby ten zapał i entuzjazm nie został zmarnowany i zaprzepaszczony. (Rys.)

Pierwszy przejaw woli zbiorowej.

Jak informuje „Iskra" osoby z otoczenia gen. Rydza-Śmigłego oświadczają, że gen. Śmigły-Rydz był niezmiernie wzruszony serdecznym przyjęciem, które mu społeczeństwo zgotowało po powrocie z Paryża. Pan generał, dzieląc się swymi wrażeniami z otoczeniem, które mu towarzyszyło w podróży, stwierdził, że widział w tym powitaniu przede wszystkim przejaw woli zbiorowej ku konsolidacji narodu, woli zbiorowej, która tak niezbędna jest dla wzmocnienia sił państwa.

ści okolicznej, pragnące wyrazić uczucia przywiązania i złożyć hołd naczelnemu wodzowi.

Kto był świadkiem wzruszających momentów powitania, kto słyszał nie milknące entuzjastyczne okrzyki na cześć generała, temu chwile te pozostaną na zawsze w pamięci.

Wszystkie dworce udekorowano zielenią oraz emblematami o barwach narodowych. Na peronach widniały wielkie transparenty ze słowami powitania. Zwracał uwagę na stacji w Tychy wielki transparent z żywego kwiecia z napisem „Witaj nam Wodzu", na wszystkich domach wzdłuż całej trasy wywieszono flagi narodowe.

Godnym jest podkreślenia, że nawet w wielu miejscowościach, nie posiadających stacji kolejowej, ludność gromadziła się tłumnie wzdłuż toru, wznosząc okrzyki i obrzucając wagon generalnego inspektora sił zbrojnych kwiatami.

Na specjalną uwagę zwracały b. liczne delegacje włościan, robotników oraz młodzieży szkolnej. Przybyło również licznie duchowieństwo wszystkich wyznań.

Na terenie swoich województw witali naczelnego wodza wojewodowie oraz odnośni dowódcy okręgów korpusów.

Na terenie Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego pociąg specjalny wjeżdżał na stację wśród ogłuszającego gwizdu syren fabrycznych.

Na mniejszych stacjach pociąg zwalniał biegu, by umożliwić miejscowej ludności powitanie gen. Śmigłego-Rydza.

We wszystkich przemówieniach powitalnych wyrażano uczucia przywiązania do osoby naczelnego wodza i zapewniano go o gotowości oddania wszystkich sił w pracy dla dobra państwa.

Pierwsze powitanie naczelnego wodza na stacji granicznej w Zebrzydowicach nosiło charakter niezwykle serdeczny.

W imieniu rządu powitał pana generała minister komunikacji płk Juliusz Ulrych, następnie pierwszy wiceminister spraw wojskowych gen. Głuchowski, wojewoda Grażyński, oraz przybyła specjalnie delegacja Związku Legionistów z komendantem płk. Adamem Kocem, wicemarszałkiem Schetzlem oraz senatorem gen. Zarzyckim.

Przejazd od granicy do Warszawy jedną potężną manifestacją na cześć wodza armii.

Warszawa, 11. 9. (PAT). Przejazd gen. Śmigłego-Rydza pociągiem specjalnym od stacji granicznej Zebrzydowice do Warszawy zamienił się w jedną wielką manifestację na cześć generalnego inspektora sił zbrojnych. Na całej trasie na wszystkich stacjach i stacyjkach gromadziły się nie przebrane tłumy ludno-

Nowy niemiecki plan czteroletni na wewnątrz, walka z żydami i bolszewizmem.

Berlin, 11. 9. Proklamowany wczoraj na dniu partyjnym 4-letni plan wywalczenia wolności w dziedzinie zaopatrzenia kraju w surowce, **stanowi pewną niespodziankę.** Ostre ataki przeciw bolszewizmowi i apel ostrzegawczy do innych narodów zapowiadane były od dawna w sposób niedwuznaczny. Nie oczekiwano natomiast, że już na początku ustalony będzie **tak zasadniczy plan gospodarczy i co więcej wysunięte będą w kategorycznej formie postulaty kolonialne Rzeszy.**

Po raz pierwszy podobne słowa w sprawie kolonij, umotywowanymi względami gospodarczymi, **padły z ust kanclerza Hitlera** w oświadczeniu publicznym. Skierowane były one do zagranicy, a przede wszystkim **pod adresem Wielkiej Brytanii.** W Berlinie podkreślają, że słowa kanclerza nadają nowe znaczenie nocie rządu Rzeszy, uzależniającej powrót do Ligi Narodów od zadowalniającego rozwiązania sprawy kolonii. Trzeźwa ocena sytuacji skłoniła jednak do jednoczesnego **sformułowania 4-letniego planu przebudowy gospodarki wewnętrznej,** który w pierwszym rzędzie przezwyciężyć ma trudności gospodarcze wynikłe, jak zaznacza proklamacja, z powodu **ciasnoty terytorialnej, przeludnienia i braku źródeł surowców na zewnątrz.**

Szczegóły planu nie są jeszcze znane. Kilkakrotnie zaakcentowanie, że plan ten urzeczywistniony być musi ze względów wyższej konieczności, każe się domyślać, że przewiduje on **głębokie posunięcie finansowe i gospodarcze.** Uroczyste oświadczenie, że z tą chwilą znika pojęcie pracodawcy i pracobiorcy, a pozostaje tylko **„wykonawca zleceń całego narodu",** daje powód do przypuszczeń, że państwo odgrywać będzie na terenie gospodarczym **rolę niemal dyktatorską.** Z drugiej strony zarówno to oświadczenie, jak zapowiedzi, ogłoszone przed dniem partyjnym, świadczyłyby o **istnieniu projektów pewnych reform socjalnych w interesie pracowników.**

Z następnych przemówień trzeba wymienić słowa Goebbelsa, który mówił o **„bolszewiźmie w teorii i praktyce".** Bolszewizm, oświadczył Goebbels, jest „organizacją niższych instynktów pewnego narodu, skierowaną ku **zniszczeniu wszystkich wartościowych pod względem rasowym elementów".** Bardzo wiele Goebbels mówił o kompromisowej taktyce komunizmu i o bolszewickich metodach działania, które określił jako oparte o kłamstwie i gwalcie. W tym miejscu mową Goebbelsa zawierała **aluzje do akcji frontu ludowego we Francji.**

„Państwa, które posiadają partię komunistyczną, powiedział Goebbels, pozostają w pewnej mierze **pod dyktatem Stalina.** Doznało tego np. pewne mocarstwo zachodnio-europejskie, które, zawierając pakt z Sowietami, musiało sobie wprost wyprosić, iż jego **własna partia komunistyczna otrzyma z Moskwy rozkazy zaprzestania akcji wywrotowej w wojsku oraz sabotowania kredytów wojskowych."** Ataki na bol

Ciąg dalszy na stronie 11-ej.

Wielka rzecz – tem większy wstyd!

O żydowskich fabrykantach katolickich dewocjonalii słów protestu kilka.

Z kół naszych Czytelników otrzymaliśmy poniższe, jakże trafne uwagi, które z całą skwapliwością publikujemy. — Red.

Pod koniec sierpnia ukazały się w prasie katolickiej artykuły, alarmujące społeczeństwo katolickie w Polsce, iż najwięksi wrogowie Krzyża i kościoła katolickiego — jakimi niewątpliwie są żydzi, — wyrabiają i dostarczają nam katolikom przedmioty kultu religijnego. Kiedyś już poruszyły ten temat w dłuższych artykułach, poznańska „Tęcza" i „Robotnik" (pismo Związku Katolickich Towarzystw Robotników Polskich w Poznaniu). Były to jednak głosy, wołające wśród pustki, nie natrafiły na żadne echo. A dlaczego? Bo ogół społeczeństwa zbyt nikle interesował się sprawami katolickimi, a co gorsze, woli i woli po dziś dzień czytać rozmaite expresy, pisane i drukowane przez żydów, aniżeli pisma katolickie, przypominające katolikom stale niebezpieczeństwo żydostwa w Polsce.

W roku 1920 związek dewocjonalistów-katolików wytoczył żydom skargę. Proces prowadził jeden z najlepszych adwokatów warszawskich, i trwał 3 lata. Zakończył się zaś zwycięstwem żydów. Czem to wytłumaczyć? A no... Równouprawnieniem obywateli i ochroną mniejszości narodowych...

Wiemy jednak również aż nadto dobrze, że za czasów rosyjskich nie wolno było żydom wyrabiać ani sprzedawać dewocjonaliów. Dziwnie wypada to porównanie, jakże niepochlebnie dla nas!

Czyż to nie wstyd dla katolickiej Polski, że ta osławiona, barbarzyńska Rosja umiała niedopuścić do tego, by żydostwo Krzyże dla niej wyrabiało! My zaś z naszą ślamazarną, typowo polską tolerancją — pozwalamy na prowokowanie naszych uczuć religijnych!

Żyd fabrykuje krzyże czy medaliki, a my katolicy-Polacy kupujemy je i... święcimy. Na tych wyrobach żydowskich się modlimy!

Czyż to nie wstyd dla nas!

Czyż czynem nie potrafimy zadokumentować naszego sprzeciwu?!

Nie jest coś w porządku z tym naszym katolicyzmem w Polsce: **za wielu jest katolików z metryki a za mało z przekonania i czynu. Nie pomogą nam największe ziazdy katolickie, jeśli my uchwał owych zjazdów w czyn nie wprowadzimy. Nie pomogą nam również odezwy i listy pasterskie naszych księży biskupów, jeśli my odezwy te lekceważyć będziemy i w naszym życiu codziennym do nich się nie zastosujemy.**

Przypomnijmy sobie, co się stało z listem księży biskupów w sprawie Związku Nauczycielstwa Polskiego („Ognisko"). Ani Związek na list nie zareagował, ale **i społeczeństwo katolickie pozostało na głos księży biskupów nieczułe!**

Czy głosy i nawoływania prasy odniosą skutek?

Sprawa żydowskiej fabrykacji katolickich przedmiotów najświętszego kultu religijnego jest zbyt drażliwa, zbyt paląca i doniosła, by mogła przejść bez echa w Polsce. Zdobyć się bezwzględnie musimy na męskie, zdecydowane czyny! Nie słowa, lecz czyny!

Nie wolno nam ze spokojem patrzeć na to, jak plugawe żydostwo bogaci się dzięki naszej bierności! Wara żydom od świętości katolickich! Cała Polska katolicka a przede wszystkiem duchowieństwo winno przystąpić do natychmiastowego wyrugowania żydów z zajmowanej pozycji! Sprawą fabrykacji dewocjonalii powinny zainteresować się właśnie zgromadzenia zakonne, a to dlatego, że przecież w Polsce znalazł się zakon, który mógł się zdobyć na wydawanie codziennego pisma politycznego, (pomijamy to, że stworzył niezdrową, a można to jeszcze inaczej nazwać, konkurencję dla niezależnych pism katolickich, zmuszonych walczyć z dużymi trudnościami, na które owe pismo nie napotyka dzięki specyficznym warunkom) o ile bardziej właściwym i jakże wdzięcznym terenem mógłby się stać właśnie teren wyrobów dewocjonalii. Każdy przyzna, iż to zgromadzenie zakonne, któreby się zajęło wytwarzaniem dewocjonalii, oddałoby sprawie katolickiej-polskiej więcej przysługi, aniżeli to, które zajmuje się wydawaniem pisma politycznego. Nie bez winy jest i kupiectwo nasze, które zbyt silnie zajęte jest sprawami politycznymi, a za mało myśli o tym, jak przeciwstawić się zalewowi żydostwa.

Nie zapominajmy na chwilę, że żydzi nieomal w 90% opanowali rynek wyrobów dewocjonalii, a handel hurtowy temi przedmiotami jest dzisiaj nieomal w całej Polsce w rękach żydowskich. Przytoczymy przykłady. W Częstochowie mamy cztery większe i kilka mniejszych hurtowni, w Krakowie i Przemyślu po dwie, w wielu innych miastach jak: Lwów, Zamość istnieje jedna większa hurtownia, i kilka mniejszych.

Są to jednak miasta, gdzie żydzi w handlu bezwzględnie dzierżą prym, gdzie handel opanowali oni w przerażającą wielkim procencie, gdzie do stanu tego tamtejsze społeczeństwo niestety się przyzwyczaiło i nie umie z tym walczyć. Gorzej jednak, że i ten nasz polski nawskroś katolicki Poznań wpuścił w swoje mury żyda — dewocjonalistę! To już jest wstyd!

Czyż tak tragicznie biernym miałoby być społeczeństwo polskie a społeczeństwo ziem zachodnich w szczególności?! **Przecież żyd fabrykant dewocjonalii katolickich to prowokacja, to policzek dla nas wszystkich!** Czyż nie potrafimy zdobyć się na czyn? Niech nikt nie tłumaczy się nieświadomością, bo **nieświadomość tych rzeczy czy przysłowiowe umywanie rąk, to grzech w stosunku do sprawy polskiej, do sprawy katolicyzmu w Polsce!**

Jan z nad Brdy.

Kongres partyjny hitlerowców w Norymbergii.



Uroczyste otwarcie kongresu narodowych socjalistów w hali Luitpolda w Norymbergii. Widok na salę w chwili przemówienia Juliusza Streichera.

Najwięcej osób przyjeżdża do Polski z Niemiec i Stanów Zjednoczonych.

Ruch cudzoziemców w Polsce jest w tym roku bardzo liczny. Najwięcej osób przyjeżdża do nas z Niemiec, skąd np. w czerwcu br. przyjechało 3.194, ze Stanów Zjednoczonych 815, z Austrii 781, z Francji 411 itd. Z krajów pozaeuropejskich, wyjączywszy obie Ameryki, przyjechało do Polski w tym okresie 153 osób.

Ślub Julianny.

Haga, 10. 9. (PAT.) Ślub księżniczki Juliany odbędzie się w ciągu 2—3 miesięcy.

Willa Grozy

ZENON RÓŻAŃSKI

6)

(Ciąg dalszy).

Tak brzmiało orzeczenie lekarza policyjnego.

Aspirant Boniec zadał jeszcze lekarzowi kilkanaście pytań, dowiedział się, że o ile cios, który spowodował śmierć, zadany był bardzo silnie, o tyle uderzenia zadawane siekierą przy ćwiartowaniu zwłok były słabe i nawet doktór Kuszel przypuszczał, że zadawała je ręka kobiety.

Tak więc raport lekarza rzucał pewne światło na nieprzeniknione na razie ciemności otaczające całą sprawę.

Adam Boniec posiadał już punkt zaczepienia w całej sprawie. Wiedział, że Horowicz został najpierw zamordowany, a dopiero później, w dwa dni po śmierci, ciało jego poćwiartowano. To był niesłychanie ważny szczegół. Drugim takim ważnym, wręcz zasadniczym szczegółem, była znajomość narzędzia zbrodni. Trzeba było teraz skierować wszystkie swe wysiłki w kierunku odnalezienia tego narzędzia. Z tą myślą Adam Boniec zdecydował się powtórnie przesłuchać Karasiewicza. Podziękował więc doktorowi za informacje i udał się do pokoju, w którym znajdowali się wszyscy domownicy tej willi. Brakło tylko wychowanicy gospodarza, lecz Boniec nie zwrócił na razie na to uwagi.

— Pan pozwoli ze mną — zwrócił się do Karasiewicza.

— Proszę!

Udali się do gabinetu gospodarza. Aspirant Boniec, nie pytając o pozwolenie, zajął miejsce za biurkiem Karasiewicza i wskazał mu krzesło naprzeciw siebie.

— Proszę usiąść! Mam do pana jeszcze kilka pytań — rzekł.

— Dziękuję za miejsce i słucham — odpowiedział nieco sarkastycznie Karasiewicz.

— Kiedy sprzedał się pan po raz ostatni z inżynierem Horowiczem?

Karasiewicz zbladł nieco.

— W dniu jego zaginięcia.

— O co?

— O pieniądze.

— Jak zaczęła się sprzeczka?

Józef Karasiewicz zastanowił się nieco.

— Proszę sobie nie układać stylizowanej odpowiedzi, a mówić odrazu — upomniał aspirant.

— Nie układam sobie, a przypominam! — brzmiała uprzejma lecz stanowcza odpowiedź gospodarza.

— No więc?

— Horowiczowi należało się jeszcze ode mnie kilka tysięcy złotych. Owego tragicznego, że tak powiem dnia, przyszedł do mnie z wymówkami, że dotąd nie wypłaciłem mu należności. Odpowiedziałem, że nie zdążyłem jeszcze sprzedać jego wynalazku i dlatego jestem bez pieniędzy. Wówczas uniósł się i począł wykrzykiwać, że go naciągam i tym podobne brednie. Wyszedłem z pokoju i na tym się skończyło.

— A czy często między panami były takie rozmówki?

— Dość często.

— I zawsze chodziło o pieniądze?

— Nie zawsze, lecz przeważnie. Horowicz był bardzo przyzwoitym człowiekiem, ale stawał się nieznośnym jeżeli poczuł płótno w kieszeni. Wówczas zaczynał awanturę o byle drobnostkę.

— Więc był awanturnikiem?

— Tego nie powiedziałem. Lubił się kłócić, ale to nie były awantury. Powiedziałbym raczej rodzinne sprzeczki.

Aspirant Boniec roześmiał się wesoło.

— Lubuje się pan w subtelnościach, panie Karasiewicz, co?

— Namiętnie! — odpowiedział tym samym tonem kuzyn zamordowanego inżyniera.

— To dobrze. A... jakie były stosunki między nieboszczykiem, a pańską żoną? — rzucił nagle.

— Bardzo dobre! Inaczej nie mieszkalibyśmy przecież razem.

— A jak się odnosili do Horowicza pozostali domownicy?

— Tak samo jak ja i moja żona. To znaczy, dobrze.

— Dziękuję panu, to narazie wszystko.

Karasiewicz wstał, lecz nim wyszedł z pokoju usłyszał jeszcze jedno pytanie:

— Czy u pana w domu używano siekiery?

— Owszem! Do rąbania drzewa.

— Czy mógłby mi ją pan pokazać?

— Chętnie, jest w kuchni.

— Pójdziemy tam.

W minutę później byli w kuchni. Józef Karasiewicz pewnym ruchem schylił się przed kredensem i wsunął pod niego rękę. Poruszył nią kilkakrotnie w jedną i drugą stronę i zmieszał się.

— Zawsze tu leżała! — mruknął.

— To proszę ją wziąć! — odpowiedział flegmatycznie Boniec.

— Kiedy nie ma...

Wiedziałem o tem, nim tu przyszliśmy.

— To wiedział pan lepiej ode mnie.

Na tym rozmowa skończyła się.

Dalsze przeszukiwania kuchni również nic nie pomogły.

Siekiery nie było.

Znikła, a doktór Kuszel był zdania, że ciało inżyniera Horowicza było poćwiartowane właśnie siekierą.

Ciekawy zbieg okoliczności — stwierdził w myśli Boniec.

Głośno zaś powiedział:

— Narazie, dziękuję panu. Zechce pan udać się z powrotem do salonu i czekać dalszych zarządzeń.

— Dobrze.

Aspirant wrócił do gabinetu i pomyślawszy przez dobrą chwilę, wezwał żonę Karasiewicza.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z Gdyni i wybrzeża.

REPERTUAR KIN:

BAJKA: „Syn admirała". W głównych rolach: Dick Powel, Ruby Keeler i Lewis Stone.

CZARODZIEJKA: Komedia muzyczna p. t. **„Orłow".** W roli głównej Liana Haid i Iwan Petrowicz oraz najnowsze tygodniki.

LIDO: Rewolta narodu meksykańskiego: **„Robin Hood".** Bogaty nadprogram.

MORSKIE OKO: Wspaniała operetka **„Rose Marie"** z Jeanette Mac Donald i najnowsze tygodniki.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.

Gabinet komendanta i kancelarja telefon 20-22.

Biuro Związku Lokatorów (ul. Śląska 11) udziela porad w godz. 9—11 i 15—18.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, ul. Skwer Kościuszki 24.

WYPOŻYCZALNIA NOWOCZESNYCH KSIĄŻEK w językach: polskim, francuskim, angielskim i niemieckim — Karol Koczorowski, Gdynia, ul. Słowackiego 18, I p., vis a vis Placu Grunwaldzkiego. (16507

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonję, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechlinki, Dwór — dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie, Stewart, Nowe Obłuże — dr. N. N.; dla Oksy-Stefanowa, Piwoszyna, Suchy i Kazimierzawia — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagórza, Redy, Ciechocina, Łęczycy, Kosakowa, dr. Bogucki.

Jacht „Temida II", własność ośrodka szkolnego Jacht-Klubu Morskiego, który uległ rozbiciu w porcie rybackim w Wielkiej Wsi, ubezpieczony był na sumę 50 tys. zł. Towarzystwo ubezpieczeniowe zrezygnowało z prób wyratowania jachtu i zdecydowało wypłacić pełną premię asekuracyjną. Za uzyskaną kwotę zakupiony zostanie nowy jacht.

Wypadek przy pracy. Podczas wyciągania na ląd motorówek „Żeglugi Polskiej" doznał złamania nogi ślusarz stoczni gdyńskiej Stanisław Urbanek. Wezwana karetka pogotowia odwiozła poszkodowanego do szpitala.

Znowu przemyt dewizowy. Kontrola dewizowa przytrzymała na granicy w Kokoszkach niejaką Katarzynę Knorr z Kiełpina (pow. Kartuzy), która usiłowała przemycić na terytorium gdańskie 20 dolarów amerykańskich. Aresztowaną zwolniono za kaucją 200 złotych. Sprawę usiłowanego przemytu skierowano do sądu.

Gwałtowny spadek temperatury na wybrzeżu. W ostatnich dniach zanotowano na całem wybrzeżu gwałtowny spadek temperatury. W ciągu dnia temperatura w cieniu wahała się około 14 stopni, gdy w nocy spadała do ok. 6 stopni ciepła. Silne wiatry czynią panujący chłód jeszcze bardziej dotkliwym. W związku z tym nagłym oziębieniem się w Gdyni zapanowała epidemia katarów i grypy, narazie na szczęście bez cięższych kensekwencyj. Kiepski sezon tegoroczny kiepsko się kończy, choć wielu optymistów wierzy jeszcze w nadejście ciepłej polskiej jesieni.

Zatarg prasy gdyńskiej z władzami policyjnymi. Wobec ujawnienia przez większą ilość pism miejscowych i zamiejscowych szczegółów pewnego przestępstwa bez uprzedniego porozumienia się z władzami policyjnymi, te ostatnie wstrzymały na czas nieokreślony udzielanie prasie wszelkich informacyj. Miejmy nadzieję, że ten niemiły i niepotrzebny konflikt zostanie niebawem zlikwidowany, gdyż zarówno w interesie policji jak i prasy leży wzajemna współpraca.

Ferje sądowe skończyły się. W związku z zakończeniem feryj sądowych, przed Sądem Okręgowym i Grodzkim odbywają się obecnie codziennie niemal szereg ciekawych procesów. Ławki prasowe są też prawie stale wypełnione. Najwięcej jest spraw o przekroczenia dewizowe. Nie długo znajdzie się też na wokandzie proces przeciw b. zarządowi Towarzystwa Budowy Osiedli, który wzbudza wielkie zainteresowanie wśród miejscowego społeczeństwa.

„Bon Marche" z pomocą bezrobotnym w Gdyni. Komitet Funduszu Pracy m. Gdyni składa firmie Polski Dom Towarowy „Bon Marche" najserdeczniejsze podziękowanie za złożenie na rzecz bezrobotnych m. Gdyni kwoty 500 zł. Obywatelski czyn wspomnianej firmy powinien zachęcić również i inne domy towarowe w Gdyni do spełnienia obowiązku wobec bezrobotnych. Rachunek bieżący Komitetu Funduszu Pracy K. K. O. 41-12.

Dożynki kaszubskie
w Gdyni — Cisowej.

W niedzielę ub. byliśmy świadkami wspaniale urządzonych dożynek kaszubskich w Gdyni — Cisowej, poprzedzonych uroczystą Mszą św. i odśpiewaniem „Te Deum".

Po zbiórce, urządzonej na placu obok szkoły, wyruszył barwny korowód do Gdyni, witany owacyjnie przez mieszkańców naszego wielkiego portu. Jakże imponujący widok czynił ten długi korowód z wozów drabiniastych udekorowanych snopami, kwiatami, wstęgami różnych odcieni i eblematami. Te kaszubskie stroje kosiarzy i grabiarek ze swymi narzędziami pracy barwnie przyozdobionemi; jakie rozniecił zamiłowanie i entuzjazm do tradycji, świadczy fakt, że nieszczędzono hucznych



oklasków, a nierzadko nawet z okień i balkonów posypały się kwiaty na głowy uczestników.

Korowód kroczył majestatycznie z orkiestrą na czele, ulicami: Chylońską, Morską, Śląską, Świętojańską, Placem Kaszubskim i Starowiejską, by wreszcie po dwugodzinnym marszu przybyć na polanę w Cisowej, gdzie odbył się dalszy przebieg uroczystości.

Wydelegowany specjalnie przez Kom. Rządu p. Kargowski, naczelnik Wydziału Porządku Publicznego, piastował godność gospodarza, na ręce którego, w swych regionalnych strojach, składali żniwiarze i żniwiarki, wśród śpiewów okolicznościowych w gwarze kaszubskiej, zdobne wieńce ze zboża. Na wzniesieniu sześć par popisywały się oryginalnymi tańcami kaszubskiemi wśród wesołych śpiewów i radosnych okrzyków.

Witając w serdecznych słowach obecnych na dożynkach, ks. Fierek, proboszcz tut. parafii wygłosił okolicznościowe przemówienie, głęboko w treści charakteryzujące cechy tradycji dożynkowej.

Miejscowy „Sokół", biorąc także udział w uroczystości, popisywał się występami gimnastycznemi. Bufety własne na miejscu były b. obfite.

W dożynkach brali udział nietylko mieszkańcy Cisowej, lecz liczni obywatele samej Gdyni.

Polana umajona drzewkami brzozowemi i położona tuż nad torem kolejowym, dostarczała również emocji pasażerom przejezdnym, a w szczególności tranzytowym, którzy cisnęli się do okien wagonów, chętnie się przyglądając imprezie, mimo, że na masztach powiewały sztandary o barwach narodowych i kościelnych.

Dożynki kaszubskie zapoczątkowane na tutejszym terenie w przeszłym roku, dzięki inicjatywie tut. Komitetu Budowy Kościoła, miały nietylko za cel wznowienie tradycji, lecz łącząc piękno z pożytecznym, dostarczyły pewien fundusz na wykończenie kościoła parafii cisowskiej. Ta młoda i skromna Cisowa, szlachetne kryje w sobie czyny. Właśnie dzięki niej odżyła tradycja dożynkowa w Gdyni, przez którą po raz pierwszy w historii miasta, przesunął się korowód dożynkowy.

Wszystkim tym, którzy przyczynili się swą ofiarnością by wypadła ta uroczystość dożynkowa wspaniale, należy się gorące uznanie za trudy i prace poświęcone w wykonaniu.

Bolesław Mikołajczak.

Z GDAŃSKA.

W sądzie gdańskim zgłoszono 20 skarg cywilnych w związku z rozbiciem przez narodowych socjalistów w dniu 12 czerwca br. zebrania stronnictwa niemiecko-narodowego w sali domu św. Józefa. Skarżący żądają od gdańskich władz miejskich odszkodowania za zdemolowanie lokalu, obrażenia cielesne itd., opierając się przy tym na starej ustawie pruskiej, która postanawia, że za szkody spowodowane przez rozruchy uliczne lub napady zbiorowe odpowiadają władze komunalne.

Sąd prasowy oddalił skargę dziennika centrowego „Danziger Volkszeitung" zgłoszoną z powodu zawieszenia pisma na okres 6 miesięcy.

Adwokat Friedrich, który był osadzony w areszcie ochronnym, został wypuszczony na wolną stopę.

Berlin przedstawia „skromne" żądania Gdańska.

Gdańsk, 10. 9. (Tel. wł.). Władze hitlerowskie w Gdańsku posługują się często prasą niemiecką Rzeszy dla podkreślenia swego stanowiska i zaznaczenia swoich żądań w odniesieniu do Polski. W ostatnich dniach prasa niemiecka zamieszcza doniesienia z Gdańska na temat toczących się właśnie rokowań z Polską o wyzyskanie portu gdańskiego.

Inspirowane te doniesienia podkreślają, że Gdańsk domaga się absolutnego równouprawnienia portu gdańskiego z portem w Gdyni i to nie tylko co do ilości, ale także co do jakości transportu towarów i przeładunków.

W dziedzinie politycznej senat gdański domaga się od Warszawy zapewnienia, że rząd polski nie będzie podejmował interwencji w wewnętrznych sprawach Wolnego Miasta. (r)

Dalszy ciąg układów polsko-francuskich.

Na pierwszy ogień idą sprawy gospodarcze.

Warszawa, 11. 9. (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym przybywa do Warszawy **minister handlu republiki francuskiej p. Bastide,** który będzie przez kilka dni naszym gościem. W sobotę będzie on przyjęty na specjalnej audjencji przez **naczelnego wodza gen. Śmigłego-Rydza.**

Minister zabawi w Polsce 4 dni. Odbędzie on szereg narad i konferencji, zwiedzi wystawę przemysłu metalowego oraz zapozna się z pracami nad elektryfikacją kolejowego węzła warszawskiego.

Następne dwa dni pobytu w Polsce spędzi min. Bastide w Katowicach, Sosnowcu i Krakowie. W Katowicach minister będzie podejmowany przez organizacje przemysłowe; w Sosnowcu, gdzie Francuzi posiadają szereg przedsiębiorstw, minister spędzi kilka godzin.

W kołach poinformowanych słychać, że **w czasie pobytu min. Bastide omawiane będą liczne aktualne kwestje gospodarcze,** interesujące oba kraje. Wśród nich zajmie m. in. miejsce wystawa międzynarodowa w Paryżu w r. 1937. Rozpatrywane będą ponadto kwestje Żyrardowa i elektrowni warszawskiej oraz wszystkie zagadnienia, wynikające z podpisanego ostatnio protokółu francusko-polskiego, o ile one dotyczą kompetencji ministerstwa przemysłu i handlu.

Jak słychać, podjęte zostaną zabiegi, aby zawarty w dniu 18 lipca br. prowizoryczny układ handlowy między Polską i Francją został w jak najkrótszym czasie rozszerzony i uzupełniony dodatkowymi umowami.

Wśród umów dodatkowych ma znaleźć się również umowa osiedleńcza. (r)

Zatarg rządu Bluma z komunistami został złagodzony.

Paryż, 11. 9. (PAT.) Poważne rozbieżności, jakie ujawniły się w ostatnich dniach w łonie frontu ludowego, a przede wszystkiem konflikt między rządem i partją komunistyczną a częściowo również generalną konfederacją pracy **został do pewnego stopnia złagodzony,** jak na to wskazują wyniki obrad naczelnych generalnej konfederacji pracy, partii socjalistycznej, a przede wszystkim delegacji stronnictw lewicowych.

Obszerny komunikat generalnej konfederacji pracy, ogłoszony w poniedziałek wieczorem, uważany jest w kołach politycznych za wycofanie się tej organizacji z dotychczasowej gwałtownej kampanii na rzecz neutralności oraz za dowód wyraźnej tendencji nieprzysparzania rządowi trudności.

Główna jednak batalia polityczna rozegrała się na posiedzeniu delegacyj stronnictw lewicowych, gdzie ujawnił się wyraźnie zdecydowanie **wspólny front radykałów i socjalistów przeciw komunistom,** których taktyka coraz wyraźniej ciąży umiarkowanym stronnictwom frontu ludowego.

Wobec podniesienia jednak przez radykałów i socjalistów zarzutu, iż mimo zamiaru popierania rządu na terenie parlamentu partia komunistyczna uprawia kampanię przeciw rządowi na terenie kraju, organizując strajki polityczne, deputowany Thorez oświadczył, iż nowa fala strajkowa **posiada charakter wybitnie ekonomiczny.** Przyciśnięty do muru zobowiązał się jednakże, iż partia komunistyczna **wpłynie tym razem uspokajająco na robotników.**

Co dała Wystawa Rolnicza
w Wyrzysku?

Pokłosie udanego pokazu regionalnego.

Wyrzysk. Pierwsza Wystawa Rolnicza otwarta w Wyrzysku w dniu 6 bm., a trwająca do dnia 7 bm., zainteresowała cały powiat wyrzyski.

Nauczyła ona zwiedzających wiele. Jej zawdzięcza rolnictwo Krajny poznanie swego oblicza. Każdy, kto się pilnie rozpatrzył w Wystawie, opuścił ją z przekonaniem, że rolnictwo w tut. powiecie jest na ciężkiej drodze, ale **drodze wiodącej przez rzetelną pracę ku lepszej przyszłości.**

Druga korzyść, jaką wystawa przyniosła, jest bez wątpienia od pierwszej ważniejsza. Zebrany materiał na wystawie wykazał niemal olbrzymi w ciągu lat ostatnich rozwój rolnictwa, pokazał nowe szerokie pola dla zbogacenia się rolnika, ale pokazał też, że wśród nagrodzonych wystawców, szczególnie w dziale hodowlanym, **nie było na pierwszych miejscach Polaków.** Dlaczego tak się stało? Trudno na ten temat się rozpisywać. Wystawa wykazała nasze braki i czas je naprawić.

Wystawę zwiedziło około **25.000 ludzi,** w tem około 20.000 rolników, 2000 dzieci szkolnych, 2-ie wycieczki z Niemiec w sile 800 ludzi itd. Przyjazd tak ogromnej masy rolników jest zasługą pp. wójtów z poszczególnych gmin, którzy w umiejętny sposób zorganizowali podwody, autobusy itd.

Tężyznę społeczeństwa poznaje się nie tak z wyników urzędowych statystyk, jak z tego, co społeczeństwo samo zdziała. Kiedy zawsze życzliwie ustosunkoway do poczynań rolnictwa „Dziennik Bydgoski" pisał w superlatywach o wystawie wyrzyskiej, o zapale pracy, która ją dźwignęła, o rozmiarach i ogromie wystawy, dawały się słyszeć głosy, że to zapał słomiany, że to reklama dziennikarska itp. Ale „Dziennik" znał dobrze poświęcenie dla sprawy Krajniaka, i wiedział, że na połowie drogi robota nie stanie, koniec bowiem wieńczy dzieło.

Wystawa Wyrzyska z 1936 roku niech będzie dla Krajny świetlanym pomnikiem myśli i idei, i świetnym dowodem szerokiego rozmachu narodowego i państwowego.

Wszystkie projekty zostały wykonane.

W artykule, poświęconym na otwarcie wystawy, pisaliśmy o parkiecie na dancing pod gołem niebem i o linowej kolejce górskiej. W pierwszym dniu wystawy tych dwóch urządzeń nie było. Jednak p. bud. Ćwikła „wziął na ambit" i w nocy na niedzielę pobudowano parkiet, a w poniedziałek czynną była kolejka linowa. Kolejka w ostatnim dniu przewiozła około 1000 pasażerów, przeważnie dzieci.

—::—

Przed „masówką" młodzieży niemieckiej na Pomorzu.

Spodziewany udział w dożynkach JDP. w Dragaczu około 18.000 osób.

Świecie, n. W. (t.). Jak o tem pokrótce donosiliśmy, odbędą się najbliższej niedzieli 13 bm. w Dragaczu nad Wisłą **dożynki młodzieży niemieckiej całego Pomorza,** i z dalszych stron, zrzeszonej w **„Jungdeutsche Partei".**

Lokalni organizatorzy tej wielkiej imprezy **spodziewają się przybycia około 18 tys. osób ze wszystkich stron kraju** i w odpowiednich do tej liczby ramach przygotowuje się stronę techniczną zjazdu w Dragaczu.

Nadmieniamy dla informacji, iż w zeszłorocznych dożynkach „JDP." w Dragaczu wzięło udział około **12.000 osób.**

Polscy lotnicy w północnej puszczy.

Przygody załogi balonu „Polonia II" w Rosji Sowieckiej.

Kpt. Pomaski, który przybył z Leningradu do Moskwy udzielił korespondentowi P. A. T. następujących **szczegółów o locie i lądowaniu balonu „Polonia":**

Z Warszawy wystartowaliśmy dnia 30 sierpnia o godz. 17 m. 47. Pogoda była bezchmurna, orientacja dobra. Odrazu wzięliśmy wysokość około 400 m. Na tej wysokości minęliśmy balon „Deutschland" który poszybował bardziej na północ, a my **wzięliśmy kierunek bardziej na wschód.** Do godziny 24-tej trzymaliśmy kierunek pod kątem 80 st. a opuściwszy się niżej zmieniliśmy kierunek pod kątem 45 st. ku północy. Granicę polsko-sowiecką przekroczyliśmy około godz. 2 w nocy na wschód od Baranowicz. Noc była pogodna, choć niebo częściowo zachmurzone. Orientacja była jednak zupełnie dobra.

Nad ranem, na dole powstały dość gęste chmury, które stopniowo poczęły przesłaniać horyzont. Linię Mińsk — Bobrujsk, Mińsk — Orsza, Witebsk — Orsza i Witebsk — Smoleńsk przekroczyliśmy przy dobrej orientacji. Wskutek formowania się drugiej warstwy chmur na wysokości 3 do 4000 m wzbiliśmy się wyżej. Na tej wysokości przy utrudnionej obserwacji lecieliśmy w kierunku na Wołoczek.

Powyżej 4.000 m zaczęliśmy korzystać z tlenu. Wskutek częściowego zasłonięcia słońca przez chmury znajdujace się na wysokości 7—8 tys. m **balon ochłodził się i zaczął spadać,** co zmusiło nas do zużycia znacznej części balastu celem utrzymania balonu na odpowiedniej wysokości. Orientację w kierunku mogliśmy zachować dzięki niewielkim przerwom w chmurach.

Wyrzucamy ostatni balast.

Przez cały dzień 31 sierpnia lecieliśmy na północny-wschód. Wypuszczane pilociki i taśmy meldunkowe wskazywały, że dolny wiatr posiada mniejsza szybkość i ma kierunek bardziej północny. W nocy z 31 sierpnia na 1 września **poczęliśmy wyrzucać puste butle od tlenu, a następnie pełne butle jako balast.** Noc przeszliśmy z minimalną ilością balastu. Padający śnieg z deszczem jeszcze bardziej pogorszył sytuację, gdyż obciążył powłokę. Po zupełnym ochłodzeniu się powietrza, postanowiliśmy zorientować się dokładnie co do miejsca naszego położenia i zbliżyliśmy się do samej ziemi, gdzie spostrzegliśmy olbrzymie przestrzenie lasu. Zbadaliśmy kierunek naszego lotu i przekonaliśmy się, że wiatr dolny ma kierunek północny. Nie chcąc tracić na kierunku i chcąc utrzymać kierunek bardziej wschodni **wyrzuciliśmy jeden worek balastu i znaleźliśmy się znów na wysokości 4 tys. m.** Na tej wysokości kontynuowaliśmy lot do godziny 24, tj. do czasu całkowitego zużycia balastu zaczęliśmy zniżać lot.

Lądowanie w puszczy.

Ponieważ wiedzieliśmy, że okolice Rosji północnej są słabo zaludnione i trudne do przebycia, liczyliśmy się z tym, że **do osiedli ludzkich możemy nie prędko się dostać, dla tego zapasy żywności zatrzymaliśmy jako ostatni balast.** O godz. 1,30 w nocy ujrzeliśmy z wysokości 100 m las, a w oddali rzekę i jeziora Przekonaliśmy się, że wiatr przyziemny jest dla nas niepomyślny, lecz **pozbawieni balastu musieliśmy lądować.** Miejsce lądowania przedstawiało duże niebezpieczeństwo. Balon leciał z szybkością około 40 km na godzinę, kosz uderzał o drzewa. Na szczęście pozostawiona deska od map stanowiła tarczę chroniącą nas od uderzeń gałęzi.

Po wypuszczeniu gazu, **kosz i powłoka balonu zawisły na drzewach.** Odległość kosza od ziemi wynosiła jakieś 8 m. Opuściłem się na lince na miękki, bujny mech. Za mną opuścił się na ziemię kpt. Burzyński. Podczas lądowania zgubiłem marynarkę z dokumentami, która była zawieszona w koszu. Ponieważ padał deszcz, rozpoczęliśmy natychmiast poszukiwania marynarki, lecz bezskutecznie. **Kpt. Burzyński powrócił do kosza, a ja położyłem się na mchu pod osłona powłoki balonu.** Tak doczekaliśmy 4 rano.

O świcie poczęliśmy poszukiwania zgubionej marynarki, która na szczęście znalazła się. Ruszyliśmy odrazu w kierunku rzeki. Jedyną drogą jaka prowadziła do rzeki, była ścieżka wydeptana przez łosie. Zaczęliśmy tą drogą brnąć w kierunku rzeki. Po paru godzinach, przemoczeni do nitki, dotarliśmy wreszcie do upragnionej rzeki.

Pierwszy ślad ludzi.

Nad jeziorem zauważyliśmy jakąś **chatę, do której trudno jednak było się dostać.** Trawa sięgała powyżej pasa, a błotnisty brzeg utrudniał posuwanie się. Nogi grzęzły tak głęboko w trzęsawisku, że obawialiśmy się, iż pogubimy obuwie. Aby dostać się do chaty, musieliśmy w niektórych miejscach **budować kładki z gałęzi i bierwion.** Po dotarciu do celu, przekonaliśmy się, że jest to nawpół rozwalona chata rybacka, w której znaleźliśmy trochę siana, na podłodze. Postanowiliśmy tu urządzić nasz punkt obserwacyjny, spodziewając się spotkać ludzi płynących po rzece. **Wróciliśmy więc do balonu po instrumenty i żywność.** Powrót do balonu nie był trudny, gdyż porobiliśmy nacięcia na korze drzew, aby łatwo było trafić.

Całodzienne oczekiwanie.

Po drodze spotkaliśmy głuszce, które podrywały się i co chwila siadały na drzewach. Z balonu zabraliśmy żywność, odzież, oraz pływaki, celem sporządzenia łodzi-tratwy. Wszystko przenieśliśmy do chaty. Deszcz padał cały dzień. Przed zapadnięciem mroku **ujrzeliśmy ku naszej radości płynącego łodzią rybaka,** od którego dowiedzieliśmy się, że najbliższe osiedle ludzkie znajduje się w odległości 20 km w linii prostej. Od rybaka dowiedzieliśmy się, że rzeka nazywa się Jełoma, a jezioro Jełomskoje i łączy się z drugim jeziorem — Wozje.

Życzliwa pomoc wieśniaków.

Poprosiliśmy rybaka, aby zawiadomił władze rejonowe i przysłał nam kilkunastu ludzi dla wydobycia balonu z lasu. Rybąk obiecał sprowadzić pomoc nie wcześniej za trzy dni. Oczekując na pomoc suszyliśmy nasza odzież i przeprowadzaliśmy próby z naszą łodzią-tratwą. **Około godz. 14 3 września nadpłynęły dwie łodzie z chłopami, którzy powracali po odstawieniu zboża dla państwa.** Od chłopów tych dowiedzieliśmy się, że ok. 10—20 km na północ lądował drugi balon polski. Dzięki pomocy chłopów, którzy odnieśli się do nas bardzo życzliwie, zdjęliśmy balon z drzew, lecz do złożenia powłoki balonu pomoc ta okazała się niewystarczająca. Przed wieczorem **przybyli ludzie z łodziami ze wsi Sarenda.** Ludzie ci pomogli złożyć powłokę balonu, jednak padający przez cały dzień deszcz, zwiększył ciężar powłoki, tak, że o przeniesieniu jej przy pomocy 8 ludzi nie było mowy. Pozostawiliśmy balon na miejscu i udaliśmy się do wsi Sarenda.

Aby dostać się do wsi, musieliśmy **przebyć około 20 km po wzburzonych wodach jezior Jełomskoje i Wozje.** Do Sarendy przybyliśmy około 10 wieczór i tu spędziliśmy noc. Poszliśmy do balonu, lecz wskutek ulewnego deszczu wydostać balonu z lasu nie mogliśmy. Wydobyto go dopiero na drugi dzień i przywieziono do miejscowości Pieczenskoje Sieło, gdzie oczekiwali nas przedstawiciele władz rejonowych. **Stąd też mogliśmy podać swą pierwszą wiadomość do Warszawy.**

Organ Związku Nauczycielstwa Polskiego (Ognisko)

napada na duchowieństwo polskie.

W pierwszym powakacyjnym numerze organu Związku Nauczycielstwa Polskiego znajdujemy artykuł skierowany przeciwko duchowieństwu katolickiemu. Argumenty, jakimi posługuje się organ radykalnego odłamu nauczycielstwa w walce z Kościołem i duchowieństwem, **nie są nowe: po dawnemu usiłuje przeciwstawić nauczyciela księdzu i wmówić w pierwszego, że kapłan katolicki stale przeszkadza mu w pracy i w wykonywaniu obowiązków jego stanu.**

Życie samo **stwierdza fałsz tej insynuacji.** Wbrew ukrytym pragnieniom kierowników Z. N. P. **panuje na ogół harmonijna współpraca pomiędzy duchowieństwem i nauczycielstwem nie tylko na terenie szkoły, ale i poza nią.** Sporadyczne nieporozumienia są na szczęście tylko wyjątkami. Fakty konkretne z dziedziny zatargów między poszczególnymi nauczycielami, a kapłanami są rzadkością, również i na łamach „Głosu Nauczycielskiego", który ze skwapliwością je notuje i nadaje im swoiste oświetlenie.

Charakterystyczne dla prawdomówności organu Zw. Naucz. Pol. jest następujące zdanie:

„Wszystko, do czego Z. N. P. dąży, co stworzyć pragnie w duszy nauczyciela i dziecka polskiego dzięki swej szczerze demokratycznej postawie i bezinteresownej służbie obywatelskiej — wszystko to jest solą w oku klerowi".

Otóż nie „wszystko". Duchowieństwo katolickie szczerze pragnie i popiera wysiłki w kierunku odpowiedniego wynagradzania nauczycieli, nie przeciążania ich pracą, zwłaszcza nie mającą nic wspólnego z ich powołaniem, zapewnienia im warunków rozwoju duchowego i zawodowego. **Podczas wizytacji pasterskich księża biskupi stale podkreślają wobec naszej ludności doniosłą pracę nauczycielstwa i jego zasługi, podnosząc tym samym jego autorytet.**

Natomiast duchowieństwo katolickie zwalcza politykę menerów Z. N. P. (Ogniska), **zdążających do wepchnięcia ogółu nauczycielstwa polskiego w szeregi skrajnych partij lewicowych, walczących z religią, z ładem społecznym, zatruwających zarówno nauczycielstwo jak i młodzież bakcylami rozkładu, idącego ku nam ze Wschodu.** Takiej polityce przywódców Z. N. P. **przeciwstawia się zresztą i cały ogół patriotyczny naszego społeczeństwa,** a nawet odważniejsi ze środowiska nauczycielskiego, którzy mieli możność poznania zakulisowej działalności Z. N. P. Wystarczy przeczytać list otwarty b. redaktora „Płomyczka" i „Głosu Nauczycielskiego" p. Antoniego Madeja, pod wymownym pytaniem „Quo vadis Z. N. P.?". **Nauczyciel Madej zarzuca przywódcom Z. N. P. uprawianie demagogij oraz brak idei.** Etykę zniwelowano „do środka, paktu, zmowy, konszachtu". W zatrutej atmosferze nihilizmu, zakłamania, nienawiści, rozkładu giną siły polskie, tworzy się zamęt, obezwładnia wola, przygotowuje się grunt do triumfu komunizmu.

Ostatnia napaść organu Z. N. P. na duchowieństwo polskie jest oczywistym dowodem tej nienawiści i zakłamania.

Anglia o sytuacji europejskiej.

Rzym, 10. 9. (PAT.) Londyński korespondent „Tribuny" podkreśla, że opinia angielska ze szczególną uwagą śledzi rozwój sytuacji międzynarodowej pod kątem widzenia **zapowiedzianej konferencji 5 mocarstw lokarneńskich,** której udanie się zależeć będzie od **zbliżenia francusko-niemieckiego.** Korespondenci stwierdzają, że oznakami tego zbliżenia są wizyty prezydenta Reichsbanku dr. Schachta w Paryżu oraz rozmowy, odbyte ostatnio w Bawarii pomiędzy kanclerzem Hitlerem a niemieckim ambasadorem w Paryżu i niemieckim attaché wojskowym.

Z drugiej strony korespondenci pism londyńskich śledzą ze szczególnym zainteresowaniem **zmianę nastrojów, jaka się daje zauważyć we Francji w stosunku do Sowietów,** oraz ewolucję poglądów na pakt francusko-sowiecki, który — zdaniem Niemiec — stanowi **niemożliwą do pokonania przeszkodę na drodze do nowego układu lokarneńskiego.**

Równie doniosłym jest — zdaniem kół londyńskich — **czynnik polski.** Wizyta gen. Śmigłego-Rydza w Paryżu **dała dobre rezultaty.** Ożywienie jednak stosunków pomiędzy Paryżem i Warszawą jest oczywiste i nie jest rzeczą wyłączoną, że **pakt ten wpłynie na stanowisko Francji w kierunku rewizji poglądów na pakt z Sowietami.**

Wobec tego, że dzięki wizycie gen. Rydza-Śmigłego w Paryżu stosunki francusko-polskie uległy ożywieniu, przeto **pakt francusko-sowiecki, który miał charakter instrumentu kontrasekuracyjnego, staje się obecnie w dużej mierze niepotrzebny.**

„Ognisty Krzyż" nie zawaha się chwycić za broń.

Paryż, 10. 9. Przywódca „Ognistego Krzyża" płk de la Rocque przyjął we wtorek dziennikarzy, których zapewnił, iż po rozwiązaniu „Ognistego Krzyża" liczba członków jego partii wzrosła o mniej więcej 30%. Partia pragnie zdobyć władzę na drodze legalnej, lecz **nie zawaha się chwycić za broń, jeżeli partie rewolucyjne posuną się do zdeptania wolności obywatelskiej i obwołania czerwonej dyktatury.** Wiadomo mu, że agenci Moskwy robią ostatnie przygotowania do wojny domowej. W wielu fabrykach przystąpiono **już do rozdzielania broni pomiędzy robotników.**

Angielska Partia Pracy pomaga hiszpańskim „towarzyszom".



Niezawisła Labour Party postanowiła wysłać wojskom rządowym w Hiszpanii raz w tygodniu narzędzia chirurgiczne i medykamenty. Na zdjęciu: sekretarz partii Brockway przygotowuje transport.

Bank Francji traci złoto.

Paryż, 9. 9. (PAT). Trwające od szeregu tygodni **zmniejszanie się zapasu złota w Banku Francji, wywołało pewne zaniepokojenie w kołach finansowo-politycznych Paryża.**

W związku z tym „Le Capital" przypuszcza, iż nie jest wykluczone wzmocnienie przez rząd francuski kontroli, stosowanej na razie w sposób dobrowolny i we własnym zakresie przez banki, które na skutek apelu Banku Francji i związku bankierów, starają się **powstrzymywać swoich klientów od wszelkich tranzakcyj walutowych, nie mających charakteru ściśle handlowego.**

Obrona dzieł Szopena.

Warszawa, 9. 9. (Tel. wł.). Jak się dowiadujemy, ministerstwo oświaty zamierza wnieść do Sejmu na najbliższej sesji projekt ustawy o ochronie praw autorskich do dzieł Fryderyka Szopena.

Wpływy uzyskane mają być obrócone na cele instytutu Fryderyka Szopena, który to instytut przystąpiłby do krytycznego wydania wszystkich dzieł Szopena, dotychczas naukowo nieopracowanych a częściwo nawet nieudostępnionych. (r)

Klęska nieurodzaju

na Kresach Wschodnich.

Z Kresów Wschodnich dochodzą **niepokojące wieści o klęsce nieurodzaju.** Omłoty pszenicy, owsa i jęczmienia wykazują, że tegoroczna wydajność tych zbóż jest **znacznie niższa, niż przypuszczano z ich wyglądu.** Rolnicy z obszarów, położonych nad rzeką Dzisieńką, twierdzą, że tegoroczny nieurodzaj jest o wiele gorszy, aniżeli w latach klęskowych 1928 i 1933.

W okolicach Lidy drobni rolnicy ponieśli wielkie straty na skutek panujących tam przez dłuższy czas złych warunków atmosferycznych, jak np. huragan, gradobicie itp. **Zniszczeniu uległo przeszło 30.000 ha powierzchni pól uprawnych.** Prawie wszędzie **wysokość zniszczenia sięga 90%.** Włościanie nie mają zboża nie tylko na sprzedaż, ale nawet na siew.

Spłata pożyczek i stypendiów

z zastosowaniem 40% ulgi.

Warszawa, 10. 9. (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy, ministerstwo oświaty zamierza przedstawić p. prezydentowi R. P. do podpisu projekt dekretu dotyczącego spłat należności z tytułu stypendiów i pożyczek na studia udzielanych przez organa tego ministerstwa. Wedle projektu wysokość niespłaconych dotąd stypendiów i pożyczek na studia miałaby zostać obniżona o 40 procent. (r)

70.000.000

Wielka niewiadoma Sowietów.

Według sowieckiej statystyki 43% całej ludności Sowietów, która wynosi około 170 milionów — to ci, którzy urodzili się po rewolucji październikowej. Daje to liczbę około 70.000.000.

Ta olbrzymia armia młodzieży rosyjskiej staje dziś na granicy dwóch kultur — wschodu i zachodu, w okresie przełomowym ludzkości, jako wielka niewiadoma. Gdyby ktoś próbował załatwić ten problem krótko, nazywając te kilkadziesiąt milionów młodych Rosjan „bolszewikami“ i nic więcej — popełniłby kapitalny błąd. W olbrzymiej tej masie bowiem **zachodzą już teraz tak poważne zmiany, że Stalin i jego reżim zmuszeni byli zrobić zasadniczą „czystkę“ w organizacji młodzieży bolszewickiej** „Komsomoł“, która jeszcze w roku 1932 liczyła 6 milionów zwolenników, a po „reorganizacji“ tylko 3.600.000.

Coraz więcej słychać, że **nie wszyscy nawet pozostali w organizacji komsomolcy są z rządów „ojca narodu“ Stalina zadowoleni.** To młode pokolenie ma wielki wpływ na całokształt życia duchowego Rosji, gdyż według statystyki — prawie połowa nauczycieli składa się z ludzi w wieku komsomolców, liczących około 26 lat, czyli są to ludzie wychowani już w reżimie bolszewickim.

Jakiż jest poziom umysłowy tej młodzieży? Według sprawozdania referenta Andrejewa z sowieckiego komisariatu oświaty, które podaje za sowiecką „Prawdą“. „Katholisches Leben“ z 6 września br. w artykule „Arme Jugend“, okazuje się, że **młode pokolenie Rosji „inteligencją nie grzeszy“.** Np. w okręgu Rjańsk na południe od Moskwy referent Andrejew naliczył wśród młodzieży **8% analfabetów a 32% półanalfabetów.** W innych 2 wielkich kolektywach stwierdził on, że na ogólną ilość 700 młodych ludzi — 314 było półanalfabetów, a 115 zupełnych analfabetów.

Co z tej młodzieży wyrośnie? Oto pytanie, **które może niepokoić już nie tylko Rosję sowiecką, ale całą cywilizowaną ludzkość.**

Pod względem religijnym te kilkadziesiąt milionów młodych Rosjan też stanowią zagadkę.

Wprawdzie wychowano ich w duchu niewiary, a nawet nienawiści do religii, ale ten system wychowawczy związany był ściśle z doktryną tzw. czystego komunizmu, który właśnie przez to młode pokolenie Rosjan jest dość mocno kwestionowany, **stąd rozłam w samym „Komsomole“ i nieufność Stalina do tej młodzieży, która pragnie lepszego, znośnego życia: chce mieć życie rodzinne, chce się ubierać schludnie i mieszkać nie w zespołach i kolektywach, ale we własnym mieszkaniu,** jeżeli już nie we własnym domu. Te „burżuazyjne“ tendencje — jak stwierdza „Prawda“ moskiewska — **wśród młodzieży rosyjskiej dają wiele do myślenia. Kto wie, czy w ślad za przemianą poglądów na kwestie ustrojowe nie przyjdą i zmiany w poglądach i pragnieniach duchowych** — tym bardziej, że **z natury Rosjanie skłonni są do zagłębiania kwestii religijnych i odwiecznych pragnień tego narodu nie zadowoli płytka doktryna „marksizmu“, operująca prymitywizmem filozoficznym, sprowadzającym wszystkie problemy życia do teorii „materializmu dziejowego“.**

Na razie dostrzega się już wśród tej młodej Rosji odwrót od „czystego komunizmu“, od fanatycznych haseł komsomolców, których liczba stale się zmniejsza. Na ogólną ilość około 250.000 kolektywów w Rosji sowieckiej dziś już mniej niż połowa posiada organizacje „Komsomołu“.

W jakim kierunku pójdzie dalsza przemiana w psychice młodej Rosji — trudno przewidzieć, ale już dziś można stwierdzić, że wśród tych 70.000.000 **większość nie będzie propagować haseł Lenina, Bucharina, Trockiego, ani nawet Stalina z r. 1936.**

Czemprędzej odżydzić rzemiosło polski!

Ciekawe cyfry dotyczące rzemiosła lwowskiej izby rzemieślniczej.

Niezmiernie charakterystyczne cyfry ilustrują stosunek ilościowy rzemiosła chrześcijańskiego i żydowskiego na terenie lwowskiej izby rzemieślniczej.

Niektóre gałęzie rzemiosła posiadają katastrofalną przewagę rzemieślników żydów, np. na 182 warsztatów szklarskich, chrześcijańskich jest ledwie 20, na 28 bronzowniczych żydowskich — chrześcijańskich 3, wyrobu szkieł i narzędzi optycznych 37:6, grawerskich 23:5, złotniczych 143:21, szczotkarskich 87:32, tapicerskich 133:42, zegarmistrzowskich 435:39, czapniczych 240:23, kapeluszniczych 111:30, szmuklerskich — ani jednego chrześcijańskiego, tylko trzy żydowskie. Na 1.185 piekarń żydzi mają 862, warsztatów rzeźniczych chrześcijańskich 1.541, żydowskich 1470, krawieckich chrześcijańskich 1.290, żydowskich 2.124.

Polskie rzemiosło na front walki z żydostwem! Nie wolno ich nam tu ścierpieć! Wypowiedzmy zdecydowaną walkę!

Wakacje królewskie.



Trzynastoletni król jugosłowiański Piotr II (w środku) spędził swoje tegoroczne wakacje w obozie młodzieży.

Nowiny amerykańskie.

Polscy harcerze bohaterami.

Okrojona depesza z Polski.

Jak donosi **„Erie Daily Times“,** sześciu harcerzy Związku Narodowego Polskiego z Buffalo odegrało bohaterską rolę w czasie huraganu, który szalał w okolicy Edinboro (w Pensylwanii).

Szóstka ta, odbywająca ćwiczenia w lesie, gdy straszna burza nawiedziła okolice, pobiegła do pobliskiego domu farmerskiego i pomagała starszemu mężczyźnie i jego żonie, którzy próbowali uratować swe kury w szopie, chwiejącej się pod naporem wichru i groziła zawaleniem się. Chłopcy w wieku od 16 do 20 lat, z narażeniem własnego życia pomagali staruszkom, gdy dookoła nich padały wyrywane burzą z korzeniami potężne drzewa. Harcerzami tymi są: Zygmunt Binkowski, Stefan Podkowiński, Józef Hernik, Alfred Stanek, Henryk Matazik i Leon Tatko.

Gdy chłopcy przenosili kury do domu, byli świadkami zapalenia się wielkiej obory na farmie Feliksa Curtze, w którą uderzył piorun.

Pobiegli natychmiast w tamtą stronę, udzielili pomocy farmerowi, wyprowadzając dziesięć sztuk bydła z palącej się obory.

Lecz nie koniec na tem. Widząc, że huragan zerwał w wielu miejscach przewody elektryczne i obalił je na drogi, nasi harcerze zabrali się do niebezpiecznej roboty **usuwania naładowanych elektrycznością drutów z drogi i ostrzegania motorzystów o grożącym im niebezpieczeństwie.** Przez dwie godziny pracowali gorączkowo i przez kilka jeszcze godzin po przejściu burzy szukali, coby jeszcze pozostawało harcerzowi w tej sytuacji do zrobienia.

Mieszkańcy tej okolicy nie mają dość słów pochwały dla tej szóstki bohaterów, którzy widać wyszkoleni zostali doskonale na takie właśnie wypadki nie tracąc głowy.

* * *

Telegram urzędowej **Polskiej Agencji Telegraficznej,** wysłany z Warszawy 20 sierpnia do dzienników polskich w Ameryce, streszcza ostrzeżenie premiera Składkowskiego pod adresem prasy, która „zanieczyszcza polityczną atmosferę w Polsce“. W tej depeszy rozmyślnie opuszczono **pogróżki o Berezie,** które w demokratycznych Stanach Zjednoczonych nie mogły wywołać dobrego wrażenia.

Jak czytać nazwy hiszpańskie?

Kilka uwag dla pragnących prawidłowo wymawiać.

Wypadki w nieszczęsnej Hiszpanii zmuszają nas do wymawiania (i przekręcania) dziesiątków nazw i nazwisk hiszpańskich. Np. nazwę miejscowości Badajoz czytamy albo wprost „tak jak się pisze“, albo uroczo Badażoz. — naprawdę zaś czytać trzeba: Badachoz (akcent na końcu). „Kurjer Wileński“ podaje krótki rys języka hiszpańskiego, skąd wyjmujemy cały szereg cennych wskazówek.

Alfabet hiszpański jest alfabetem łacińskim, nieznacznie tylko zmodyfikowanym. Z wyjątkiem jednej tylko litery „n“ z falistą poziomą kreską u góry (polskie ń) oraz nowożytnej „joty“: j (czytaj ch), pozostałe litery są znane na całym świecie. Wymowa ich jest bardzo często różna od polskiej. Zaznajomimy się z nią zaczynając od rzeczy najtrudniejszych.

Akcent w języka hiszpańskim, tak jak w polskim, pada na przedostatnią zgłoskę (sylabę). Jest kilka wyjątków, kiedy pada na trzecią od końca, np. Malaga (akcent na „ma—“, porównaj pol. „rzeczpospolita“ z akc. na „—po—“); w wyrazach zakończonych na spółgłoski (z wyj. n i s) akcent pada, tak jak we francuskim, na koniec wyrazu. Np. Barcelona (czyt. Barzelona, akc. na —lo—), ale generalidad (czytaj cheneralida — akcent na końcu).

Największy szkopuł przedstawia podwójna wymowa niektórych spółgłosek. I tak: c przed e, i czyta się jak angielskie th w wyrazie father. (Tak samo zawsze czyta się hiszpańskie z). Będziemy najbliżsi prawdy, jeśli czytać będziemy to jak z („szepleniące“). A więc Barcelona (Barzelona), Cerwantes (Zerwantes), Ceuta (Zeuta); tak samo czyta się każde z: Zamorra, Azana. W pozostałych wypadkach c czyta się jak k: Alicante (Alikante), Calies (Kaljes).

Tak samo jak k oraz c czyta się połączenie qu: Quiepo de Llano (Keipo de Ljano), Don Quijote (Don Kichote).

g przed e, i czyta się jak ch polskie. Tak samo czyta się każde j. Więc geografia (cheografija), Cartagena (Kartachena), Gil Robles (Chil Rowles) San Jurjo (San Churcho, nigdy Są Żiurżo!), Don Juan (Chuan zwykle mówimy z francuska Żuan). Pozostałe g czyta się normalnie: Malaga, Galicia (Galizja). Połączenie gu (Guadarama, Guadelupa) czyta się tak, jak się pisze.

Dawniej zamiast j pisano zwykle x i czytano jak ch. Więc Ximenes (Chimenes), Ximena (Chimena, uchowaj Boże, Szimena, czy Szymena, jak chce Wyspiański). Dziś w tych wypadkach pisze się tylko j. X natomiast czyta się dziś jako ks: np. Cadix (Kadiks).

H nie czyta się nigdy. L czyta się tak jak po polsku, natomiast ll oznacza dźwięk lj: de Llano (de Ljano), Valladolid (Valjadoli), Sevilla (Sevilja), de Falla (de Falja, nigdy de Fajja).

B pomiędzy samogłoskami czyta się jak w. Np. Largo Caballero (Largo Kawaljero albo lepiej: Kaualjero!).

Ch czyta się jak polske cz: muchacho (muczaczo — chłopiec), Sanchez Berctaztergi (Sanczez Barkazterchi), Sancho Pansa (Sanczo Pansza).

Osobno trzeba omówić n z falistym znaczkiem u góry. — Wymawia się je tak samo, jak polskie ń (koń lub niańka = ńańka). Drukarnie u nas zastępują go zazwyczaj przez n. Stąd wyrazy takie, jak senor i senora (czyt. señor, señora — pan, pani) piszą u nas zwykle: senor, senora, a idjotyczne tango powtarza to: „Och przebacz mi senora“. Przykłady: Espana (España, nigdy Espanja, habanera (awańera, nigdy habanera!).

Samogłoski czyta się tak, jak po polsku — (więc Burgos, a nie Biurgó. Wyjątek stanowi y, równa się ono polskiemu j, np. yo (jo, oznacza: „ja“). Osobno użyte y oznacza spójnik i (= oraz), czyta się tak samo jak polskie i. (Np. Dios y Espana — Bóg i Hiszpania).

Osobliwością grafiki hiszpańskiej są znak zapytania i wykrzykniki. Sposób ich używcia wyjaśnią przykłady: „jak się pan miewa“? como esta Vd? (komo esta uste), Vd jest skrótem z dawnego Vuestra Mercerd, coś jak polskie „waść“ z „waszą miłość“)! Hasta manana! (Asta manana — do jutra).

Teraz, gdy opanowaliśmy arkana wymowy hiszpańskiej, parę przykładów: Madrid (Madri— d na końcu się nie czyta). Oviedo (Owjedo), Valencia (Valenzja), Guadalajara (Guadalachara), Jaime I (Chajme Primo). San Sebastian (San Sebstjan — nigdy z franc. Sę Sebasję). Estra madura (nie Estramadiura), Caceres (Kazeres), Quinto (Kinto), Guijoza (Guichoza), Villalba (Wiljalba).

—::—

„Landmaenens Samensluning“.

„Landmaenens Samensluning“, w skrócie „LS“, związek chłopski w Danii stoi w walce o prawa chłopskie, domagając się zasadniczych reform w sprawach gospodarczych. Odbyty swego czasu wielki zjazd uchwalił „strajk świński“. Obecnie delegaci związku zjechali się w Aarhus, uchwalając, że w dniu 13 września rozpoczną strajk „mleczarski“, jako drugi etap walki. Gdy akcja ta obejmie wszystkich chłopów, zostaną jeszcze raz przedłożone rządowi żądania związku.

Gdyby rząd to żądanie ponownie odrzucił, postanowiono rozpocząć z dniem 15 października strajk generalny, wstrzymując się od sprzedaży i dostawy wszystkich produktów rolnych.

—::—

Koronowo.

(l) **Z dniem 2 bm. otworzył kancelarię notarialną** przy ul. Wilsona 12 m. 3 I piętro p. notariusz Jerzy Oskar Staniewicz z Łobżenicy. Kancelaria czynna jest codziennie od godz. 8,30 do 15,30.

— **Czyja krowa?** W Miejskim Urzędzie Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego zgłoszono przybłąkanie się krowy w nocy z dnia 8 na 9 bm. Prawowity właściciel może odebrać krowę za poprzednim okazaniem świadectwa pochodzenia.

— **Klub Kajakowców w Koronowie.** W niedzielę, dnia 6 bm. urządził tutejszy Klub Kajakowców wycieczkę do Gródka, powiat świecki, z okazji 5-ciolecia istnienia Klubu Kajakowców w Gródku. W wycieczce brało udział 40 osób. Z okazji tej zwiedzili wycieczkowcy zakłady elektrowni w Gródku i w Żórze powiat świecki oraz uroczo położone miejsce wycieczkowe Tlen.

Polscy lotnicy w północnej puszczy.

Przygody załogi balonu „Polonia II" w Rosji Sowieckiej.

Kpt. Pomaski, który przybył z Leningradu do Moskwy udzielił korespondentowi P. A. T. następujących **szczegółów o locie i lądowaniu balonu „Polonia":**

Z Warszawy wystartowaliśmy dnia 30 sierpnia o godz. 17 m. 47. Pogoda była bezchmurna, orientacja dobra. Odrazu wzięliśmy wysokość około 400 m. Na tej wysokości minęliśmy balon „Deutschland", który poszybował bardziej na północ, a my **wzięliśmy kierunek bardziej na wschód.** Do godziny 24-tej trzymaliśmy kierunek pod kątem 80 st. a opuściwszy się niżej zmieniliśmy kierunek pod kątem 45 st. ku północy. Granicę polsko-sowiecką przekroczyliśmy około godz. 2 w nocy na wschód od Baranowicz. Noc była pogodna, choć niebo częściowo zachmurzone. Orientacja była jednak zupełnie dobra.

Nad ranem, na dole powstały dość gęste chmury, które stopniowo poczęły przesłaniać horyzont. Linię Mińsk — Bobrujsk, Mińsk — Orsza, Witebsk — Orsza i Witebsk — Smoleńsk przekroczyliśmy przy dobrej orientacji. Wskutek formowania się drugiej warstwy chmur na wysokości 3 do 4000 m wzbiliśmy się wyżej. Na tej wysokości przy utrudnionej obserwacji lecieliśmy w kierunku na Wołoczek.

Powyżej 4.000 m zaczęliśmy korzystać z tlenu. Wskutek częściowego zasłonięcia słońca przez chmury znajdujące się na wysokości 7—8 tys. m **balon ochłodził się i zaczął spadać,** co zmusiło nas do zużycia znacznej części balastu celem utrzymania balonu na odpowiedniej wysokości. Orientację w kierunku mogliśmy zachować dzięki niewielkim przerwom w chmurach.

Wyrzucamy ostatni balast.

Przez cały dzień 31 sierpnia lecieliśmy na północny-wschód. Wypuszczane pilociki i taśmy meldunkowe wskazywały, że dolny wiatr posiada mniejszą szybkość i ma kierunek bardziej północny. W nocy z 31 sierpnia na 1 września **poczęliśmy wyrzucać puste butle od tlenu, a następnie pełne butle jako balast.** Noc przeszliśmy z minimalną ilością balastu. Padający śnieg z deszczem jeszcze bardziej pogorszył sytuację, gdyż obciążył powłokę. Po zupełnym ochłodzeniu się powietrza, postanowiliśmy zorientować się dokładnie co do miejsca naszego położenia i zbliżyliśmy się do samej ziemi, gdzie spostrzegliśmy olbrzymie przestrzenie lasu. Zbadaliśmy kierunek naszego lotu i przekonaliśmy się, że wiatr dolny ma kierunek północny. Nie chcąc tracić na kierunku i chcąc utrzymać kierunek bardziej wschodni **wyrzuciliśmy jeden worek balastu i znaleźliśmy się znów na wysokości 4 tys. m.** Na tej wysokości kontynuowaliśmy lot do godziny 24, tj. do czasu całkowitego zużycia balastu zaczęliśmy zniżać lot.

Lądowanie w puszczy.

Ponieważ wiedzieliśmy, że okolice Rosji północnej są słabo zaludnione i trudne do przebycia, liczyliśmy się z tym, **że do osiedli ludzkich możemy nie prędko się dostać, dla tego zapasy żywności zatrzymaliśmy jako ostatni balast.** O godz. 1.30 w nocy ujrzeliśmy z wysokości 100 m las, a w oddali rzekę i jeziora Przekonaliśmy się, że wiatr przyziemny jest dla nas niepomyślny, lecz **pozbawieni balastu musieliśmy lądować.** Miejsce lądowania przedstawiało duże niebezpieczeństwo. Balon leciał z szybkością około 40 km na godzinę, kosz uderzał o drzewa. Na szczęście pozostawiona deska od map stanowiła tarczę chroniącą nas od uderzeń gałęzi.

Po wypuszczeniu gazu, **kosz i powłoka balonu zawisły na drzewach.** Odległość kosza od ziemi wynosiła jakieś 8 m. Opuściłem się na lince na miękki, bujny mech. Za mną opuścił się na ziemię kpt. Burzyński. Podczas lądowania zgubiłem marynarkę z dokumentami, która była zawieszona w koszu. Ponieważ padał deszcz, rozpoczęliśmy natychmiast poszukiwania marynarki, lecz bezskutecznie. **Kpt. Burzyński powrócił do kosza, a ja położyłem się na mchu pod osłoną powłoki balonu.** Tak doczekaliśmy 4 rano.

O świcie poczęliśmy poszukiwania zgubionej marynarki, która na szczęście znalazła się. Ruszyliśmy odrazu w kierunku rzeki. Jedyną drogą jaka prowadziła do rzeki, była ścieżka wydeptana przez łosie. Zaczęliśmy tą drogą brnąć w kierunku rzeki. Po paru godzinach, przemoczeni do nitki, dotarliśmy wreszcie do upragnionej rzeki.

Pierwszy ślad ludzi.

Nad jeziorem zauważyliśmy jakąś **chatę, do której trudno jednak było się dostać.** Trawa sięgała powyżej pasa, a błotnisty brzeg utrudniał posuwanie się. Nogi grzęzły tak głęboko w trzęsawisku, że obawialiśmy się, iż pogubimy obuwie. Aby dostać się do tej chaty, musieliśmy w niektórych miejscach **budować kładki z gałęzi i bierwion.** Po dotarciu do celu, przekonaliśmy się, że jest to nawpół rozwalona chata rybacka, w której znaleźliśmy trochę siana, na podłodze. Postanowiliśmy tu urządzić nasz punkt obserwacyjny, spodziewając się spotkać ludzi płynących po rzece. **Wróciliśmy więc do balonu po instrumenty i żywność.** Powrót do balonu nie był trudny, gdyż porobiliśmy nacięcia na korze drzew, aby łatwo było trafić.

Całodzienne oczekiwanie.

Po drodze spotkaliśmy głuszce, które podrywały się i co chwila siadały na drzewach. Z balonu zabraliśmy żywność, odzież, oraz pływaki, celem sporządzenia łodzi-tratwy. Wszystko przenieśliśmy do chaty. Deszcz padał cały dzień. Przed zapadnięciem mroku **ujrzeliśmy ku naszej radości płynącego łodzią rybaka,** od którego dowiedzieliśmy się, że najbliższe osiedle ludzkie znajduje się w odległości 20 km w linii prostej. Od rybaka dowiedzieliśmy się, że rzeka nazywa się Jełoma, a jezioro Jełomskoje i łączy się z drugim jeziorem — Wozje.

Życzliwa pomoc wieśniaków.

Poprosiliśmy rybaka, aby zawiadomił władze rejonowe i przysłał nam kilkunastu ludzi dla wydobycia balonu z lasu. Rybak obiecał sprowadzić pomoc nie wcześniej niż za trzy dni. Oczekując na pomoc suszyliśmy naszą odzież i przeprowadzaliśmy próby z naszą łodzią-tratwą. **Około godz. 14 3 września nadpłynęły dwie łodzie z chłopami, którzy powracali po odstawieniu zboża dla państwa.** Od chłopów tych dowiedzieliśmy się, że ok. 10—20 km na północ lądował drugi balon polski. Dzięki pomocy chłopów, którzy odnieśli się do nas bardzo życzliwie, zdjęliśmy balon z drzew, lecz do złożenia powłoki balonu pomoc ta okazała się niewystarczająca. Przed wieczorem **przybyli ludzie z łodziami ze wsi Sarenda.** Ludzie ci pomogli złożyć powłokę balonu, jednak padający przez cały dzień deszcz, zwiększył ciężar powłoki, tak, że o przeniesieniu jej przy pomocy 8 ludzi nie było mowy. Pozostawiliśmy balon na miejscu i udaliśmy się do wsi Sarenda.

Aby dostać się do wsi, musieliśmy **przebyć około 20 km po wzburzonych wodach jezior Jełomskoje i Wozje.** Do Sarendy przybyliśmy około 10 wieczór i tu spędziliśmy noc. Poszliśmy do balonu, lecz wskutek ulewnego deszczu wydostać balonu z lasu nie mogliśmy. Wydobyto go dopiero na drugi dzień i przywieziono do miejscowości Pieczenskoje Sieło, gdzie oczekiwali nas przedstawiciele władz rejonowych. **Stąd też mogliśmy podać swą pierwszą wiadomość do Warszawy.**

Organ Związku Nauczycielstwa Polskiego (Ognisko)

napada na duchowieństwo polskie.

W pierwszym powakacyjnym numerze organu Związku Nauczycielstwa Polskiego znajdujemy artykuł skierowany przeciwko duchowieństwu katolickiemu. Argumenty, jakimi posługuje się organ radykalnego odłamu nauczycielstwa w walce z Kościołem i duchowieństwem, **nie są nowe: po dawnemu usiłuje przeciwstawić nauczyciela księdzu i wmówić w pierwszego, że kapłan katolicki stale przeszkadza mu w pracy i w wykonywaniu obowiązków jego stanu.**

Życie samo **stwierdza fałsz tej insynuacji.** Wbrew ukrytym pragnieniom kierowników Z. N. P. **panuje na ogół harmonijna współpraca pomiędzy duchowieństwem i nauczycielstwem nie tylko na terenie szkoły, ale i poza nią.** Sporadyczne nieporozumienia są na szczęście tylko wyjątkami. Fakty konkretne z dziedziny zatargów między poszczególnymi nauczycielami, a kapłanami są rzadkością również i na łamach „Głosu Nauczycielskiego", który ze skwapliwością je notuje i nadaje im swoiste oświetlenie.

Charakterystyczne dla prawdomówności organu Zw. Naucz. Pol. jest następujące zdanie:

„Wszystko, do czego Z. N. P. dąży, co stworzyć pragnie w duszy nauczyciela i dziecka polskiego dzięki swej szczerze demokratycznej postawie i bezinteresownej służbie obywatelskiej — wszystko to jest solą w oku klerowi".

Otóż nie „wszystko". Duchowieństwo katolickie szczerze pragnie i popiera wysiłki w kierunku odpowiedniego wynagradzania nauczycieli, nie przeciążania ich pracą, zwłaszcza nie mającą nic wspólnego z ich powołaniem, zapewnienia im warunków rozwoju duchowego i zawodowego. **Podczas wizytacji pasterskich księża biskupi stale podkreślają wobec naszej ludności doniosłą pracę nauczycielstwa i jego zasługi, podnosząc tym samym jego autorytet.**

Natomiast duchowieństwo katolickie zwalcza politykę menerów Z. N. P. (Ogniska), **zdążających do wepchnięcia ogółu nauczycielstwa polskiego w szeregi skrajnych partyj lewicowych, walczących z religią, z ładem społecznym, zatruwających zarówno nauczycielstwo jak i młodzież bakcylami rozkładu, idącego ku nam ze Wschodu.** Takiej polityce przywódców Z. N. P. **przeciwstawia się zresztą i cały ogół patriotyczny naszego społeczeństwa,** a nawet odważniejsi ze środowiska nauczycielskiego, którzy mieli możność poznania zakulisowej działalności Z. N. P. Wystarczy przeczytać list otwarty b. redaktora „Płomyczka" i „Głosu Nauczycielskiego" p. Antoniego Madeja, pod wymownym tytułem „Quo vadis Z. N. P.?". **Nauczyciel Madej zarzuca przywódcom Z. N. P. uprawianie demagogji oraz brak idei.** Etykę zniwelowano „do środka, paktu, zmowy, konszachtu". W zatrutej atmosferze nihilizmu, zakłamania, nienawiści, rozkładu giną siły polskie, tworzy się zamęt, obezwładnia wola, przygotowuje się grunt do triumfu komunizmu.

Ostatnia napaść organu Z. N. P. na duchowieństwo polskie jest oczywistym dowodem tej nienawiści i zakłamania.

Anglia o sytuacji europejskiej.

Rzym, 10. 9. (PAT.) Londyński korespondent „Tribuny" podkreśla, że opinia angielska ze szczególną uwagą śledzi rozwój sytuacji międzynarodowej pod kątem widzenia **zapowiedzianej konferencji 5 mocarstw lokarneńskich,** której udanie się zależeć będzie od **zbliżenia francusko-niemieckiego.** Korespondenci stwierdzają, że oznakami tego zbliżenia są wizyty prezydenta Reichsbanku dr. Schachta w Paryżu oraz rozmowy, odbyte ostatnio w Bawarii pomiędzy kanclerzem Hitlerem a niemieckim ambasadorem w Paryżu i niemieckim attaché wojskowym.

Z drugiej strony korespondenci pism londyńskich śledzą ze szczególnym zainteresowaniem **zmianę nastrojów, jaka się daje zauważyć we Francji w stosunku do Sowietów,** oraz ewolucję poglądów na pakt francusko-sowiecki, który — zdaniem Niemiec — stanowi **niemożliwą do pokonania przeszkodę na drodze do nowego układu lokarneńskiego.**

Równie doniosłym jest — zdaniem kół londyńskich — **czynnik polski.** Wizyta gen. Śmigłego-Rydza w Paryżu **dała dobre rezultaty.** Ożywienie jednak stosunków pomiędzy Paryżem i Warszawą jest oczywiste i nie jest rzeczą wyłączoną, że **pakt ten wpłynie na stanowisko Francji w kierunku rewizji poglądów na pakt z Sowietami.**

Wobec tego, że dzięki wizycie gen. Rydza-Śmigłego w Paryżu stosunki francusko-polskie uległy ożywieniu, przeto **pakt francusko-sowiecki, który miał charakter instrumentu kontrasekuracyjnego, staje się obecnie w dużej mierze niepotrzebny.**

„Ognisty Krzyż" nie zawaha się chwycić za broń.

Paryż, 10. 9. Przywódca „Ognistego Krzyża" płk de la Rocque przyjął we wtorek dziennikarzy, których zapewnił, iż po rozwiązaniu „Ognistego Krzyża" liczba członków jego partii wzrosła o mniej więcej 30%. Partia pragnie zdobyć władzę na drodze legalnej, lecz **nie zawaha się chwycić za broń, jeżeli partie rewolucyjne posuną się do zdeptania wolności obywatelskiej i obwołania czerwonej dyktatury.** Wiadomo mu, że agenci Moskwy robią ostatnie przygotowania do wojny domowej. W wielu fabrykach przystąpiono **już do rozdzielania broni pomiędzy robotników.**

Angielska Partia Pracy pomaga hiszpańskim „towarzyszom".



Niezawisła Labour Party postanowiła wysłać wojskom rządowym w Hiszpanii raz w tygodniu narzędzia chirurgiczne i medykamenty. Na zdjęciu: sekretarz partii Brockway przygotowuje transport.

Bank Francji traci złoto.

Paryż, 9. 9. (PAT). Trwające od szeregu tygodni **zmniejszanie się zapasu złota w Banku Francji, wywołało pewne zaniepokojenie w kołach finansowo-politycznych Paryża.**

W związku z tym „Le Capital" przypuszcza, iż nie jest wykluczone wzmocnienie przez rząd francuski kontroli, stosowanej na razie w sposób dobrowolny i we własnym zakresie przez banki, które na skutek apelu Banku Francji i związku bankierów, starają się **powstrzymywać swoich klientów od wszelkich tranzakcyj walutowych, nie mających charakteru ściśle handlowego.**

Obrona dzieł Szopena.

Warszawa, 9. 9. (Tel. wł.). Jak się dowiadujemy, ministerstwo oświaty zamierza wnieść do Sejmu na najbliższej sesji projekt ustawy o ochronie praw autorskich do dzieł Fryderyka Szopena.

Wpływy uzyskane mają być obrócone na cele instytutu Fryderyka Szopena, który to instytut przystąpiłby do krytycznego wydania wszystkich dzieł Szopena, dotychczas naukowo nieopracowanych a częściwo nawet nieudostępnionych. (r)

Klęska nieurodzaju

na Kresach Wschodnich.

Z Kresów Wschodnich dochodzą **niepokojące wieści o klęsce nieurodzaju.** Omłoty pszenicy, owsa i jęczmienia wykazują, że tegoroczna wydajność tych zbóż jest **znacznie niższa, niż przypuszczano z ich wyglądu.** Rolnicy z obszarów, położonych nad rzeką Dzisieńką, twierdzą, że tegoroczny nieurodzaj jest o wiele gorszy, aniżeli w latach klęskowych 1928 i 1933.

W okolicach Lidy drobni rolnicy ponieśli wielkie straty na skutek panujących tam przez dłuższy czas złych warunków atmosferycznych, jak np. huragan, gradobicie itp. **Zniszczeniu uległo przeszło 30.000 ha powierzchni pól uprawnych.** Prawie wszędzie **wysokość zniszczenia sięga 90%.** Włościanie nie mają zboża nie tylko na sprzedaż, ale nawet na siew.

Spłata pożyczek i stypendiów

z zastosowaniem 40% ulgi.

Warszawa, 10. 9. (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy, ministerstwo oświaty zamierza przedstawić p. prezydentowi R. P. do podpisu projekt dekretu dotyczącego spłat należności z tytułu stypendiów i pożyczek na studia udzielanych przez organa tego ministerstwa. Wedle projektu wysokość niespłaconych dotąd stypendiów i pożyczek na studia miałaby zostać obniżona o 40 procent. (r)

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Dyżur pełni Apteka pod Orłem.
Pogotowie ratunkowe: Dniem tel. 507.
Pogotowie pożarnicze tel. 618.
Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Repertuar kin:
Słońce: „Königsmark".
Stylowe: „Pogromca Indian".
Świt: „Annapolis".

— **Przyjęcie garnizonu wojskowego, powracającego z manewrów.** Już w niedzielę, dnia 13 bm., około godz. 6 po południu, spodziewane jest przybycie żołnierzy 4 p. a. l. i 59 p. p. do Inowrocławia po odbyciu dorocznych manewrów. Zarząd Polskiego Białego Krzyża przygotowuje w związku z tym uroczyste przyjęcie powracającego wojska u bram miasta Inowrocławia, a mianowicie przy ulicy Prezydenta Narutowicza około Domu Kuracyjnego, ponieważ od tamtej strony spodziewane jest przybycie wojska.

— **Rzemiosło inowrocławskie na F. O. N.** W uzupełnieniu naszego wczorajszego sprawozdania z zebrania N. Ch. Z. R. dodajemy, że prezes p. radca Lewandowski podniósł jeszcze sprawę tak bardzo aktualnej Obrony Narodowej, przy czym podkreślił znaczenie silnej armii. Nigdy dotąd rzemieślnik polski i społeczeństwo kupieckie nie szczędziło ofiar, gdy chodziło o potęgę Ojczyzny — to i tym razem stanie do wyścigu ofiarności — mówił prezes i na dowód tego zadeklarował jako pierwszy 50 zł. Zebrani postanowili wyasygnować z kasy jako pierwszą ratę 30 zł, nadto wszyscy członkowie opodatkowali się na F. O. N. w miarę swych możności, niemniej jednak niż 1 zł miesięcznie. Panowie Dorsz i Karski zadeklarowali również po 50 zł. N. Ch. Z. R. przekaże na F. O. N. w najbliższych dniach 500 zł — jako pierwszą ratę.

— **Urzędnik kolejowy strzelał w obronie własnej.** Swego czasu donosiliśmy, że w marcu br. został postrzelony w pierś kulą karabinową na moście pakoskim Leon Wikarski z Inowrocławia przez urzędnika kolejowego. O czyn ten został oskarżony strażnik pociągu węglowego Roman Lewandowski z Gniezna, który obecnie odpowiadał przed Sądem Okręgowym na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu. Poszkodowany Leon Wikarski zeznał na rozprawie, że przyprywał się tylko na moście ruchowi pociągów i wogóle nie miał zamiaru obrzucać kamieniami konduktorów czy strażników pociągu. Podobne zeznanie złożyli dwaj dalsi świadkowie obecni na moście kolejowym. Oskarżony Lewandowski twierdził, że obrzucano go kamieniami i dlatego oddał dwa strzały w powietrze, z których jeden ugodził w pierś Wikarskiego. Kierownik pociągu węglowego potwierdził, że często padały kamienie z mostu na jadących pociągiem kolejarzy. Po przeprowadzonej rozprawie sąd uwolnił oskarżonego od winy i kary, motywując wyrok tym, że Lewandowski działał w obronie własnej.

— **Podejrzany o podpalenie przecjął sobie w areszcie żyły.** Pod zarzutem podpalenia własnej zagrody z chęci zysku aresztowała policja Wojciecha Dargla, zam. w Gąskach, pow. inowrocławski. Aresztanta osadzono w pierwszej chwili w areszcie policyjnym w Gniewkowie i jeden z posterunkowych pilnował go. Wykorzystując nieuwagę posterunkowego, aresztant odłamkiem szkła z szyby w celi przeciął sobie żyły u lewej ręki. Miejscowy lekarz opatrzył ranę, która nie okazała się zbyt groźną. Władze policyjne odstawiły Dargla do więzienia śledczego w Inowrocławiu, gdzie niedoszły samobójca oczekuje rozprawy karnej.

ŻNIN. (c) **Dożynki w Dziewierzewie.** Dn. 6 bm. Kółko Rolnicze W. T. K. R. w Dziewierzewie uroczyście obchodziło tradycyjne dożynki, rozpoczęte wysłuchaniem Mszy św., odprawionej przez ks. prob. Matelskiego. Po południu w sali p. Szyperskiego odbyła się zabawa taneczna, podczas której również odbyły się obrzędy dożynkowe; przemawiał prezes kółka p. Wojdyński, chór odśpiewał kilka pieśni wiejskich o dożynkach, a orkiestra Ochotniczej Straży Pożarnej odegrała wiązankę melodii ludowych. Wieńce wręczono prezesowi kółka p. Wojdyńskiemu i przedstawicielowi armii. Dożynki udały się doskonale.

— **Z sali rozpraw.** W Sądzie Grodzkim w Żninie Bronisław Leśniewski, lat 31, z Retkowa, pow. szubiński, oskarżony został o to, że stojąc w Żninie z wozem zatamował ruch, a kiedy doń przystąpił post. P. P. p. Konieczny i zażądał podania nazwiska, zlekceważył go. Bronisław Leśniewski skazany został za to na 4 tygodnie aresztu bez zawieszenia. Bracia Leon i Władysław Zabłoccy z Lasków Wielkich, pow. Żnin, za bezprawne zatrzymanie konia na szkodę wujka, skazani zostali po 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem na 2 lata.

STRZELNO. Niemiec surowo ukarany za obrazę Polski. Sąd Okręgowy z Bydgoszczy na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu rozpatrywał sprawę Niemca Alojzego Stelmachowskiego ze Strzelna, któremu akt oskarżenia zarzucał, że w lipcu br. w rozmowie z grupą robotników począł się wygrażać obelżywie o Polsce. Sprawą tą zajęła się strzelińska policja i skierowała ją do Sądu. Sąd po przesłuchaniu świadków skazał butnego Niemca na 8 miesięcy więzienia.

— **Chłopiec najechany przez traktor.** Na szosie inowrocławskiej, traktor Wydz. Pow. z Mogilna w czasie wożenia cegły, najechał 8-letniego Tadeusza Malickiego, któremu koła przyczepki zmiażdżyły nogę. Chłopiec padł ofiarą własnej nieostrożności, gdyż wchodząc na przyczepkę — ześlizgnął się i dostał się pod koła. Nieszczęśliwego chłopca odwieziono natychmiast do szpitala w Strzelnie. Niechaj ten wypadek będzie przestrogą innych dzieci.

— **Kradzież mieszkaniowa w biały dzień.** W Sławsku Wielkim do mieszkania wdowy Barcińskiej w czasie jej nieobecności zakradł się nieznany dotąd złodziej i skradł jej wszelką bieliznę oraz różne przedmioty domowe. Nie jest wykluczone, że sprawcą był jakiś żebrak, których codziennie nie brak.

KCYNIA. (c) **Trzeci jarmark bez żydów.** Trzeci z rzędu jarmark ogólny odbył się w Kcyni bez żadnego żyda. Spęd bydła był bardzo liczny.

— **„Hrabina Marica".** Słynny zespół dyr. Z. Wojciechowskiego przybył ostatnio do Kcyni, gdzie wystawił „Hrabinę Maricę". Frekwencja była znaczna.

— **Uwaga, poborowi!** W biurze Zarządu Miejskiego w Kcyni odbywa się w czasie od 1 do 30 bm. rejestracja mężczyzn rocznika 1918. Przypominamy, że kto nie stawi się w powyższym czasie, ulegnie karze aresztu lub karze grzywny do 500 zł.

Gniezno.

— **„Trafika Pani Generałowej".** Dzisiaj w piątek o godz. 20-tej w sali kinoteatru „Słońce" Teatr Narodowy z Poznania pod dyrekcją Z. Szczerbowskiego wystawi głośną komedię w 5 aktach p. t. „Trafika Pani Generałowej".

— **Osadzono w areszcie** Czesława Adamkiewicza z Męczerzyna, powiatu żnińskiego, poszukiwanego za dokonanie kradzieży.

— **Naiwnych nie sieją, sami się rodzą.** Edwardowi Gulczyńskiemu z Osińca skradziono rower jego, wartości 60 zł, pozostawiony przez niego bez dozoru na ul. Chrobrego.

ŚRODA. Szkoła Rolnicza półtoraroczna w Środzie. Z dniem 1 września br. otwarte zostały wpisy do Szkoły Rolniczej półtorarocznej w Środzie. Szkoła ma internat i wzorowe gospodarstwo. Początek nauki 5 listopada br.

Z pobytu wojewody Raczkiewicza

w zakładach „Pepege" w Grudziądzu.

Grudziądz. W miniony poniedziałek p. wojewoda odwiedził **zakłady „Pepege"** w Grudziądzu, które przez kilka lat były w stanie nieczynnym.

Robotnicy na przyjęcie p. wojewody pięknie udekorowali fabrykę oraz bramę wjazdową.

U wejścia na dziedziniec fabryczny witali p. wojewodę w imieniu Zarządu firmy Ardal p. prezes zarządu, S. Mełup oraz p. senator Gaszyna-Gaszyński. U wejścia do pierwszych hal fabrycznych ustawiła się delegacja robotników i robotnic. Jedna z robotnic wręczyła p. wojewodzie piękną wiązankę róż, po czym przedstawiciel delegacji robotniczej w imieniu załogi robotniczej wygłosił powitalne przemówienie, wyrażając podziękowanie władzom za przyczynienie się do uruchomienia przez firmę „Ardal" fabryki „Pepege", dając tym samym możliwość zatrudnienia większej ilości robotników.

Następnie dostojni goście zostali oprowadzeni po wszystkich działach produkcji fabryki i zaznajomieni z różnymi przejawami pracy przez pana prezesa S. Mełupa. Na pożegnanie p. wojewoda zwrócił się z przemówieniem do prezesa Zarządu, p. S. Mełupa, oświadczając, że swą wizytą w fabryce „Pepege" pragnął podkreślić, jak wielką wagę przywiązuje do faktu uruchomienia i utrzymania „Pepege", prosił o kontynuowanie pracy i ze swej strony obiecał poparcie tej placówki. Wśród robotników i robotnic panował uroczysty nastrój i wielka wiara, że p. wojewoda nie dopuści do ponownego zamknięcia tej największej placówki przemysłu gumowego w kraju, ewent. do zmniejszenia stanu zatrudnienia.

OSTRÓW WLKP. Protest Zarządu Miejskiego. Zgodnie z naszą zapowiedzią, Rada Miejska na ostatnim swym posiedzeniu uchwaliła jednogłośnie protest do Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu przeciwko udzieleniu gminie m. Kalisza uprawnienia na elektryfikację wielkopolskich ziem południowych. W proteście tym podniesiono wszystkie te szczegóły, na które zwracaliśmy już uwagę w poprzedniej korespondencji, a nadto i tę okoliczność, że scentralizowanie wytwarzania i rozprowadzenia energji elektrycznej w jednym eksponowanym punkcie przy Prośnie na wypadek wojny, strajku lub sabotażu, pozbawiłoby wielkie połacie kraju pogranicznego odrazu i całkowicie energii elektrycznej. Reasumując wszystkie punkty protestu, Rada Miejska stwierdza, że wniosek m. Kalisza o nadanie mu uprawnień rządowych jest spekulacją na dobrobyt południowych powiatów Wielkopolski, a tym samym zdecydowanie szkodliwy dla rozwoju gospodarczego tych powiatów.

— **Pułk ostrowski zdobywcą mistrzostwa dywizji.** Przebywający od kilku tygodni na manewrach 60 p. p. z Ostrowa zdobył mistrzostwo dywizji, otrzymując proporzec strzelecki i srebrną trąbkę.

— **Lądowanie balonu.** Na polach książenickich pod Grabowem wylądował szczęśliwie balon „Gryf", odbywający nocny lot z bazy na Pomorzu. Załogę jego stanowili: obserwator K. Ruciński-Zakrzewski, podch. A. Kołodziejczyk, por. Narkiewicz i ppor. Martyniak.

NOWE, n. W. (t) **Na ślubnym kobiercu.** W kościele parafialnym w sąsiednim Pieniążkowie pobłogosławił ks. prałat Działowski związek małżeński między p. Ignacym Kempińskim, kier. szkoły powszechnej w Fletnowie, a córką posiedzicieli ziemskich pp. Kampowskich w Pieniążkowie. Młodej parze „Szczęść Boże".

— **Zderzenie motocyklisty z cyklistami.** Na szosie nowskiej pod Pieniążkowem nastąpiło zderzenie trzech rowerzystów z jadącym za nimi motocyklistą, oczywiście osobnikiem nieznanym. Z pośród trzech cyklistów niej. Paluchowski doznał tak poważnego wstrząsu, iż w stanie nieprzytomnym przewieziono go do szpitala w Nowem.

— **Wypadek na łące.** Zajęta przy udoju krów na łące rolnika p. Rachana, 53-letnia Kasielke została napadnięta przez jedną ze sztuk bydła i tak poturbowana, że odniosła złamanie lewej nogi powyżej kolana. Nieszczęśliwą kobietą zajął się p. dr Sobieszczyk z Nowego.

CHOJNICE. (k) **Kino Nowości** wyświetla w piątek film p. t. „Mali bohaterowie".

— **Ukaranie warszawskiego żyda.** W ub. poniedziałek wydział śledczy P. P. w Chojnicach spowodował sprowadzenie do wylegitymowania się żyda, który popijał w restauracji Jasnocha. Okazało się, że doprowadzonym do wylegitymowania się jest niej. Aronowicz Szmul, podający, że zamieszkuje w Warszawie. Aronowicz, będąc w stanie podchmielonym, zachowywał się bardzo głośno, a ponadto obrzucił obecnych posterunkowych wyzwiskami, których ze względu na moralność publiczną powtórzyć nie można. Wobec jego głośnego zachowania się osadzono go w celi, gdzie przez całą noc zachowywał się hałaśliwie. W środę żyd stanął przed sądem grodzkim, gdzie wymierzono mu odpowiednią karę, bo 3 tygodnie aresztu.

KOŚCIERZYNA. Zakończenie strajku w żwirowni. Przed kilkunastu dniami wybuchł strajk w przedsiębiorstwie „eksploatacji żwiru i kamieni Czernowałow i Handke" w Kościerzynie, który został w tych dniach zlikwidowany. Między wymienioną firmą a przedstawicielami robotników, pod przewodnictwem inspektora pracy 61 Obwodu, zawarto następującą umowę. Firma Czernowałow i Handke podwyższa stawki zarobokowe od dnia 1 września rb. i to: 1) za taczkę żwiru przesianego z 6 gr na 7 gr, 2) dla grupy wywożącej żwir przesiany bezpośrednio na wagony z zł 1,10 na zł 1,23, 3) dla grupy wywożącej żwir siany bezpośrednio na wagony na większą przestrzeń z zł 1,22 na 1,35 zł, 4) za wyrób tłucznia z zł 2,40 na 2,60, 5) dla robotników dniówkowych z zł 2,20 na 2,40 zł (na dzień 8-godzinowy minimum). P. P. Czernowałow i Handke oświadczają, z powodu strajku represji żadnych wobec robotników stosować nie będą. Umowę zawarto na czas do ukończenia sezonu tegorocznego tj. ewent. do miesiąca grudnia. Zaznaczyć należy, że strajk odbył się w zupełnym spokoju.

TUCHOLA. (lm) **Kupiectwo na F. O. N.** Na ostatnim miesięcznym zebraniu uchwalili członkowie Tow. Kupców Samodzielnych w Tucholi opodatkować się na Fundusz Obrony Narodowej. Wysokość zadeklarowanych składek przyjęto zgodnie z uchwałą Komitetu Naczelnej Rady Głównej Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego: I kat. najmniej 1000 zł, II kat. od 100 zł w zwyż, a nie mniej niż 5 proc. podatku obrotowego, III kat. 40 zł, IV kat. 5 zł.

— **Nowy sołtys w Śliwicach.** Na posiedzeniu Rady Gromadzkiej w lokalu zarządu Gminnego wybrano nowego sołtysa w osobie p. Władysława Dyguły.

Grudziądz.

Nocny dyżur pełnią apteki: „Pod Koroną", Wybickiego 39, tel. 1437 i „Pod Gwiazdą", Chełmińska 26, tel. 1259.

Repertuar kin:
Apollo: „Sequoia".
Gryf: „Sylwia i jej szofer".
Orzeł: „Kochany łobuz".

— **„Hrabina Marica" w Grudziądzu.** Jak się dowiadujemy, w najbliższą niedzielę 13 bm. zespół artystów pod kierownictwem b. dyrektora Teatru Wielkiego w Poznaniu Zygmunta Wojciechowskiego wystawi w teatrze miejskim przebojową operetkę Kalmana „Hrabina Marica". Przedsprzedaż biletów w owocarni „Witamina" (Pl. 23 Stycznia) już rozpoczęta.

— **Srebrne gody małżeńskie.** W dniu 9 bm. państwo Stanisławostwo Banaszewscy, zamieszkali przy ul. Pierackiego 52 obchodzili uroczystość srebrnych godów małżeńskich. W dniu tym o godz. 8 odprawił ks. wikary Szynwalski w kościele Najświętszej Maryji Panny uroczyste nabożeństwo na intencję Jubilatów, podczas którego Chór kościelny przy parafii N. M. P. wykonał pienia religijne. Jubilatom na dalszej drodze życia „Szczęść Boże!"

— **Ilu mieszkańców liczy obecnie Grudziądz?** Na zapytanie to możemy odpowiedzieć, że według ostatniej statystyki zarządu miejskiego stan ludności m. Grudziądza wynosił w dniu 31 sierpnia br. 57.601 osób.

— **Pociąg popularny na mecz Polska—Niemcy** odjeżdża z Grudziądza 13 bm. o godzinie 2,53. Karty uczestnictwa uprawniające do przejazdu z Grudziądza do Warszawy i zpowrotem w cenie 7,80 zł są do nabycia w biurze „Dziennika Bydgoskiego", Toruńska 22, tel. 1294.

— **Jacht Ligi Morskiej i Kolonialnej.** Według wiadomości uzyskanych w Zarządzie Oddziału Ligi Morskiej i Kolonialnej w Grudziądzu, zakupił już zarząd Oddziału w Gdyni jacht. Jacht ten służyć ma do szkolenia członków L. M. i K. w żegludze, tak na Wiśle jak i na „Małym Morzu" tj. Zatoce Puckiej, gdyż jacht jest tak zbudowany, że będzie mógł żeglować po zatoce. Zarząd Oddziału L. M. i K. podobno ma zamiar w krótce jacht poświęcić. Dla upamiętania zasług śp. generała dyw. Orlicz-Dreszera wskazanym by było nadać jachtowi odpowiednią nazwę.

— **Dalsze szczegóły pożaru w sądzie opiekuńczym.** W uzupełnieniu telefonem przez nas podanej wiadomości o pożarze w sądzie opiekuńczym, podajemy dodatkowo kilka dalszych szczegółów: Po przybyciu straży pożarnej do gmachu sądu, wszystkie pokoje w których mieszczą się biura sądu opiekuńczego były silnie zadymione. Straż pożarna stwierdziła, że ogień powstał w biurze działu spadkowego i opiekuńczego. Pastwą płomieni padły regały z aktami i część urządzenia biurowego, natomiast skrzynka z najważniejszymi aktami i pieniędzmy została uratowana przez woźnego, który z narażeniem życia wyniósł skrzynię z płonącego biura. Ogień powstał od komina lub rury pieca żelaznego, znajdującego się w biurze. Pożar zauważono z zewnątrz domu. Woźni, mieszkający pod palącymi się ubikacjami, zauważył pożar dopiero po przybyciu straży pożarnej. Śledztwo w toku.

— **Zgon ofiary krwawej masakry na zabawie w Szembruku.** Donoszą nam, że mieszkaniec Łasina Jan Krüger, który ub. niedzieli na zabawie w Szembruku został w bestialski sposób pokłuty sztyletem przez jakiegoś niebezpiecznego osobnika, o czym obszernie donosiliśmy — pomimo natychmiast przeprowadzonej operacji i troskliwej opieki lekarskiej, zmarł w strasznych męczarniach w szpitalu w Łasinie.

ŚWIECIE. (t) **Nowy rozkład jazdy kolei.** Nowy rozkład jazdy kolei przyniósł dla Świecia pewne korzystne zmiany, mianowicie nareszcie doczekało się Świecie połączenia w Terespolu na pociąg osobowy w południe do Tczewa i Gdyni. Wedle nowego rozkładu odjeżdżają pociągi ze Świecia o godz.: 6, 8,50, 12,56, 16,19, 17,37 i 20,17.

— **Urlop starosty powiatowego.** P. starosta powiatowy świecki Cwinarowicz rozpoczął 4-ro tygodniowy urlop; zastępuje go p. wicestarosta Dołżycki.

— **Ujęcie młodocianych złodziei.** Jednej z ostatnich nocy dokonano włamania do piwnicy p. Ottona Bluma, handlarza koni, zamieszkałego przy ulicy Dworcowej, gdzie zabrano dwie butelki po 25 litrów wina i kilka centnarów owocu itd. Natychmiastowe dochodzenia doprowadziły do wczesnego ujęcia sprawców w osobach trzech młodzieńców, z których najmłodszy liczył dopiero 15 lat. W związku z tą kradzieżą i ujęciem sprawców zostały też wykryte dwie dalsze kradzieże, popełnione w tych dniach w magazynie maszyn rolniczych i żelaza p. Józefa Rytlewskiego, gdzie zabrano pewną ilość gwoździ w skrzyniach, oraz kradzież desek i narzędzi murarskich z placu budowy nowego domu u p. Bluma przy ulicy Polnej.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 11 września 1936 roku.

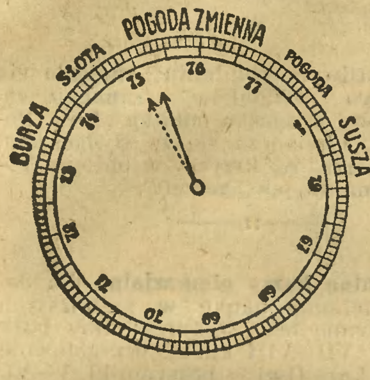
KALENDARZYK.

Dziś: Prota i Jacka mm., Teodora.
Jutro: Imienia Marii, Gwidona.
Wschód słońca o godzinie 5,25.
Zachód słońca o godzinie 18,27

Stan pogody.

NAOGÓŁ POGODNIE.

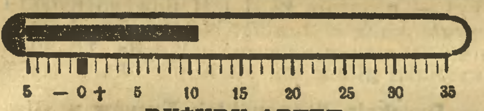
Wczoraj na Pomorzu i w Wielkopolsce nastąpiło większe rozpogodzenie, w pozostałych natomiast dzielnicach było naogół pochmurno i gdzieniegdzie padał deszcz. Wskutek wiatrów północnych temperatura była niska i o godz. 14-ej wynosiła: 3 st. na Hali Gąsienicowej, 8 w Zakopanem, 10 w Warszawie, 11 we Lwowie i Łodzi, 13 w Wilnie, 14 w Poznaniu i Bydgoszczy, 15 w Kaliszu i Zaleszczykach. Dziś rano po bardzo chłodnej nocy niewyraźna pogoda z skonnością [illegible]. Przewidywany przebieg pogody: Śląsk, Małopolska, Podole i Wołyń: Zachmurzenie zmienne malejące z zanikającym gdzieniegdzie deszczem. W Tatrach śnieg. Chłodno, w górach nocą przymrozki. Umiarkowane wiatry z kierunków północnych. Pozostałe dzielnice: Naogół dość pogodnie i chłodno, słabe wiatry północno-wschodnie i północne.



→ Stan dzisiejszy o godz. 10

→ Stan wczorajszy

Termometr wskazywał dziś rano w cieniu:



DYŻURY APTEK od 7. IX. — 13. IX.:

Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska 65, tel. 3385.

Apteka przy Placu Teatralnym, ul. Marsz. Focha 10, tel. 1962.

Apteka Tarasiewicza, ul. Orla 8, tel. 3146.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

— **MUZEUM MIEJSKIE** otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę i święta od 11—14.

„LEKTURA" wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54 **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Gościna dyr Nnny Młodziejowskiej-Szczurkiewiczowej w Teatrze Miejskim.

Po starannem przygotowaniu pod osobistem kierownictwem zaproszonej przez dyrekcję teatru długoletniej kierowniczki sceny wileńskiej i poznańskiej **dyr Nuny Młodziejowskiej-Szczurkiewiczowej**, wchodzi na afisz w sobotę, dnia 12 bm. znakomita sztuka Fodora **„MATURA"**, która obiegła w triumfalnym pochodzie wszystkie sceny europejskie, zdobywając wszędzie niepowszedni sukces artystyczny i kasowy. Dyr Młodziejowska-Szczurkiewiczowa odtworzy w **„MATURZE"** rolę Klotyldy Wimmer, z której stwarza istne arcydzieło sztuki aktorskiej. Pozatem niezwykle wdzięczne i rozległe pole do popisu mają pp.: Czechowska, Erhartówna, Michalska, Szabelakówna, Dytrych, Jaglarz, Koczanowicz, Lochman, Nowakowski, Połoński, Serwiński i Szyndler.

W niedzielę wieczorem powtórzenie **„MATURY"** W. Fodora.

Popołudniówka niedzielna.

Tryskająca brawurowym humorem i wykonana z niepospolitą werwą arcyzabawna krotochwila Abrahamowicza i Ruszkowskiego **„MĄŻ Z GRZECZNOŚCI"** daną będzie w niedzielę o godz. 16-ej po cenach zniżonych.

W poniedziałek, dnia 14 bm. odbędzie się jedyny występ światowej sławy **baletu Feliksa Parnella.**

Tanie przejazdy:

Do Zaleszczyk na „Obchód Winobrania" od 16—27. IX. w jedną stronę 33% zniżki, powrót bezpłatny.

Do Zakopanego od 15. IX. — 30. X. w jedną stronę 33% zniżki, powrót bezpłatny. Informacje i bilety: „Orbis", Dworcowa 2, telef. 36-67. (17146

— **Rzeczoznawcami (biegłymi) sądowymi w dziedzinie rolnictwa** na okręg sądu apelacyjnego w Poznaniu ustanowiono b. starostę powiatu gniewskiego Franciszka Czarnowskiego, zam. w Bydgoszczy, ul. Hermana Frankego 5; na okręg sądu okręgowego w Bydgoszczy ustanowiono: Adama Czekanowskiego, Władysława Derferta, Adama Laskowskiego, Tadeusza Raczkowskiego, Marjana Strzyżowskiego, Artura Tucholkę i Tadeusza Wawrowskiego — w Bydgoszczy.

Na marginesie.

Nie jest dobrze na świecie, o nie! W różnych dziedzinach życia źle się dzieje, a już najwięcej zastrzeżeń budzi kwestia sprawiedliwego rozdziału dóbr, sprawiedliwego wynagrodzenia za pracę, właściwego stosunku posiadających do wydziedziczonych. Niestety, chrześcijańskie zasady społeczne, jedynie zdrowe i jedynie prawdziwe, dalekie są jeszcze od pełnego urzeczywistnienia, a tym czasem coraz więcej gromadzi się materiału zapalnego, stawiającego naszą przyszłość pod znakiem zapytania.

Trzeba jednak walczyć ze złowróżbnym niezadowoleniem, a więc tępić wszystkie przejawy nadużyć.

Na jedno z takich — jakże częstych — nadużyć wskazują z Gdyni. Mianowicie utarł się w Gdyni wygodny zwyczaj przyjmowania tzw. praktykantów. Na barkach tych praktykantów spoczywa normalnie ogromna większość pracy. Jest ich zazwyczaj cztery albo więcej razy tyle, co urzędników, od nich wymaga się ukończenia odpowiednich studiów, znajomości kilku obcych języków i płaci się im... 100 zł (lub niewiele co więcej, a czasem mniej) miesięcznie. A „praktyka" taka trwa dwa, trzy lata. W ten sposób pod płaszczykiem rzekomych praktyk większość firm gdyńskich wyzyskuje niemiłosiernie pracowników.

Tak się dzieje w Gdyni. Ale czy tylko w Gdyni?

Niestety, system takich praktyk jest rozpowszechniony bardzo szeroko. I dlatego trudno się dziwić, że młodzi, wykwalifikowani pracownicy, postawieni wobec jaskrawego wyzysku i zamkniętych bram życia, nie mogą się zdobyć na optymizm i wiarę w przyszłość. I stąd pochodzą wszystkie wrzenia, którym podlega i podlegać będzie młode pokolenie!



Uroczyste powitanie wojska

będzie dowodem współżycia społeczeństwa i armii.

Jak już donosiliśmy, **w niedzielę, 13 września o godzinie 16 żołnierze garnizonu bydgoskiego wracają w mury miasta** z parotygodniowych ćwiczeń.

Oddziały wkraczają **od ulicy Kujawskiej przez ulicę Bernardyńską i Jagiellońską na ulicę Gdańską.**

Na placu Wolności odbędzie się **o godz. 16-ej defilada.**

Organizacje i orkiestry ustawią się wzdłuż trasy. Poczty sztandarowe staną na placu Wolności, przy miejscu defilady.

O obowiązku serdecznego powitania szarych żołnierzy i podziękowania im za ich trud przypomina całemu społeczeństwu **Polski Biały Krzyż;** który w swej odezwie pisze:

Armia i Naród zespolone najsilniejszą więzią, służyć mają wielkości Państwa — potędze Państwa.

Armii należy się od nas nie tylko pamięć, ale i serce, a także wdzięczność — wdzięczność, która ma być spłaceniem długu zaciągniętego przed laty, wdzięczność, że my wszyscy w swych domach spokojnie i bezpiecznie pracować oraz spoczywać możemy, bo za nas wszystkich czuwa żołnierz polski.

Niechaj żołnierze czują, **niechaj wiedzą, że ci, których oni mają bronić, myślą o nich, że na twardym ich posterunku towarzyszy im serce kochające całego narodu.**

Manifestując nasza cześć i miłość dla Armii damy przez to zarazem wyraz prawdzie, że **Armia i Naród — to jedno.**

Stańmy przeto wszyscy w szeregach, witając tych, którzy są wyrazem polskiej siły i potęgi.

Bydgoszcz uczci pamięć ks. Piotra Skargi.

Całe społeczeństwo polskie, czci w tym roku pamięć wielkiego syna narodu, który przed 400 laty ujrzał światło dzienne: czci ks. Piotra Skargę-Pawęskiego. — Imię wielkiego patrioty, kapłana, kaznodziei, mędrca, historyka, apostoła i proroka Narodu jest dziś na ustach całej Polski.

Czy jednak zdajemy sobie sprawę z tego, czem skromny, pokorny sługa Boży — zakonnik zasłużył na wiekopomną cześć i pamięć rodaków? — Piotr Skarga to prawdziwy wychowawca i nauczyciel Narodu. Dał nam wzór i wskazówki jakimi powinni być Polacy, aby Polska była prawdziwym mocarstwem pod względem siły Ducha i Wiary, szlachetności i uczciwości, godności, odwagi i męstwa.

On stawiając odważnie przed oczy i wytykając błędy możnowładców i całej ówczesnej społeczności polskiej, poruszył sumienia — a obdarzony od Boga za świętość życia duchem proroczym, przepowiedział nieszczęścia, które za grzechy Narodu spaść miały na Ojczyznę.

Dni i uroczystości Skargoskie mają przypomnieć, utrwalić i głęboko wyryć w sercach obecnie żyjącego pokolenia wartość tych karcących, wieszczych słów wielkiego Patrioty, abyśmy nie wpadli w przywary, nie popełniali grzechów, które ongiś zgubiły Polskę.

Bydgoszcz oficjalnie uczci pamięć ks. Piotra Skargi w dniach 20 i 21 bm. W niedzielę 20 bm. odprawione będą we wszystkich świątyniach uroczyste Msze św. z okolicznościowymi kazaniami. W poniedziałek 21 bm. wieczorem o godz. 8 odbędzie się w Teatrze Miejskim, urządzona staraniem wszystkich bydgoskich Sodalicji Mariańskich, wielka akademia, na której program złożą się m. in. referat świetnego mówcy, znawcy i wielbiciela Piotra Skargi przew. rektora księdza Cieszyńskiego z Poznania oraz recytacje Kazania Skargi o miłości Ojczyzny.

Cała Bydgoszcz przez liczny udział w wymienionych uroczystościach powinna złożyć hołd zasłudze wielkiego Polaka i dać dowód swych uczuć polsko-katolickich. Szczegóły podadzą afisze.

— **Interwencja „Dziennika Bydgoskiego" pomogła.** Bezrobotny, który przy ratowaniu mienia państwowego w czasie pożaru młynów bydgoskich ucierpiał materjalnie, zjawił się dzisiaj w redakcji „Dziennika Bydgoskiego" — wyrazić nam swoje uznanie za opisanie jego doli w „Reflektorze po Bydgoszczy". Opis ten, wcale nie przejaskrawiony, spowodował zarządzających Państwowym Zakładem Zbożowym do kupienia poszkodowanemu nowego ubrania. W domu konfekcyjnym Braci Mateckich wybrał sobie tedy nasz bezrobotny (pracownik umysłowy, kupiec podróżujący) stosowne ubranie gotowe za 110 złotych. Właściciele magazynu konfekcji, uwzględniając okoliczności, udzielili kupującymu 10% rabatu. Rachunek uregulowały Państwowe Zakłady Zbożowe. Bezrobotny im za to za naszym pośrednictwem serdecznie dziękuje, tak samo panu staroście grodzkiemu za osobną interwencję.

— **Na kongresie publicystów i działaczy katolickich** ku uczczeniu ks. Piotra Skargi w Warszawie reprezentuje Redakcję „Dziennika Bydgoskiego" redaktor Henryk Kuminek.

— **Zaprzysiężeni rzeczoznawcy sądowi w rzemiośle.** Na okręg bydgoski są ustanowieni w dziedzinie stolarstwa: Wojciech Błaszczyk i Jan Szczepański, w dziedzinie instalatorskiej, ogrzewania centralnego i urządzeń sanitarnych: inż. mech. Adam Gadziński, w dziedzinie młynarstwa: Franciszek Czarnowski, w dziedzinie zegarmistrzostwa, złotnictwa i jubilerstwa: Henryk Kaszubowski.

— **Tam, gdzie raki zimują.** Dotąd zimowały sobie spokojnie po rzekach, stawach itp. obecnie połowa raków Polski przezimuje gdzie indziej. Koleją, samochodami i furmankami zwożono w ubiegłych miesiącach około ćwierć miliona sztuk tych skorupiaków, aby po przeróbce ich zaprezentować konsumentowi gotową zupę rakową KNORR. Dawniej była zupa rakowa przywilejem tylko jednostek, obecnie każdy będzie mógł się delektować jej niepospolitym smakiem, bowiem tylko 20 groszy kosztuje jedna kostka na 2 talerze doskonałej zupy rakowej KNORR. Według własnego upodobania można polepszyć smak tej zupy, dodając kopru, masła lub śmietany.

Z życia Kat. Stow. Kobiet „Jutrzenka", przy parafii św. Trójcy.

Ostatnie zebranie miesięczne Kat. Stow. Kobiet „Jutrzenka" przy parafii św. Trójcy zgromadziło wszystkie członkinie, a nawet liczne sympatyczki. Tyle, że salka parafialna zaledwie mogła wszystkie pomieścić.

Zebraniu przewodniczyła prezeska p. Baumowa. Głównym punktem zgromadzenia był referat p. Wiktora Zielińskiego. Referent w godzinnem przemówieniu zobrazował i uzasadnił grożące społeczeństwu katolickiemu niebezpieczeństwo komunistyczne, knujące zamach na Kościół katolicki i niweczące życie społeczne i polityczne w państwie katolickim. W końcu swego przemówienia apelował do serc zebranych kobiet, mogących wywrzeć wpływ dodatni na postępowanie mężów i synów swoich, aby nie dopuścili do zagłady, jaką szerzą w Hiszpanii żywioły skomunizowane.

Referenta wysłuchano w wielkim skupieniu, po czym dziękowano mu za gorące słowa otuchy rzęzistymi oklaskami.

Praca społeczna i oświatowa w korpusie policji bydgoskiej.

Wykład p. t. „Morze łez i krwi" w świetlicy Policyjnego Klubu Sportowego w Bydgoszczy

Staraniem zarządu P. K. S. odbył się w dniu 5 września br. wykład p. profesora **Kazimierza Krzyżanowskiego** w świetlicy Policyjnego Klubu Sportowego przy udziale licznie zgromadzonych członków P. K. S. i Rodziny Policyjnej.

Profesor Krzyżanowski jako wybitny znawca stosunków, panujących w rodzinie i na dworze carskim, naoczny świadek wybuchu i rozwoju rewolucji w Rosji, przedstawił zebranym spustoszenie i krwawe żniwo przywódców rewolucji, los ofiar, demoralizację młodzieży, deprawowanie uczuć religijnych i wogóle zgubny wpływ komunizmu na ludzkość, ilustrując wykład swój przeźroczami.

Zainteresowanie wykładem było ogromne. Zebrani nagrodzili prelegenta hucznemi oklaskami, a **komendant powiatowy i miasta Bydgoszczy p. komisarz Kowalski** w gorących słowach wyraził podziękowanie prelegentowi za wygłoszenie tak bardzo interesującego referatu.

Przez mój GŁOŚNIK

Otwieramy głośnik.

Sprawozdawcy radiowi na starcie. — Co piszą nasi czytelnicy o przeszkodach tramwajowych. — O studio w Bydgoszczy. — Na wszystko przyjdzie pora. — Po kolei. — Nie wszystkim radio służy.

W ciągu całego lata głośnik nasz milczał. Narzucały się przeróżne kwestje i zagadnienia radiowe, były przecież pilniejsze sprawy i wypadki, których ogłaszanie leżało w sferze obowiązków prasy.

Kto by się tam zresztą zajmował błahostkami radiowymi, wobec takiego wydarzenia, jak Olimpiada. Wszystko bladło wobec niej. Nawet wojna domowa w Hiszpanji słabszym o nasze uszy odbijała się echem, choć tu i tam radio odgrywało właściwą rolę.

Olimpiada jednak minęła. Nastąpiło odprężenie uwagi czytelników i radiosłuchaczy. **Możemy wobec tego powrócić do rozstrząsania bolączek radiowych**, których nagromadziła się spora ilość.

— — — — — — — —

Otwieramy więc głośnik i **na początek bierzemy sprawozdawców radiowych na starcie.**

Wiadomo powszechnie, że na Olimpiadzie ekipa sportowców polskich spisała się nie szczególnie, zespół sprawozdawców naszych nie wiele lepiej. Niektórym zdawało się, że oni to sami walczą, że wygrywają i przegrywają. Entuzjazmowali się bardziej, lub rozpaczali więcej, niż bezpośrednio zainteresowani zawodnicy. W głośnikach rozlegały się niekiedy krzyki, ryki i piski, a potem wyrzekania sprawozdawcy tak bezładne, że co ciekawsze momenty zacierały się w potoku słów, wyrzucanych jak z karabinu maszynowego. Bezwzględnie krytyce tej nie podlega p. Budziński z Poznania, który stanął na najwyższym poziomie sprawozdawstwa radiowego.

Gdzie tu więc mogła być mowa o zdaniu egzaminu przez czynniki techniczne naszego radia. Sytuacja naszych sprawozdawców była podobnie ciężka. Czy tylko jednak polscy sprawozdawcy pracowali w tych wyjątkowych warunkach? Że klęski i zawiedzione nadzieje nie osłabiły do reszty hartu naszych sprawozdawców olimpijskich, to i tak dobrze. A już się na to zanosiło. Był krach na ziemi, nastąpił by i w eterze!

Tego, czego nie dopowiedział sprawozdawca, nie żałujemy, ale tego, że zagłuszały nam odbiór tramwaje w Bydgoszczy — **nie możemy darować nigdy.**

W okresie trwania Olimpiady nadesłał nam jeden z rozżalonych czytelników taki wierszyk:

Nikt nie zdaje sobie sprawy
jak nękają nas tramwaje,
ile trzeba wylać złości,
co to człowiek się na łaje...

Gdy to pudło się posuwa
wzdłuż uliczek z podrygami,
odbiór gluszy, paczy, tłumi
syczącymi odgłosami.

Niechaj „Dziennik" nam odpowie,
czy się robi coś w tym względzie;
Niech w obronie naszej krzywdy
na słów kilka się zdobędzie
i wygarnie...

Nie podajemy w całości ze zrozumiałych względów.

Czy się coś robi w kierunku usunięcia przeszkód? Znając odpowiedzialne za stan ten czynniki, stwierdzić możemy, że nawet palcem nie ruszono, cóż dopiero mózgiem.

Gdzie indziej tak. W Szwajcarii wypowiedziano energiczną walkę przeszkodom, pochodzącym z motorów elektrycznych. **W samej Lozannie, gdzie najwięcej przeszkód stwarzały tramwaje, szwajcarskie towarzystwo „Pro Radio" prowadzi energiczną akcję przez zastosowanie odpowiednich zmian technicznych**, które wydały już pomyślne rezultaty, przy czym koszty były minimalne.

U nas nic! To samo z podstudiem. **Też nic.** Głucho, jak w przerwie między jedną a drugą audycją. I w tej materii otrzymujemy pisma, w których czytelnicy dopytują się o losy studia w Bydgoszczy. Czynią zarzuty, **że pozwolono wyprzedzić się takiej mieścinie jak Sosnowiec**, że podstacja w naszym mieście **może wpłynąć dodatnio na poziom programu i powiększy zakres pracy kulturalnej Rozgłośni Pomorskiej.** Zamiast sztukować programy odwiecznymi „koncertami z płyt gramofonowych" możemy mieć częściej muzykę wyborowych orkiestr, chociażby naszej bydgoskiej orkiestry filharmonicznej.

Na pytania i żale możemy dać tylko jedną radę: cierpliwości! Chyba, że się wyczerpie. No, ale wtedy to zorganizujemy już marsz demonstracyjny na Warszawę! Po kolei, moi panowie! Na razie bowiem rozbudowuje się stacja lwowska i wileńska.

Stacja wileńska ma przeciwstawić się bolszewickiej radiostacji w Mińsku, **skąd dociera do polskich aparatów kryształkowych propaganda komunistyczna o raju bolszewickim.** Warszawy na kresach wschodnich nie słychać wcale, albo słabo.

(Ciąg dalszy na stronie 11-ej).

Była nauczycielka oszustką.

Dla skompromitowania swej rodziny dopuściła się rafinowanego oszustwa.

(ak) Na śliskiej drodze przestępstwa znalazła się **30-letnia Weronika Wiertelak**, która dopuściła się w Bydgoszczy już całego szeregu kompromitujących ją czynów i w ten sposób weszła w kolizję z kodeksem karnym. Wiertelakówna była nauczycielką i od chwili utracenia posady policja bydgoska zmuszona była zainteresować się bliżej jej osóbką. Poza drobnymi kradzieżami, dokonywanymi podczas „zakupów" w różnych bydgoskich magazynach, dopuściła się również niezwykle rafinowanego oszustwa, które było onegdaj przedmiotem rozprawy sądowej przed Sądem Grodzkim w Bydgoszczy.

Bardzo elegancko ubrana przybyła Wiertelakówna pewnego dnia do pensjonatu p. Stanisławy Andrzejewskiej, zam. przy ul. Krasińskiego 2, rzekomo w celu wynajęcia pokoju, oświadczając przytem właścicielce pensjonatu, że przyjechała z Gdyni do Bydgoszczy i pragnie właśnie w lepszym pensjonacie wynająć pokój umeblowany dla swej siostrzenicy, zameldowanej do tutejszego gimnazjum. Był to jednak tylko pretekst, ażeby rozglądnąć się w terenie. Po krótkiem oświadczeniu, że zastanowi się i przyśle odpowiedź, odeszła, przyczym po pożegnaniu się z właścicielką pensjonatu zerwała wizytówkę, znajdującą się na drzwiach z nazwiskiem p. Ewy Kustowskiej, urzędniczki Kom. Kasy Oszczędności pow. bydgoskiego, zamieszkałej tam w charakterze sublokatorki.

Po godzinie nieznany posłaniec przyniósł właścicielce pensjonatu bilecik wizytowy jej sublokatorki p. Kustowskiej. Na odwrotnej stronie bileciku wypisana była prośba o wydanie płaszcza i kapelusza. Pani Andrzejewska, nie mając żadnych wątpliwości, że bilecik napisany był przez jej sublokatorkę, wydała rzeczy. Dopiero po powrocie sublokatorki okazało się, że panna Kustowska nie posłała nikogo z wizytówką po płaszcz i kapelusz.

Rafinowana oszustka po dłuższych poszukiwaniach została ujęta przez policję i odstawiona do aresztu. Przed sądem Wiertelakówna przyznała się do winy i twierdziła, że oszustwa dokonała nie z chęci zysku, lecz tylko po to, ażeby skompromitować swoją rodzinę, która się nią nie opiekowała. Płaszcz i kapelusz oskarżona rzekomo podarowała pewnej biednej dziewczynie. Sąd skazał Wiertelakównę, kilkakrotnie już karaną za drobniejsze przestępstwa, tym razem na **pół roku więzienia.**

Wyłudził pieniądze i ożenił się z inną.

Kara ośmiu miesięcy więzienia o ile poszkodowanej nie zwróci pieniędzy.

(ak) Słuszna kara spotkała **25-letniego piekarza Zenona Włodarka,** zamieszkałego obecnie we Wronkach, który przebywając poprzednio przez dłuższy czas w Bydgoszczy, nieuczciwie postąpił sobie z pewną Bydgoszczanką. Po zapoznaniu się z Martą Pilarską, zam. przy ul. Gołębia, udawał zakochanego, skoro stwierdził, że posiada ona gotówkę. Nie widząc innej drogi wyjścia celem dojścia w łatwy sposób do pieniędzy, obiecał z nią się ożenić. Kobieta wahała się początkowo, czy wydać pieniądze, lecz wskutek ustawicznego nalegania Włodarka zgodziła się wydać mu pięćset złotych na założenie piekarni, które miały być podstawą egzystencji przyszłych małżonków.

Otrzymawszy pieniądze, Włodarek zapomniał o danej dziewczynie obietnicy i nagle opuścił Bydgoszcz. Jak wielkie było przerażenie zawiedzionej kobiety, gdy dowiedziała się później, że Włodarek w międzyczasie ożenił się z inną kobietą, a za wyłudzone pieniądze założył sobie piekarnię we Wronkach. Poszkodowana kobieta zwróciła się do sądu o przykładne ukaranie Włodarka za tak niegodziwy czyn.

Na rozprawie przed Sądem Grodzkim w Bydgoszczy oskarżony nie przyznał się do winy i wykrętnie się tłumaczył, że była to zwykła pożyczka, ale obietnicy zawarcia związku małżeńskiego Pilarskiej nie dawał. Pożyczkę tą zamierza jednak później zwrócić. W innym świetle przedstawiła sprawę poszkodowana, twierdząc, że Włodarek teroryzował ją, gdy nie chciała mu wydać pieniędzy, grożąc nawet zabiciem.

Sąd skazał Włodarka za sprawiony dziewczynie zawód na ośm miesięcy więzienia, przyczym połowę kary darował oskarżonemu na podstawie amnestji, a drugą połowę zawiesił mu pod warunkiem, że wyrówna kobiecie szkodę materjalną do 1-go marca 1937 r., w przeciwnym razie karę więzienia będzie musiał odsiedzić. Poszkodowana może zatem liczyć na zwrot pieniędzy, a że nie doszło do zawarcia związku małżeńskiego z Włodarkiem, napewno żałować nie będzie.

Sprawa wcielenia okręgu nadnoteckiego do Pomorza.

Jak już donosiliśmy, w ostatnich dwóch dniach bawiła w Bydgoszczy delegacja ministerstwa spraw wewnętrznych, która badała nastroje ludności okręgu nadnoteckiego w sprawie rozszerzenia województwa pomorskiego. Komisja, składająca się z pp. naczelnika wydziału samorządowego M. S. Wewn. Stanisława Podwińskiego oraz naczelnika wydziału organizacyjnego tegoż ministerstwa dra Józefa Drabika ograniczyła się wyłącznie do sądowania opinii różnych sfer.

Decyzja ostateczna należy do ciał ustawodawczych, do których rząd przystąpi z odpowiednim projektem.

*

„Słowo Pomorskie", występując w obronie Torunia jako siedziby województwa, powołuje się na twierdzenia „Dziennika Bydgoskiego", których nigdy nie było. O wysiłkach prezydenta Barciszewskiego i generała Thommée mówił „Mały Dziennik", ale nie „Dziennik Bydgoski", szanowny Panie „Civis". Pismo nasze patrzy na sprawę stolicy pomorskiej z punktu widzenia interesów państwa i wybrzeża. Uważa bowiem, że ambicja partykularna i egoizm lokalny, które cechują wystąpienie „Civisa", zupełnie nie powinny odgrywać roli. Jeżeli zaś chodzi o interes państwa i Pomorza, jako zaplecza portów naszych, stolicą może być tylko Bydgoszcz.

*

W kłopotliwym położeniu znalazło się wydawnictwo „dzionków" sanacyjnych. Podczas kiedy bydgoska odbitka „Dnia Pomorskiego" oświadcza się za Bydgoszczą, „Dzień Pomorza" aż krzyczy w obronie Torunia. Niema to jak „geszeft".

—::—

— **Prywatne kursy gimnazjalne** dla dorosłych podejmują naukę w najbliższych dniach. Czynne będą 3 kursy: kurs I-szy program kl. VII—VIII gimn., przygotowuje do matury; kurs II-gi — program kl. V—VI, przygotowuje do egzaminu z 6 klas; kurs III-ci — program kl. I i II nowego ustroju, przygotowuje w 2 latach do t. zw. małej matury. Zapisy codziennie od godz. 17—19 w kancelarii gimn. im. M. Kopernika. (16833

— **Dyrekcja Francuskich Kursów** w Gimnazjum Kopernika, założonych i subwencjonowanych przez Rząd Francuski, podaje do wiadomości, że z dniem 3 września sekretarjat otwarty codziennie od godz. 6 do 8 i przyjmuje zapisy na kursy: początkowy, elementarny, średni i wyższy, obejmujący literaturę i korespondencję handlową. Opłata zniżona wynosi 2 do 4 zł miesięcznie. Kurs początkowy we wrześniu bezpłatny. (16230

— **Kursy języka angielskiego,** w Gimn. Kopernika, prowadzone przez rodowitego Anglika prof. Adamsa, pod dyrekcją p. J. Podoskiej, przyjmują zapisy na nowy rok szkolny. Prowadzone są kursy: początkowy, średni i wyższy, oraz kurs korespondencji handlowej. Początek nauki w poniedziałek, 7. bm. Sekretariat otwarty codziennie od godz. 6—8 wiecz. Powyższe kursy, prowadzone według najlepszej metody — opracowanej fachowo w ciągu długoletniej praktyki — przez prof. Adamsa, zapewniają szybkie postępy i prawidłową wymowę. Warunki przystępne. (16669

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

GOŚCINNY WYSTĘP TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Głupi Jakób.

Komedia Tad. Rittnera.

Czy istotnie głupi? Jakób popełnia dwukrotnie kapitalne głupstwo. Najpierw, gdy wyjawia, kto jest jego ojcem. Traci szansę adoptacji przez szambelana i odziedziczenia jego wielkiego majątku. Następnie, wyjawiając stosunek, jaki go łączy z narzeczoną szambelana, traci ukochaną na zawsze. Hania bowiem woli się zaprzeć swej miłości i wyjść za starca, niż przeoczyć okazję zostania wielką panią.

Tak, z punktu widzenia **przyziemnego realizmu** jest Jakób głupim nie do darowania. Czy jednak wiele stracił człowiek, nienawykły jak on do życia w atmosferze kłamstwa i moralnego nihilizmu? W jednym i drugim wypadku, tj. gdyby był prawdy swego pochodzenia i swej miłości nie wyjawił, stosunek Jakóba do Hani byłby czymś niskim i brudnym. Jakób należy widocznie do tych ludzi, którzy posiadają — wbrew pochodzeniu — wrodzony instynkt moralny i nie umieją w życiu stosować podwójnej buhalterii. Stracił coprawda Hanię na zawsze. Czy jednak z tego raczej nie zysk niż strata, zważywszy nicość moralną ukochanej? Jesteśmy zresztą przeświadczeni, że dzielny, energiczny, wykształcony młodzieniec, odprawiony z posady rządcy u szambelana, stworzy sobie gdzieindziej pozycję życiową. Hania natomiast.... Sądząc po ostatniej scenie nie zazdrościmy jej piekiełka małżeńskiego, jakie ją czeka u boku starego, złośliwego i zgorzkniałego szambelana.

Życie buduje się więc **tylko pozornie** na kłamstwie. Nasuwają się analogie z „Dziką kaczką" Ibsena. Wielki Norweg dochodzi tu do przeświadczenia, że niwecząc kłamstwo, unieszczęśliwiają ludzie siebie i drugich. Jednakowoż w późniejszych dramatach, np. w „Rosmersholm", daje Ibsen replikę swego twierdzenia: życie można budować tylko na prawdzie, w moralnie czystej atmosferze. Także Rittnera oceniałby fałszywie ten, ktoby go oceniał na podstawie jednej tylko strony jego twórczości. Całkiem inny jest Rittner autor **Głupiego Jakóba**, a inny autor **Mostu** lub **W cichym domku.** Jedno dzieło tłumaczy i komentuje drugie. Nim przyjmiemy tedy tezę o wartości kłamstwa, narzucającą się niby nieodparcie, w pierwszej chwili po przedstawieniu „Głupiego Jakóba, skonfrontujemy ten utwór z idealizmem innych utworów autora. Idealizmem, przemawiającym do nas językiem symbolów i alegorii lub też po przez ogólną tendencję całego pisarskiego tworzywa.

Głupi Jakób należy do skrajnie **realistycznych** dramatów. Aż podziw bierze, jak autor, który celował w przedstawieniu wizyjnego świata duchów i zjaw, marzeń i fantasmagorii, umiał z precyzją kliszy fotograficznej oddać każdy gest i kształt ludzi żywych. Dodajmy zaraz: ludzi — z jednym wyjątkiem — odrażających. Właściwie **sa**wypływają trudności dla aktorów. Wiadomo, jak **łatwo w tych wypadkach o przejaskrawienie i szarżę.** Gościnny występ zespołu toruńskiego uprzytomnił raz jeszcze tę starą prawdę. Z drugiej strony byliśmy świadkami, jak talent wielkiego aktora przezwycięża przeszkody, piętrzące się dokoła roli, malowanej wyłącznie prawie ciemnymi i szarymi kolorami. Mam oczywiście na myśli mistrzowską kreację **Junoszy-Stępowskiego.**

To nic, że postać szambelana w ujęciu **Stępowskiego** jest wykończonym do ostatniej kreseczki rysunkiem piórkowym. To nic, że każde słowo, każdy ruch i gest zdaje się być czemś nieodwołalnie jedynym i właściwym. Cechy te — to niejako wirtuozowska strona sztuki, opanowanej w różnym stopniu przez każdego nieprzeciętnego aktora. Mnie wziął jednak Stępowski sposobem, jakim ocieplił — dyskretnie i nieznacznie — postać starego skąpca, weredyka i tyrana. Przez zaakcentowanie bezradności i smutku samotnego człowieka, przez ujawnienie u osobnika oschłego i zimnego nuty liryzmu, figura szambelana stała się i więcej ludzka i bardziej sympatyczna.

Resztę wykonawców dystansował Junosza Stępowski o kilka lub nawet o kilkanaście długości. Różnica zaznaczała się nietylko w poziomie, lecz także w gatunku gry. Piórkowa robota mistrza nie harmonizowała z stylem niektórych jego kolegów. Wysoką klasę gry dała **p. Doreé.** W jej ujęciu złagodniały (może zanadto) brutalność i prymityzm Hani. Jakób **p. Surzyńskiego** nie przekonywał nas o prostactwie, którym w ciągu całej sztuki zraża sobie bohater tytułowy swego domniemanego ojca, szambelana. P. Surzyński jest sympatycznym typem amanta — jego warunki nie pokrywają się w pełni z rolą Jakóba. Patrząc na jego szlachetnie skrojony profil, nie rozumiemy wahań szambelana, jakoby szlachcic nie mógł być ojcem Jakóba. W tekście nie znajduję podstawy, aby Marta **(p. Małkowska)** wyglądała o 10 lat starzej od swego męża **(p. Ilcewicza).** Rola Katarzyny wyszła jak jedno wielkie nieporozumienie. **P. Zbierzowska** była ucharakteryzowana nie na matkę, lecz siostrę Jakóba. Poza tym trzeba się było zdecydować albo na typ zażywnej baby wiejskiej, albo na typ wyranżerowanej kokoty. Fantastycznie ubrana paniusia w wieku lat 30 kłóciła się z tym, co sugeruje tekst i zdrowy sens.

Tłumy widzów zapełniły teatr. Podziwiały sztukę, która uprzytomnia nam rozkwit wczorajszej, a ubóstwo współczesnej literatury dramatycznej i oklaskiwały gorąco Stępowskiego.

Jan Piechocki.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 11 września 1936 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Prota i Jacka mm., Teodora.
Jutro: Imienia Marii, Gwidona.
Wschód słońca o godzinie 5,25.
Zachód słońca o godzinie 18,27

—::—

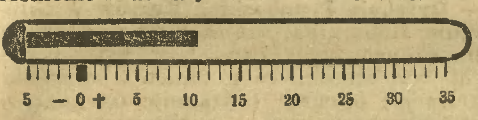
Stan pogody.

NAOGÓŁ POGODNIE.

Wczoraj na Pomorzu i w Wielkopolsce nastąpiło większe rozpogodzenie, w pozostałych natomiast dzielnicach było naogół pochmurno i gdzieniegdzie padał deszcz. Wskutek wiatrów północnych temperatura była niska i o godz. 14-ej wynosiła: 3 st. na Hali Gąsienicowej, 8 w Zakopanem, 10 w Warszawie, 11 we Lwowie i Łodzi, 13 w Wilnie, 14 w Poznaniu i Bydgoszczy, 15 w Kaliszu i Zaleszczykach. Dziś rano po bardzo chłodnej nocy niewyraźna pogoda z skonnością i upałów. Przewidywany przebieg pogody: Śląsk, Małopolska, Podole i Wołyń: Zachmurzenie zmienne malejące z zanikającym gdzieniegdzie deszczem. W Tatrach śnieg. Chłodno, w górach nocą przymrozki. Umiarkowane wiatry z kierunków północnych. Pozostałe dzielnice: Naogół dość pogodnie i chłodno, słabe wiatry północno-wschodnie i północne.



Termometr wskazywał dziś rano w cieniu:



Nocny dyżur pełnią apteki: „Pod Lwem" (śródmieście); „Św. Anny" (Bydgoskie Przedmieście); „Pod Łabędziem" (na Mokrem).

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

Bibljoteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

REPERTUAR KIN:

As: „Rozwód z przeszkodami".
Świt: „Bounty".
Corso: „Ostatnie dni Pompei".

—::—

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Dziś „Azais" z Junoszą-Stępowskim.

Już dziś po wielkich triumfach na prowincji powraca do stolicy Pomorza najwspanialszy polski artysta współczesny Kazimierz Junosza-Stępowski i wystąpi w dowcipnej komedii Verneuila „Azais", gdzie kreuje w sposób mistrzowski rolę barona Würtza, uważaną ogólnie za jedną z najlepszych jego ról. Samo nazwisko mówi za siebie; nie potrzebuje więc znakomity gość żadnej reklamy.

Dyrekcja Teatru Ziemi Pomorskiej, chcąc dać sposobność ujrzenia Stępowskiego wszystkim bez wyjątku, obniżyła ceny za bilety od 25 gr do 2,10 zł.

Komedia „Azais" zostanie powtórzona po cenach zniżonych w niedzielę o godz. 16.

W sobotę o godz. 20-tej Rittnera „Głupi Jakób" po cenach normalnych, w niedzielę o godz. 20-tej występem w „Starym winie" pożegna Toruń.

Przedsprzedaż biletów w Polskiem Towarzystwie Krajoznawczym w ratuszu.

Balet Parnella przybywa do Torunia.

Niebywałą sensacją artystyczną będzie zapewne jedyny występ zwycięzców olimpiady tanecznej w Berlinie, słynnego baletu Parnella. Po triumfach na olimpiadzie oraz występach we Francji i Włoszech, balet przyjeżdża do Torunia w całkowitej obsadzie olimpijskiej z Zizi i Alicią Halamą na czele. Na scenie Teatru Ziemi Pomorskiej ujrzymy wszystkie tańce, które w Berlinie wzbudziły zachwyt całego świata, a między innymi pupularną groteskę „Umarł Maciek". Szczegóły podamy niebawem.

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

Piątek 11 bm. Toruń: wiecz. „Azais".
Sobota 12 bm. godz. 20 Toruń: „Głupi Jakób".
Niedziela 13 bm. Toruń: po poł. „Azais", wiecz. „Stare wino".
Inowrocław: wiecz. balet Parnella.

Na marginesie.

Nie jest dobrze na świecie, o nie! W różnych dziedzinach życia źle się dzieje, a już najwięcej zastrzeżeń budzi kwestia sprawiedliwego rozdziału dóbr, sprawiedliwego wynagrodzenia za pracę, właściwego stosunku posiadających do wydziedziczonych. Niestety, chrześcijańskie zasady społeczne, jedynie zdrowe i jedynie prawdziwe, dalekie są jeszcze od pełnego urzeczywistnienia, a tym czasem coraz więcej gromadzi się materiału zapalnego, stawiającego naszą przyszłość pod znakiem zapytania.

Trzeba jednak walczyć ze złowróżbnym niezadowoleniem, a więc tępić wszystkie przejawy nadużyć.

Na jedno z takich — jakże częstych — nadużyć wskazują z Gdyni. Mianowicie utarł się w Gdyni wygodny zwyczaj przyjmowania tzw. praktykantów. Na barkach tych praktykantów spoczywa normalnie ogromna większość pracy. Jest ich zazwyczaj cztery albo więcej razy tyle, co urzędników, od nich wymaga się ukończenia odpowiednich studiów, znajomości kilku obcych języków i płaci się im.., 100 zł (lub niewiele co więcej, a czasem mniej) miesięcznie. A „praktyka" taka trwa dwa, trzy lata. W ten sposób pod płaszczykiem rzekomych praktyk większość firm gdyńskich wyzyskuje niemiłosiernie pracowników.

Tak się dzieje w Gdyni. Ale czy tylko w Gdyni?

Niestety, system takich praktyk jest rozpowszechniony bardzo szeroko. I dlatego trudno się dziwić, że młodzi, wykwalifikowani pracownicy, postawieni wobec jaskrawego wyzysku i zamkniętych bram życia, nie mogą się zdobyć na optymizm i wiarę w przyszłość. I stąd pochodzą wszystkie wrzenia, którym podlega i podlegać będzie młode pokolenie!

Co z nich wyrośnie?

Niedorostków-złodziei sąd ukarał upomnieniem.

W kwietniu br. policja toruńska miała nielada zmartwienie. Okazało się bowiem, że z biura składnicy Państw. Monopolu Spirytusowego na Mokrem w niezwykle tajemniczy sposób ginęły różne przedmioty, jak lampy elektryczne, spłuwaczki, miednice itp. Trudno było znaleźć jakikolwiek ślad, gdyż zamki i drzwi były nienaruszone. A jednak „ktoś" kradł.

Żmudne śledztwo zostało jednak ukoronowane pochwyceniem sprawców kradzieży, którymi okazali się 4 chłopcy w wieku od 10—16 lat. Są to: 10-letni Strzelecki, 13-letni J. Biedrzyński, 14-letni Wł. Twardowski i 16-letni Sobecki. Młodzi adepci sztuki złodziejskiej poradzili sobie w następujący sposób: Dwóch najmniejszych i najszczuplejszych wchodziło pomiędzy kratami okiennymi i tędy dostawali się do biur, skąd zabierali różne przedmioty, które wręczali pozostałym towarzyszom, pozostającym przed oknami składnicy. Przedmioty te, których ogólna wartość przekroczyła 50 zł, część sprzedali, resztę zabierając do domów. Nabywcą części skradzionych przedmiotów był niej. M. Gręda, który w dniu 9 bm. wspólnie z młodocianymi złodziejami zasiadł na ławie oskarżonych.

W wyniku rozprawy sąd skazał oskarżonych Strzeleckiego, Biedrzyńskiego, Sobeckiego i Twardowskiego upomnieniem umieszczenia w zakładzie poprawczym, oskarżonego zaś za paserstwo Grędę na 1 tydzień aresztu.

500 złotych na F. O. N.

uchwaliła rada miejska m. Podgórza.

W ub. wtorek odbyło się w Podgórzu posiedzenie rady miejskiej pod przewodnictwem p. burmistrza Stamirowskiego, który w serdecznych słowach powitał przybyłego na posiedzenie p. starostę powiatowego Bruniewskiego. W odpowiedzi p. starosta w równie serdecznych słowach podkreślił swój życzliwy stosunek do wszystkich obywateli podległego mu powiatu, zaznaczając, że jego gabinet jest zawsze otwarty dla wszystkich.

W dalszym ciągu obradom przewodniczył p. radny Piątek. Po odczytaniu sprawozdania komisji rewizyjnej przez p. radnego Kobędzę, uchwalono przeprowadzić elektryfikację gromady Stawki oraz zakupić strażacki samochód — podwozie i motopompę.

Szerszego omówienia wymagała sprawa oświetlenia ulicy od Podgórza do mostu kolejowego, co mimo złożenia odpowiednich pism na ręce władz kompetentnych, — pozostało bez wyniku.

Przyjęciem sprawozdania o przeprowadzonej pracy kanalizacyjnej oraz uchwaleniem 500 zł na Fundusz Obrony Narodowej zakończono obrady.

Czy nie za często?

Szumowiny uliczne grasują w Toruniu.

Jeszcze nie umilkło echo strasznego zabójstwa bezrobotnego urzędnika Sikorskiego, którego nieznany osobnik zamordował podczas ciemnego wieczoru przy ul. Sienkiewicza — a już mamy do zanotowania nowy wypadek bestialskiego napadu.

Wczorajszej nocy został napadnięty przez nieznanych osobników na ulicy Traugutta w Toruniu 26-letni Leon Flehmke, którego dotkliwie pokłuto nożami. Powiadomione pogotowie przewiozło go do szpitala, gdzie lekarze opatrzyli mu rany. Na szczęście okazały się nie groźne i życiu jego nic nie zagraża.

Napady te coś za często powtarzają się. Maluczko, a strach będzie obywatelowi toruńskimu, szczególnie na przedmieściach wyjść wieczorem na ulicę, gdyż trudno będzie mu przewidzieć, czy wróci cały, czy też tylko bez ucha lub nosa.

Miasto wojewódzkie winno chyba dawać większą gwarancję bezpieczeństwa dla swych obywateli — tak się wydaje!

—::—

Wojsko wraca z manewrów.

Dowiadujemy się, iż we wtorek, dnia 15 bm. wraca z manewrów do Torunia garnizon wojskowy.

—::—

Wykopaliska z czasów średniowiecznych

na terenie budowy gmachu muzeum.

Onegdaj pracownicy, zajęci przy robotach ziemnych, prowadzonych przy budowie Muzeum Ziemi Pomorskiej przy ulicy Szopena, odkopali kości ludzkie, czaszkę ludzką i jelenia oraz garnek.

Wykopaliska należą prawdopodobnie do okresu średniowiecznego.

—::—

W ciągu pół roku — 18.041 sztuk

zwierząt spędzono na targowisko zwierzęce w Toruniu.

W pierwszym półroczu 1936 na Targowisko Zwierzęce w Toruniu spędzono ogółem 18.041 sztuk zwierząt, z czego 5.974 koni, 1.740 bydła rogatego, 5.852 świń i warchlaków, 4.207 prosiąt, 203 cieląt, 6 owiec i 50 kóz. Najwięcej zwierząt spędzono w miesiącu czerwcu — 2.716 i styczniu — 2.680 sztuk.

W tym okresie ubito ogółem zwierząt 56.754 sztuk, z czego najwięcej w miesiącu styczniu — 11.715 i najmniej w mies. czerwcu — 7.855 sztuk.

Jak z tego wynika, przeciętnie wypada na 1 obywatela jedno zwierzę, które w 6 mies. strawił. Apetyt nasz, jak widzimy, jest owszem, owszem... Nie można narzekać!

Z TORUŃSKIEGO BRUKU.

Wizyta u eskulapa.

Niniejszych słów kilkadziesiąt poświęcam pewnemu lekarzowi oraz słów kilkanaście pewnemu aptekarzowi, których losy rzuciły do grodu Kopernika ku ich utrapieniu i mieszkańcom tego grodu.

Na wstępie muszę podkreślić, iż nie przemawia przeze mnie żadna złość, ani inne niskie uczucie. Nie mogę się żalić na eskulapów, gdyż dotąd krzywdy mi nie zrobili, a nie zrobili zaś tylko dlatego (tak sądzę), że nigdy nie chorowałem. Proste i jasne. Znam, proszę państwa, chorobę, ale tej żaden lekarz nie uzdrowi. Odczuwam szalone bóle, szczególnie pod koniec miesiąca... brak pieniędzy. Do tego można się jednak przyzwyczaić.

Poza tym wszystko w porządku. Płuca, jak miech kowalski, wątroba — żelazo-beton, żołądek — trawi nawet gwoździe (czekoladowe!), serce — bije silnie, równo, niezmiennie dla wszystkich. Czasem „boli" gardło. Biegnąć do lekarza, apteki? Broń Boże! Bierze się szklankę letniej wody plus pół funta soli (może być mniej), płócze się gardło pół godziny (można krócej), — ból znika, jak kamfora. To jest jedyna dolegliwość, jaką od czasu do czasu dokucza mej osobie. Pomijam katar, na który i medycyna — jak mi wiadomo — nie ma radykalnego środka.

Tak więc do tej pory nie potrzebowałem pomocy lekarskiej. Sama zaś myśl o tem czyni mnie zdrowszym i silniejszym tak na duszy, jak i ciele. Znam jednak pewną obywatelkę, która dość rzadko choruje, ale choruje... Onegdaj zaniepokoiła się, gdyż odczuła bóle w okolicy łopatek, bioder, żeber i w ogóle, ponadto pojawiła się gorączka, typowy znak jakowejś choroby.

„Jak bida — to do żyda" mówi wschodnie przysłowie. Pani ta zgłosiła się u lekarza. (Nazwisko niechaj kryje się nadal w moim notatniku.) Siwy, starszy pan przyjął ją bardzo grzecznie.

— Czem mogę służyć?

— Prosiłabym o zbadanie... chora jestem...

— Hm!... — wieloznaczne chrząknięcie i wzrok eskulapa powędrował ponad głowę klientki, zatrzymując się na pewnym punkcie tapety. Najprawdopodobniej daleki był myślą od spraw przyziemnych i... badania klientki.

— Może to tylko przeziębienie? — wyrwała go z zamyślenia, nieco zdziwiona pani.

— Może... Tak, tak... przeziębienie... ja pani coś tu zapiszę... jakie to objawy?..

— Bolą mnie plecy, biodra ot, tutaj i tutaj — pokazuje niewiasta.

— No, zobaczymy, zobaczymy... ale to narazie nic groźnego... Te pigułki, które zapiszę będzie pani używać 3 razy dziennie... plastry zaś nałoży pani sobie na miejsca bolące...

Pani pomyślała przy tym, że musiałaby obłożyć całe plecy, część klatki piersiowej, ale nie miała odwagi zwrócić szanownemu lekarzowi uwagę — tyle w twarzy eskulapa biło powagi i dostojności. Zdobyła się jeno na cichutkie zapytanie:

— To pomoże, panie doktorze?...

— Zobaczymy, zobaczymy... nic groźnego...

— Miałam dziś rano ponad 38° C — dodała klientka.

— Była gorączka? Hm!.. hm!.. No tak! Była gorączka! Nic groźnego, proszę pani! **Jeśli już będzie źle — to proszę mię powiadomić!** — zakończył eskulap i rad załatwienia(!?), skinieniem głowy pożegnał niewiastę.

Jeślim zełgał jedno słowo, oczywiście z tego, com się dowiedział — niechaj mnie Hiszpan kopnie.

Pani ta za moją świetną poradą kuruje się zgoła w inny sposób: bez plastrów i pigułek. Kobiety należy leczyć po babsku, a więc poleciłem zwykłe bańki. Nie ulega bowiem wątpliwości, że jest to zwykłe przeziębienie. Tak się wszystkie babcie leczyły i dobrze na tem wychodziły. Mężczyznom można polecić inny środek, ale... to już jak zajdzie potrzeba... poradzimy.

Jak już rzekłem, wypadek ten nie jest wytworem fantazji. Fakt autentyczny. Domyślności Czytelników pozostawiamy stwierdzenie, czy eskulap ów był „prywatny", czy „urzędowy"?

K. T.

Przez mój głośnik

Otwieramy głośnik.

Sprawozdawcy radiowi na starcie. — Co piszą nasi czytelnicy o przeszkodach tramwajowych. — O studio w Bydgoszczy. — Na wszystko przyjdzie pora. — Po kolei. — Nie wszystkim radio służy.

W ciągu całego lata głośnik nasz milczał. Narzucały się przeróżne kwestje i zagadnienia radiowe, były przecież pilniejsze sprawy i wypadki, których ogłaszanie leżało w sferze obowiązków prasy.

Kto by się tam zresztą zajmował błahostkami radiowymi, wobec takiego wydarzenia, jak Olimpiada. Wszystko bladło wobec niej. Nawet wojna domowa w Hiszpanii słabszym o nasze uszy odbijała się echem, choć tu i tam radio odgrywało właściwą rolę.

Olimpiada jednak minęła. Nastąpiło odprężenie uwagi czytelników i radiosłuchaczy. **Możemy wobec tego powrócić do rozstrząsania bolączek radiowych,** których nagromadziła się spora ilość.

— — — — — — — — — — — — — —

Otwieramy więc głośnik i **na początek bierzemy sprawozdawców radiowych na starcie.**

Wiadomo powszechnie, że na Olimpiadzie ekipa sportowców polskich spisała się nie szczególnie, zespół sprawozdawców naszych nie wiele lepiej. Niektórym zdawało się, że oni to sami walczą, że wygrywają i przegrywają. Entuzjazmowali się bardziej, lub rozpaczali więcej, niż bezpośrednio zainteresowani zawodnicy. W głośnikach rozlegały się niekiedy krzyki, ryki i piski, a potem wyrzekania sprawozdawcy tak bezładne, że co ciekawsze momenty zacierały się w potoku słów, wyrzucanych jak z karabinu maszynowego. Bezwzględnie krytyce tej nie podlega p. Budziński z Poznania, który stanął na najwyższym poziomie sprawozdawstwa radiowego.

Gdzie tu więc mogła być mowa o zdaniu egzaminu przez czynniki techniczne naszego radia. Sytuacja naszych sprawozdawców była podobno ciężka. Czy tylko jednak polscy sprawozdawcy pracowali w tych wyjątkowych warunkach? Że klęski i zawiedzione nadzieje nie osłabiły do reszty hartu naszych sprawozdawców olimpijskich, to i tak dobrze. A już się na to zanosiło. Był krach na ziemi, nastąpił by i w eterze!

Tego, czego nie dopowiedział sprawozdawca, nie żałujemy, ale tego, że zagłuszały nam odbiór tramwaje w Bydgoszczy — **nie możemy darować nigdy.**

W okresie trwania Olimpiady nadesłał nam jeden z rozżalonych czytelników taki wierszyk:

Nikt nie zdaje sobie sprawy
jak nękają nas tramwaje,
ile trzeba wylać złości,
co to człowiek się na łaje...

Gdy to pudło się posuwa
wzdłuż uliczek z podrygami,
odbiór głuszy, paczy, tłumi
syczącymi odgłosami.

Niechaj „Dziennik" nam odpowie,
czy się robi coś w tym względzie:
Niech w obronie naszej krzywdy
na słów kilka się zdobędzie
i wygarnie...

Nie podajemy w całości ze zrozumiałych względów.

Czy się coś robi w kierunku usunięcia przeszkód? Znając odpowiedzialne za stan ten czynniki, stwierdzić możemy, że nawet palcem nie ruszono, cóż dopiero mózgiem.

Gdzie indziej tak. W Szwajcarii wypowiedziano energiczną walkę przeszkodom, pochodzącym z motorów elektrycznych. **W samej Lozannie, gdzie najwięcej przeszkód stwarzały tramwaje, szwajcarskie towarzystwo „Pro Radio" prowadzi energiczną akcję przez zastosowanie odpowiednich zmian technicznych,** które wydały już pomyślne rezultaty, przy czym koszty były minimalne.

U nas nic! To samo z podstudiem. **Też nic.** Głucho, jak w przerwie między jedną a drugą audycją. I w tej materii otrzymujemy pisma, w których czytelnicy dopytują się o losy studia w Bydgoszczy. Czynią zarzuty, że **pozwolono wyprzedzić się takiej mieścinie jak Sosnowiec,** że podstacja w naszym mieście **może wpłynąć dodatnio na poziom programu i powiększy zakres pracy kulturalnej Rozgłośni Pomorskiej.** Zamiast sztukować programy odwiecznymi „kąsertami z pełyt geramofonowych" możemy mieć częściej muzykę wyborowych orkiestr, chociażby naszej bydgoskiej orkiestry filharmonicznej.

Na pytania i żale możemy dać tylko jedną radę: cierpliwości! Chyba, że się wyczerpie. No, ale wtedy to zorganizujemy już marsz demonstracyjny na Warszawę! Po kolei, moi panowie! Na razie bowiem rozbudowuje się stacja lwowska i wileńska.

Stacja wileńska ma przeciwstawić się bolszewickiej radiostacji w Mińsku, **skąd dociera do polskich aparatów kryształkowych propaganda komunistyczna o raju bolszewickim.** Warszawy na kresach wschodnich nie słychać wcale, albo słabo.

(Ciąg dalszy na stronie 11-ej).

Była nauczycielka oszustką.

Dla skompromitowania swej rodziny dopuściła się rafinowanego oszustwa.

(ak) Na śliskiej drodze przestępstwa znalazła się **30-letnia Weronika Wiertelak,** która dopuściła się w Bydgoszczy już całego szeregu kompromitujących ją czynów i w ten sposób weszła w kolizję z kodeksem karnym. Wiertelakówna była nauczycielką i od chwili utracenia posady policja bydgoska zmuszona była zainteresować się bliżej jej osóbką. Poza drobnymi kradzieżami, dokonywanymi podczas „zakupów" w różnych bydgoskich magazynach, dopuściła się również niezwykle rafinowanego oszustwa, które było onegdaj przedmiotem rozprawy sądowej przed Sądem Grodzkim w Bydgoszczy.

Bardzo elegancko ubrana przybyła Wiertelakówna pewnego dnia do pensjonatu p. Stanisławy Andrzejewskiej, zam. przy ul. Krasińskiego 2, rzekomo w celu wynajęcia pokoju, oświadczając przytem właścicielce pensjonatu, że przyjechała z Gdyni do Bydgoszczy i pragnie właśnie w lepszym pensjonacie wynająć pokój umeblowany dla swej siostrzenicy, zameldowanej do tutejszego gimnazjum. Był to jednak tylko pretekst, ażeby rozglądnąć się w terenie. Po krótkiem oświadczeniu, że zastanowi się i przyśle odpowiedź, odeszła, przyczem po pożegnaniu się z właścicielką pensjonatu zerwała wizytówkę, znajdującą się na drzwiach z nazwiskiem p. Ewy Kustowskiej, urzędniczki Kom. Kasy Oszczędności pow. bydgoskiego, zamieszkałej tam w charakterze sublokatorki.

Po godzinie nieznany posłaniec przyniósł właścicielce pensjonatu bilecik wizytowy jej sublokatorki p. Kustowskiej. Na odwrotnej stronie bileciku wypisana była prośba o wydanie płaszcza i kapelusza. Pani Andrzejewska, nie mając żadnych wątpliwości, że bilecik napisany był przez jej sublokatorkę, wydała rzeczy. Dopiero po powrocie sublokatorki okazało się, że panna Kustowska nie posłała nikogo z wizytówką po płaszcz i kapelusz.

Rafinowana oszustka po dłuższych poszukiwaniach została ujęta przez policję i odstawiona do aresztu. Przed sądem Wiertelakówna przyznała się do winy i twierdziła, że oszustwa dokonała nie z chęci zysku, lecz tylko po to, ażeby skompromitować swoją rodzinę, która się nią nie opiekowała. Płaszcz i kapelusz oskarżona rzekomo podarowała pewnej biednej dziewczynie. Sąd skazał Wiertelakównę, kilkakrotnie już karaną za drobniejsze przestępstwa, tym razem na **pół roku więzienia.**

Wyłudził pieniądze i ożenił się z inną.

Kara ośmiu miesięcy więzienia o ile poszkodowanej nie zwróci pieniędzy.

(ak). Słuszna kara spotkała **25-letniego piekarza Zenona Włodarka,** zamieszkałego obecnie we Wronkach, który przebywając poprzednio przez dłuższy czas w Bydgoszczy, nieuczciwie postąpił sobie z pewną Bydgoszczanką. Po zapoznaniu się z Martą Pilarską, zam. przy ul. Gołębia, udawał zakochanego, skoro stwierdził, że posiada ona gotówkę. Nie widząc innej drogi wyjścia celem dojścia w łatwy sposób do pieniędzy, obiecał z nią się ożenić. Kobieta wahała się początkowo, czy wydać pieniądze, lecz wskutek ustawicznego nalegania Włodarka zgodziła się wydać mu pięćset złotych na założenie piekarni, które miały być podstawą egzystencji przyszłych małżonków.

Otrzymawszy pieniądze, Włodarek zapomniał o danej dziewczynie obietnicy i nagle opuścił Bydgoszcz. Jak wielkie było przerażenie zawiedzionej kobiety, gdy dowiedziała się później, że Włodarek w międzyczasie ożenił się z inną kobietą, a za wyłudzone pieniądze założył sobie piekarnię we Wronkach. Poszkodowana kobieta zwróciła się do sądu o przykładne ukaranie Włodarka za tak niegodziwy czyn.

Na rozprawie przed Sądem Grodzkim w Bydgoszczy oskarżony nie przyznał się do winy i wykrętnie się tłumaczył, że była to zwykła pożyczka, ale obietnicy zawarcia związku małżeńskiego Pilarskiej nie dawał. Pożyczkę tą zamierza jednak później zwrócić. W innym świetle przedstawiła sprawę poszkodowana, twierdząc, że Włodarek terioryzował ją, gdy nie chciała mu wydać pieniędzy, grożąc nawet zabiciem.

Sąd skazał Włodarka za sprawiony dziewczynie zawód na ośm miesięcy więzienia, przyczem połowę kary darował oskarżonemu na podstawie amnestji, a drugą połowę zawiesił mu pod warunkiem, że wyrówna kobiecie szkodę materjalną do 1-go marca 1937 r., w przeciwnym razie karę więzienia będzie musiał odsiedzieć. Poszkodowana może zatem liczyć na zwrot pieniędzy, a je nie dojdzie do zawarcia związku małżeńskiego z Włodarkiem, napewno żałować nie będzie.

Sprawa wcielenia okręgu nadnoteckiego do Pomorza.

Jak już donosiliśmy, w ostatnich dwóch dniach bawiła w Bydgoszczy delegacja ministerstwa spraw wewnętrznych, która badała nastroje ludności okręgu nadnoteckiego w sprawie rozszerzenia województwa pomorskiego. Komisja, składająca się z pp. naczelnika wydziału samorządowego M. S. Wewn. Stanisława Podwińskiego oraz naczelnika wydziału organizacyjnego tegoż ministerstwa dra Józefa Drabika ograniczyła się wyłącznie do sądowania opinji różnych sfer.

Decyzja ostateczna należy do ciał ustawodawczych, do których rząd przystąpi z odpowiednim projektem.

*

„Słowo Pomorskie", występując w obronie Torunia jako siedziby województwa, powołuje się na twierdzenia „Dziennika Bydgoskiego", których nigdy nie było. O wysiłkach prezydenta Barciszewskiego i generała Thommée mówił „Mały Dziennik", ale nie „Dziennik Bydgoski", szanowny Panie „Civis". Pismo nasze patrzy na sprawę stolicy pomorskiej z punktu widzenia interesów państwa i wybrzeża. Uważa bowiem, że ambicja partykularna i egoizm lokalny, które cechują wystąpienie „Civisa", zupełnie nie powinny odgrywać roli. Jeżeli zaś chodzi o interes państwa i Pomorza, jako zaplecza portów naszych, stolicą może być tylko Bydgoszcz.

*

W kłopotliwym położeniu znalazło się wydawnictwo „dzionków" sanacyjnych. Podczas kiedy bydgoska odbitka „Dnia Pomorskiego" oświadcza się za Bydgoszczą, „Dzień Pomorza" aż krzyczy w obronie Torunia. Niema to jak „geszeft".

—::—

— **Prywatne kursy gimnazjalne** dla dorosłych podejmują naukę w najbliższych dniach. Czynne będą 3 kursy: kurs I-szy program kl. VII—VIII gimn., przygotowuje do matury; kurs II-gi — program kl. V—VI, przygotowuje do egzaminu z 6 klas; kurs III-ci — program kl. I i II nowego ustroju, przygotowuje w 2 latach do t. zw. małej matury. Zapisy codziennie od godz. 17—19 w kancelarii gimn. im. M. Kopernika. (16833

— **Dyrekcja Francuskich Kursów** w Gimnazjum Kopernika, założonych i subwencjonowanych przez Rząd Francuski, podaje do wiadomości, że z dniem 3 września sekretarjat otwarty codziennie od godz. 6 do 8 i przyjmuje zapisy na kursy: początkowy, elementarny, średni i wyższy, obejmujący literaturę i korespondencję handlową. Opłata zniżona wynosi 2 do 4 zł miesięcznie. Kurs początkowy we wrześniu bezpłatny. (16230

— **Kursy języka angielskiego,** w Gimn. Kopernika, prowadzone przez rodowitego Anglika prof. Adamsa, pod dyrekcją p. J. Podoskiej, przyjmują zapisy na nowy rok szkolny. Prowadzone są kursy: początkowy, średni i wyższy, oraz kurs korespondencji handlowej. Początek nauki w poniedziałek, 7. bm. Sekretariat otwarty codziennie od godz. 6—8 wiecz. Powyższe kursy, prowadzone według najlepszej metody — opracowanej fachowo w ciągu długoletniej praktyki — przez prof. Adamsa, zapewniają szybkie postępy i prawidłową wymowę. Warunki przystępne. (16669

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

GOŚCINNY WYSTĘP TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Głupi Jakób.

Komedia Tad. Rittnera.

Czy istotnie głupi? Jakób popełnia dwukrotnie kapitalne głupstwo. Najpierw, gdy wyjawia, kto jest jego ojcem. Traci szansę adoptacji przez szambelana i odziedziczenia jego wielkiego majątku. Następnie, wyjawiając stosunek, jaki go łączy z narzeczoną szambelana, traci ukochaną na zawsze. Hania bowiem woli się zaprzeć swej miłości i wyjść za starca, niż przeoczyć okazję zostania wielką panią.

Tak, z punktu widzenia **przyziemnego realizmu** jest Jakób głupim nie do darowania. Czy jednak wiele stracił człowiek, nienawykły jak on do życia w atmosferze kłamstwa i moralnego nihilizmu? W jednym i drugim wypadku, tj. gdyby był prawdy swego pochodzenia i swej miłości nie wyjawił, stosunek Jakóba do Hani byłby czymś niskim i brudnym. Jakób należy widocznie do tych ludzi, którzy posiadają — wbrew pochodzeniu — wrodzony instynkt moralny i nie umieją w życiu stosować podwójnej buhalterii. Stracił coprawda Hanię na zawsze. Czy jednak z tego raczej nie zysk niż strata, zważywszy nicość moralną ukochanej? Jesteśmy zresztą przeświadczeni, że dzielny, energiczny, wykształcony młodzieniec, odprawiony z posady rządcy u szambelana, stworzy sobie gdzieindziej pozycję życiową. Hania natomiast.... Sądząc po ostatniej scenie nie zazdrościmy jej piekiełka małżeńskiego, jakie ją czeka u boku starego, złośliwego i zgorzkniałego szambelana.

Życie buduje się więc **tylko pozornie** na kłamstwie. Nasuwają się analogie z „Dziką kaczką" Ibsena. Wielki Norweg dochodzi tu do przeświadczenia, że niwecząc kłamstwo, unieszczęśliwiają ludzie siebie i drugich. Jednakowoż w późniejszych dramatach, np. w „Rosmersholm", daje Ibsen replikę swego twierdzenia: życie można budować tylko na prawdzie, w moralnie czystej atmosferze. Także Rittnera oceniałby fałszywie ten, ktoby go oceniał na podstawie jednej tylko strony jego twórczości. Całkiem inny jest Rittner autor **Głupiego Jakóba,** a inny autor **Mostu** lub **W cichym domku.** Jedno dzieło tłumaczy i komentuje drugie. Nim przyjmiemy tedy tezę o wartości kłamstwa, narzucającą się niby nieodparcie, w pierwszej chwili po przedstawieniu „Głupiego Jakóba, skonfrontujemy ten utwór z idealizmem innych utworów autora. Idealizmem, przemawiającym do nas językiem symbolów i alegorii lub też po przez ogólną tendencję całego pisarskiego tworzywa.

Głupi Jakób należy do skrajnie **realistycznych** dramatów. Aż podziw bierze, jak autor, który celował w przedstawieniu wizyjnego świata duchów i zjaw, marzeń i fantasmagorii, umiał z precyzją kliszy fotograficznej oddać każdy gest i kształt ludzi żywych. Dodajmy zaraz: ludzi — z jednym wyjątkiem — odrażających. Właściwie **sa**wypływają trudności dla aktorów. Wiadomo, jak **łatwo w tych wypadkach o przejaskrawienie i szarżę.** Gościnny występ zespołu toruńskiego uprzytomnił raz jeszcze tę starą prawdę. Z drugiej strony byliśmy świadkami, jak talent wielkiego aktora przezwycięża przeszkody, piętrzące się dokoła roli, malowanej wyłącznie prawie ciemnymi i szarymi kolorami. Mam oczywiście na myśli mistrzowską kreację **Junoszy-Stępowskiego.**

To nic, że postać szambelana w ujęciu **Stępowskiego** jest wykończonym do ostatniej kreseczki rysunkiem piórkowym. To nic, że każde słowo, każdy ruch i gest zdaje się być czemś nieodwołalnie jedynym i właściwym. Cechy te — to niejako wirtuozowska strona sztuki, opanowanej w różnym stopniu przez każdego nieprzeciętnego aktora. Mnie wziął jednak Stępowski sposobem, jakim ocieplił — dyskretnie i nieznacznie — postać starego skąpca, weredyka i tyrana. Przez zaakcentowanie bezradności i smutku samotnego człowieka, przez ujawnienie u osobnika oschłego i zimnego nuty liryzmu, figura szambelana stała się i więcej ludzka i bardziej sympatyczna.

Resztę wykonawców dystansował Junosza Stępowski o kilka lub nawet o kilkanaście długości. Różnica zaznaczała się nietylko w poziomie, lecz także w gatunku gry. Piórkowa robota mistrza nie harmonizowała z stylem niektórych jego kolegów. Wysoką klasę gry dała **p. Doreé.** W jej ujęciu złagodniały (może zanadto) brutalność i prymityzm Hani. Jakób **p. Surzyńskiego** nie przekonywał nas o prostactwie, którym w ciągu całej sztuki zraża sobie bohater tytułowy swego domniemanego ojca, szambelana. P. Surzyński jest sympatycznym typem amanta — jego warunki nie pokrywają się w pełni z rolą Jakóba. Patrząc na jego szlachetnie skrojony profil, nie rozumiemy wahań szambelana, jakoby szlachcic nie mógł być ojcem Jakóba. W tekście nie znajduję podstawy, aby Marta **(p. Małkowska)** wyglądała o 10 lat starzej od swego męża **(p. Ilcewicza).** Rola Katarzyny wyszła jak jedno wielkie nieporozumienie. **P. Zbierzowska** była ucharakteryzowana nie na matkę, lecz siostrę Jakóba. Poza tym trzeba się było zdecydować albo na typ zażywnej baby wiejskiej, albo na typ wyrańżerowanej kokoty. Fantastycznie ubrana paniusia w wieku lat 30 kłóciła się z tym, co sugeruje tekst i zdrowy sens.

Tłumy widzów zapełniły teatr. Podziwiały sztukę, która uprzytomnia nam rozkwit wczorajszej, a ubóstwo współczesnej literatury dramatycznej i oklaskiwały gorąco Stępowskiego.

Jan Piechocki.

Przez mój głośnik...

(Ciąg dalszy).

Stacja wileńska tę lukę ma wypełnić. A potem, po przebudowie innych stacyj, wzniesieniu pałacu radia i telewizji w Warszawie przyjdą do nas,

przypomną sobie może kresy zachodnie, gdzie luki programowe Polskiego Radia, a szczególnie Rozgłośni Pomorskiej, radiosłuchacze wypełniają sobie falami z Koenigswusterhausen, Berlina i innych stacyj niemieckich.

Na wszystko ma przyjść pora. Na zniżkę opłaty radiowej także. Od czego zresztą są przeróżne „niespodzianki“, któremi Polskie Radio tak znakomicie operuje. A choć „surowe życie“ **ogranicza i rozrywki kulturalne,** to przecież, według pojęcia pewnych czynników radiowych, **trzy złote miesięcznie nie uczyni uszczerbku w budżecie.** Na to powinien sobie każdy pozwolić. Inna rzecz, czy może.

Obniżka opłat była by — zdaniem większości — **najlepszym propagatorem radia w Polsce.** Czy słuchać będzie tylko 300 tys. trzyzłotowych abonentów, czy **miljon jednome tzw. czarne charaktery.** Niemałe stąd złotowych, **dla stacyj jestło bez znaczenia.** Eteru wszak nie przeciąży ilość radiosłuchaczy. Korzystniej chyba będzie i racjonalniej **wysyłać fale na miliony rozpiętych anten, niż w głuchą próżnię.**

I co jeszcze, że **nie wszystkim radio służy.** Raz, że jest za drogie, drugie, że nie dostępne.

Owszem. Wysługuje się tu i owdzie, tym i owym imprezom „strzeleckim“, lub sportowym o wątpliwym niekiedy znaczeniu. Tylko nie tam, **gdzie rozchodzi się o wspaniałe uroczystości duchowe.** Trudno było uzyskać mikrofony **dla Zjazdu Katolickiego w Bydgoszczy,** ale na „podwieczorkach“ w warszawskim „Bristolu“ instaluje się radio z przesadną skwapliwością.

Na to, aby fale Polskiego Radia służyły każdej zbożnej myśli i podniosłej pracy też musimy poczekać. Może niespodzianki przyniosą z sobą pożądaną zmianę.

Wusław.

Nowy niemiecki plan czteroletni

(Ciąg dalszy.)

szewizm przeplatały się z najostrzejszą charakterystyką żydów, stawianych w jednym rzędzie z komunistami. Ostrzeżenia pod adresem zagranicy były niezwykle silne, silniejsze jeszcze, niż w mowach przedwczorajszych. „Walka przeciw tymu niebezpieczeństwu — mówił Goebbels — jest w najistotniejszym sensie tego słowa **walką światową.** Rozpoczęła się ona **na gruncie niemieckim.** Adolf Hitler jest jej historycznym wodzem, my wszyscy jesteśmy jego pełnomocnikami i wykonawcami **wielkiej misji dziejowej.** Nie może być pojednania między dwiema skrajnościami.

Bolszewizm musi być zniszczony, jeżeli Europa pragnie wyzdrowieć. Żydostwo wie również, że godzina wybiła“.

W dalszych wywodach Goebbels cytuje szereg cyfr i oświadczeń, które, jego zdaniem, dowodzą agresywności Moskwy. Szczególnie bojowo brzmiały ostatnie słowa Goebbelsa: „Czerwony Kreml drogą przedłużenia obowiązku służby wojskowej powiększył **w sposób istotny efektywy wojska bolszewickiego.** Kanclerz Hitler nie omieszkał na to odpowiedzieć. **Przez wprowadzenie dwuletniej służby wojskowej** zapewnił on Niemcom znów bezpieczeństwo, konieczne **dla obrony przed czerwoną anarchią.** Partia broni naszego bezpieczeństwa na wewnątrz, armia — bezpieczeństwa na granicach. **Obie jednak bez szemrania i z godnością słuchają rozkazów jednego człowieka“.**

Wicepremier Kwiatkowski o emeryturach.

Najbliższa sesja sejmowa znowelizuje krzywdzącą ustawę emerytalną.

Warszawa, 11. 9. (Tel. wł.) Wobec nieścisłych wiadomości prasowych o pracach ministerstwa skarbu nad nowelizacją ustawy emerytalnej wicepremier Kwiatkowski wystosował list w tej sprawie do Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych. W liście tym m. in. czytamy:

W rozmowach z panami posłami i delegatami zrzeszeń dawałem niejednokrotnie wyraz przekonaniu, że dekret z listopada w niektórych wypadkach mógł istotnie dotkliwie zaciążyć na sytuacji emerytów, wdów i sierót, a zwłaszcza tych osób, których egzystencja zależy wyłącznie od emerytury państwowej. Wyszukaniem możliwości i sposobów zmodyfikowania dekretu z listopada zajęła się specjalna komisja, przeze mnie powołana, która przestudiowała całokształt zagadnienia emerytalnego.

Założeniem było wyszukanie takich rozwiązań, które nie spowodowałyby ponownego i znaczniejszego zwiększenia ogólnego wydatku na obsługę emerytur.

W toku prac komisji sformułowane zostały odpowiednie wnioski, przede wszystkim zniesienie ograniczeń, przewidzianych art. 2 tego dekretu w stosunku do osób, które zasłużyły się dla narodu i państwa polskiego oraz do emerytów niezdolnych do pracy ze względu na wiek, których wynagrodzenie emerytalne nie przekracza 100 zł. Już we wstępnych konferencjach, które przeprowadziłem, okazało się, że wnioski komisji uznane zostały za niewystarczające, a nawet oświetlono mi je, jako pogłębiające niezadowolenie emerytów.

W tym stanie rzeczy postanowiłem zaniechać dalszych narad na podstawie wniosków komisji i poleciłem opracowanie nowego projektu ustawodawczego, projekt ten zamierzam wnieść pod obrady zbliżającej się sesji budżetowej, wychodząc z założenia, że publiczne rozpatrzenie projektowanej reformy będzie najbardziej właściwą drogą do załatwienia tego niezwykle trudnego problemu.

Taka jest treść listu wicepremiera w najważniejszych zarysach. (r)

Straszne skutki zderzenia

pociągu z furmanką na przejeździe kolejowym pod Zblewem.

Starogard. (iw) Na przejeździe kolejowym w pobliżu dworca kolejowego w Zblewie wydarzyła się dnia 8 bm. o godz. 2,30 **straszna katastrofa.** Tranzytowy pociąg ciężarowy nr. 988, jadący z Chojnic do Tczewa, **najechał na dwukonną furmankę, jadącą z Osia do Kościerzyny.** Skutki zderzenia były straszne. **Konie zostały zabite na miejscu, furmanka rozbita, a trzy osoby jadące nią zostały ranne.** Lżejsze obrażenia cielesne odnieśli **Szamlecki Antoni,** lat 43, handlarz, właściciel koni i powózki, oraz **Stachowiak Franciszka,** lat 40, natomiast **ciężko ranna została żona Szamleckiego Pelagia,** lat 41, którą musiano odtransportować do szpitala w Starogardzie. **Stan zdrowia Szaleckiej jest poważny.** Stachowiakowa i Szamlecki, po prowizorycznym opatrunku, odwiezieni zostali do miejsca zamieszkania w Osiu. Równocześnie z wozem uległy uszkodzeniu różne wyroby drewniane i szczotkarskie, które znajdowały się na furmance, wartości około 600 zł. Wdrożono natychmiast dochodzenia, celem ustalenia, kto ponosi winę w wypadku.

Wieczór autorski Bydgoszczanina.

Wczorajsza notatka o wieczorze autorskim **Władysława Wana,** autora pracy naukowej „Typy dramatów Słowackiego“ i szeregu felietonów, znanych naszym Czytelnikom, wzbudziła duże zainteresowanie. Dziś podajemy dalsze szczegóły tej ciekawej imprezy kulturalnej.

Program, który obejmuje prelekcję „Walka o słowo“, nowelę „Przed świtem“, opartą o słynny strajk szkolny we Wrześni, ciekawy felieton, prozę poetycką i wiersze, będzie miał godnych wykonawców, gdyż udział w wieczorze przyjęli znani artyści Teatru Miejskiego **p. Irena Paszkowska i p. Edward Ziemski.** Słowo wstępne — jak donosiliśmy — wypowie świetny krytyk bydgoski **dr. Jan Piechocki.**

Wieczór odbędzie się w czwartek, dnia **17 września** o godz. 8-ej wieczorem w auli gimnazjum Kopernika. Przedsprzedaż biletów — w cenie 1 zł, 0,50 i 0,20 dla młodzieży szkolnej i akademików — odbywa się w firmie Bracia Mateccy (Stary Rynek) i Gieryn (plac Teatralny).

Poszkodował pracodawcę na 12000 zł

Właściciel składu obuwia „Liwa“ przy ul. T. Magdzińskiego 7 p. Alojzy Kuszyński doniósł policji o dokonywaniu systematycznych kradzieży przez jednego ze swych pracowników szewca Stanisława Zborowskiego, zam. przy ul. Ułańskiej. Właściciel wielkiego magazynu przychwycił Zborowskiego na gorącym uczynku kradzieży, a podczas rewizji w mieszkaniu pracownika znaleziono skóry wartości kilkaset złotych, pochodzących z kradzieży. Zborowski przez 7 lat zatrudniony był w firmie „Liwa“ i jak stwierdzono przez długie lata, darzony pełnym zaufaniem swego chlebodawcy, dopuszczał się systematycznej kradzieży. Poszkodowany właściciel składu oblicza wyrządzoną mu przez szereg lat szkodę na 12.000 zł.

Komunistyczne sądy w Barcelonie.

Barcelona, 11. 9. (PAT). Wszedł w życie dekret, tyczący reorganizacji sądów miejskich. Odtąd

sędzią może zostać każdy obywatel hiszpański bez różnicy płci, który umie czytać i pisać i należy do którejś z partii „Frontu Ludowego“.

Jednocześnie wymiar sprawiedliwości ma się odbywać bezpłatnie i o ile możności **ustnie i natychmiastowo.**

Rekord szybkości w sprawie rozwodowej pobił „sędzia rewolucyjny“ w miejscowości Villanueva, (były sprzedawca dzienników), który **przesłuchał strony i wydał wyrok w przeciągu godziny.**

W związku z tym obserwuje się fakt **napływu wielkiej ilości spraw rozwodowych.**

PROGRAMY RADJOWE

Co usłyszymy dziś z Warszawy w godzinach popoł.

16,00: Koncert orkiestry kameralnej Adama Hermana. 16,40: Reportaż z Polesia: „U granicy w Horodnie“. 16,55: „Miłość i życie kobiety“ - pieśni Schumanna. 17,15: Koncert kameralny. 19,00: Koncert z okazji „Tygodnia Warszawy“. 20,30: „Własnemi drogami“ — fragment z powieści Jana Parandowskiego. 21,00: Koncert w wyk. orkiestry symfonicznej P. R. 22,15: „Mecz piosenek“ - audycja muzyczna ze Lwowa. 23,00: Muzyka taneczna.

W sobotę, dnia 12 września

OGÓLNY.

6,30: Audycja poranna. 12,03: „O lepszy czas bydła rzeźnego“ — pogadanka. 12,23: Koncert orkiestry T. Seredyńskiego. 14,30: Piosenki filmowe i foxtroty charakterystyczne. 15,45: „O ślimaczku biedaczku i inne zabawne bajeczki“ — audycja dla dzieci. 16,15: „Polska wieś w piosence revelllersów“ — radiokabaret z płyt. 16,45: „Stolice państw bałtyckich“: „W Kopenhadze“ — odczyt. 17,00: Koncert solistów. 17,50: „Wśród jezior i borów Chodzieży“ — pogad. 19,00: Koncert w wyk. małej orkiestry P. R. 20,15: Audycja dla Polaków z zagranicy. 21,00: Recital wiolonczelowy T. Lifana. 21,30: Kukułka wileńska: „Niech żyje nauka“. 23,30: Muzyka taneczna.

LOKALNY.

TORUŃ. 7,35: Parę informacyj. 11,50: Muzyka z płyt z Warszawy. 12,03: „Kopcowanie ziemniaków“ pog. roln. 14,30: Muzyka lekka (płyty). 15,35: Wiadomości gospodarcze z Warszawy. 18,00: „Nasz program“. 18,10: Piękne soprany (płyty). 18,25: Wiadomości społeczne. 18,30: Koncert reklamowy.

ZAGRANICA.

19,00: Praga. Koncert uroczysty na zamknięcie sezonu letn. **20,00: Anglia (Reg. Pr.).** Koncert symf. **Wiedeń.** Wesoła audycja muzyczna. **21,00: Brno.** „Pożegnanie lata“ - koncert ork. **22,00: Stockholm.** Muzyka taneczna. **Budapeszt.** Muzyka cygańska. **23,00: Budapeszt.** Muzyka taneczna. **24,00: Berlin.** Muzyka taneczna. **Sztutgart.** Koncert nocny.

W niedzielę, dnia 13 września

OGÓLNY.

8,00: Audycja poranna. 10,00: Transmisja z Placu Zamkowego pontyfikalnej mszy polowej z okazji 400-lecia urodzin ks. Piotra Skargi oraz uroczyste odsłonięcie pamiątkowej tablicy na zamku królewskim. 12,03: Rewia piosenkarzy i humorystów Warszawy. 13,10: „Opinia“ — obrazek obyczajowy. 13,40: Koncert orkiestry wojskowej. 14,30: Audycja dla wsi. 15,30: Koncert solistów. 17,15: Koncert muzyki rozrywk. 18,00: „Podwieczorek przy mikrofonie“. 20,00: Kwartet smyczkowy C-dur Mozarta. 20,25: „Poetka złotych wizyj“ (Kazimiera Zawistowska). 21,00: „Na wesołej lwowskiej fali“. 21,30: Recital śpiewaczy Dody Conrada. 22,20: Łódzka mała orkiestra i muzyka taneczna z płyt.

LOKALNY.

8,03: Audycja dla wsi z Warszawy. 8,55: Program na dzisiaj. 9,00: Koncert solistów (płyty). 11,30: Muzyka (płyty). 11,45: Przegląd teatralny omówi St. Riess. 14,30: Audycja dla wsi z Warszawy. 15,00: Koncert reklamowy. 17,00: Muzyka (płyty) z Warszawy. 20,00: Utwory fortep. w wyk. Edmunda Röslera. 1. R. Schuman: Obrazki dziecięce. 2. J. Zarembski: Impromptu-Caprice. 3. J. Brahms: Ballada op. 10. Rezerwa: J. Zarembski: Menuet Es-dur. 22,00: Wiadomości sportowe ze wsz. rozgłośni P. R. 22,10: Wiadomości sportowe z Pomorza.

Manewry czerwonej armii

nad polską granicą.

Warszawa, 11. 9. (Tel. wł.). Prasa wschodnio-pruska donosi, że wielkie manewry jesienne armii czerwonej odbywają się właśnie na Białorusi sowieckiej w okolicach Mińska Litewskiego. W manewrach bierze udział komisarz wojny Woroszyłow i marszałek Tuchaczewski.

Na manewry sowieckie zostali zaproszeni oficerowie angielscy, francuscy i czechosłowaccy. Wojskowi angielscy po raz pierwszy wezmą udział w manewrach sowieckich wojsk.

W rejonie Mińska Litewskiego zgromadzone zostały liczne dywizje armii czerwonej, oddziały zmotoryzowane oraz pułki kawalerii. Udział wojsk lotniczych jest bardzo rozszerzony.

Manewry te mają na celu odparcie silnie zmotoryzowanych kolumn nieprzyjacielskich, napierających z północnego zachodu. (r)

Manewry na Śląsku.

Berlin, 11. 9. (PAT). Obecnie zakończyły się **14-dniowe wielkie manewry dywizyj niemieckich, stacjonowanych na Śląsku.** W manewrach brały udział wszystkie rodzaje broni

Rozprawa apelacyjna przeciw dr. Twardowskiemu

odbędzie się w październiku.

Poznań. Głośna sprawa **b. starosty działdowskiego dr. Twardowskiego** znajduje się w apelacji. Termin rozprawy apelacyjnej jest jednak z dnia na dzień odsuwany ze względu na to, że **dr. Twardowski zasypuje sąd ciągłymi wnioskami i pismami,** które wymagają ściągania aktów procesowych z Grudziądza i różnych dodatkowych czynności. Obecnie nawet obrońca dr. Twardowskiego **adw. dr. Hejmowski nakłania oskarżonego do zaniechania tej ciągłej pisaniny.** Spodziewać się należy, że rozprawa apelacyjna przeciw Twardowskiemu odbędzie się **definitywnie w październiku.**

Slub na łożu śmierci.

Inowrocław. W szpitalu powiatowym o godzinie 11-tej wieczorem pobłogosławił ks. Ziarniak związek małżeński pomiędzy stróżem koszar **Stefanem Karasińskim a Franciszką Jankowską** z Inowrocławia. Gdy narzeczona Karasińskiego przybyła o 7-ej wieczorem, dopytując się o jego stan zdrowia, narzeczony czuł się bardzo źle i wyraził życzenie zawarcia małżeństwa na łożu śmierci. Życzeniu temu stało się zadość. Ślub odbył się około północy. Następnego dnia o godz. 3 rano **Karasiński zmarł,** osierocając **kilkugodzinną małżonkę.**

Tabela loterji

2-gi dzień ciągnienia 4-ej klasy 36-ej Loterji Państw.

I i II ciągnienie

Główne wygrane

20.000 zł.: 158392.

10.000 zł.: 5814 90327 154752.

5.000 zł.: 94180 129858 168005.

2.000 zł.: 10064 36656 52080 54065 56581 59118 63224 63498 73021 80623 88868 94049 95431 110705 140204 154828 160188 165955 167929 182464 186058.

1.000 zł.: 876 1138 4808 6702 12638 13496 14915 17101 34391 36102 39634 60048 63847 63872 64480 82670 86001 92012 98472 103711 114187 118168 118232 121593 132551 132983 146581 171235 186725 188907 192423.

Wygrane po 200 zł.

155 6 71 31 557 66 773 979 1444
67 539 746 2749 189 282 303 70 87
574 951 69 3172 251 7792349 704
825 4122 342 98 455 847 96 921 45
5437 60 539 42 648 958 6140 213
309 447 627 72 752 891 948 7246 76
376 702 38 62 8138 36753992703
9109 21 4461 534 37 47 10105 55
553 891 918 48 11005 178 233 468
558 6637 54 862 78 12092 208 406
65 594 99 665 90 95 796 809 53 1318
293 660 71 765 7714 136 501 623 50
743 50 836 60 15142 506449301600
80 55 606 28 734 934 17186 423 71
97 525 629 97 733 893 91318167 210
473 3164 553 606 938 78 19158 63
83 310 1 714 90 95 20268 380 520 4
796 786 86 984 21148 86 283 359 402
48 94 22056 58 276 330 459 626 27
89 712 23455 79 88 523 677 778 84
932 24211 21 33 62 33 87 434 535
601 43 785 88 89 893 25143 321 439
61 852 922 26059 12 39 263 3899 490
742 66 830 27316 45 475 78 544 45
612 28282 350 408 57 608 84 766
814 29353 97 551 603 919 30021
163 904 59 103 499 515 802 48 907 99
31067 235 47 309 95 653 866 76
993 31119 215 83 350 54 443 500
728 63 843 86 985 33025 358 436
663 59 719 850 68 98 905 53 59 330
48 57 181 88 300 37 530 630 933
35301 69 769 80 960 36216 47 69
499 582 732 993 37225 40 92 313
72 437 58 588 602 748 49 904 38005
308 42 428 685 766 87 962 39070 84
90 264 305 403 57 96 7058 817 931
44 96.
40253 70 370 407 17 679 899 995
41 252 312 559 99 693 727 69 42 242
412 799 838 43 139 50 272 83 351 454
551 88 680 729 85 949 52 44017 90
209 60 88 368 400 663 85 718 26 74
78 908 27 60 67 45035 100 234 42 332
712 21 368 964 46102 308 77 506 74
950 47395 445 717 32 859 75 48 179
96 291 329 740 941 49199 544 57 655
80 937 50030 58 73 150 280 405 86
95 593 697 810 03 33 81 51098 159 70
219 414 97 630 708 23 47 52278 403 696
707 815 97 53 118 36 267 4378 500 602
810 964 54 072 185 243 442 43 529
95 55076 132 291 648 898 971 56020
56 86 88 125 411 91 634 828 928 91
57056 252 98 374 448 610 58116 401
75 817 73 80 59070 194 221 412 44 52
89 547 53 616 765 94 60 003 118 77
302 54 418 95 519 685 61 135 67 235
42 455 810 24 45 68 62 126 449 57 625
821 41 63022 114 300 20 409 31 632 48
716 6695 898 971 64220 99 351 405
521 651 749 889 65409 36 551 787 89
936 66029 103 36 69 387 97 439 558
92 705 14 37 898 67 025 27 329 37 41
523 38 68 658 739 877 68112 16 65
516 700 18 69031 184 289 327 32 44
80 424 544 612 88 70063 154 63 274
406 506 35 675 747 86 885 92 914 25
71001 80 100 245 77 30 6435 564 669
704 819 72077 132 46 334 607 44 45
77 929 65 68 78 73147 422 33 74 84
86 709 31 50 74004 4 9313 18 403 567
742 843 62 75026 48 226 467 678 88
782 76061 76 99 239 327 659 915 46
77065 100 7 236 50 66 816 992 78068
194 338 68 404 55 771 816 65 74 963
79010 204 305 70 439 626.

80053 58 611 69 767 845 81026 122
459 667 791 959 70 87 82000 20 166
82 294 345 72 466 90 96 611 44 803
83029 123 237 53 317 54 94 519 639
802 6 41 948 84012 105 22 40 72 221
44 88 437 515 90 699 805 96 949 76
85049 180 269 80 503 693 917 86176
89 206 53 331 490 528 630 94 703
840 87148 229 85 370 568 636 46 977
88238 339 89 619 783 895 89049 67
72 79 112 14 250 336 73 76 86 400
90 604 44 82 735 899 90055 66 251
92 402 96 557 91064 233 746 93 808
92314 482 506 17 691 712 948 93156
367 420 61 633 864 998 94068 106
236 308 93 466 560 645 63 927 95291
313 51 40 61 63 698 799 96060 179 275
93 335 63 62 502 20 687 707 77 98
959 97123 32 23 432 520 28 45 61
98 716 890 98008 132 99 620 746 972
80 99227 323 468 74 505 43 615 852
926 34 100033 49 140 295 98 353 91
430 540 721 62 820 101013 129 220
412 32 761 800 38 919 91 102057 92
396 400 631 95 876 878 943 97 103074
121 249 560 69 775 862 104484 689
718 46 806.

10[illegible] 60 1[illegible] 520 94 918 45
73 106017 316 34 54 821 63 986
940 107006 56 1[illegible] 280 429 630
793 923 108097 179 254 335 59
71 97 531 39 634 71 83 870 109147
82 231 [illegible] 63 [illegible] 366 748 [illegible] 895
928 89.

110 237 314 907 75 11 063 385 530
618 55 737 845 83 983 89 112469 458
113119 246 96 338 469 82 533 661 721
50 943 52 114067 84 374 76 613 764
922 115114 35 490 594 065 740 116083
22 400 619 69 915 30 35 37 19 71
117129 273 305 3 694 768 806 65 934
119086 114 857 62 91 682 738 75 910
119220 74 366 522 51 759 75 80 90
840 950 59 78.

120033 189 246 355 88 457 66 70 85
530 645 763 831 69 86 121426 531 53
879 122072 15 9393 452 510 11 762
93 816 123126 263 91 338 556 626 58
84 86 908 23 90 124150 291 575 600
927 125062 690 992 126004 6 136 44
264 350 157 617 743 77 883 991
127119 32 317 36 517 128111 19 72
88 490 805 94 129445 602 62 130051
141 85 238 425 567 632 955 131031
97 140 352 442 575 93 803 945 123017
58 128 255 326 67 546 687 90 98 99
755 934 133153 200 83 329 478 92
743 852 986 134047 65 278 391 490
670 705 18 135071 82 429 523 37 42
657 786 855 56 905 62 136095 567
137030 58 91 138 87 204 300 553 688
99 909 138101 81 281 412 728 34 844
50 920 33 45 58 139449 50 843 628 48
847 140099 306 65 411 12 28 98 680
998 141042 100 71 299 346 411 564
649 752 904 142122 265 356 443 694
804 86 928 49 69 84 143000 22 400
11 50 71 560 623 726 144019 29 64
120 288 391 623 754 802 56 900 50
74 145037 134 83 249 93 344 458 642
946 146036 51 267 367 433 646 93 708
14 28 805 147386 486 514 49 662 709
817 938 148116 498 723 53 64 72
76 82 834 43 94 921 74 149067 342
421 75 150 051 80 275 531 732 36
960 151055 199 317 86 698 769 835
937 152385 408 32 68 75 563 619 58
91 877 947 153040 60 70 189 300 80
440 55 56 511 154040 88 98 211 351
520 53 93 660 777 815 68 918 84
155119 98 248 58 79 487 97 508 90
724 55 57 85 156271 99 322 89 413
594 832 933 157091 508 73 80 87
93 712 829 950 63 48 158824 84 977
159117 319 620 740 808 95 925.

160057 108 265 380 91 422 528
42 717 913 161158 209 308 44 532
162012 301 29 665 71 701 25 51
841 87 908 163030 37 136 85 251
882 96 164003 36 205 312 17 63 91
672 803 70 77 951 165145 269 341
74 453 93 591 725 87 855 166109
315 35 460 551 53 167146 430 545
620 52 904 28 67 168122 2[illegible] 644
42 911 22 169204 92 388 429 30
36 [illegible] 673 896 170056 143 243 90
317 45 423 92 500 24 727 812 960
171029 32 55 213 16 63 379 87 444
71 764 815 923 172193 352 424 519
6[illegible] 810 973 173283 366 440 817
70 93 [illegible] 174103 207 403 45 539
68 649 63 810 85 932 1751[illegible] 225
67 331 50 408 504 660 843 176149
305 90 448 533 671 81 977 95
177016 48 91 446 798 977 89
178004 204 64 76 [illegible] 436 61 605
76 770 934 99 179003 43 [illegible] 97
477 82 931 54.

180071 179 482 [illegible] 618 809 914
20 181027 [illegible] 332 670 785 935 39
182098 164 86 228 324 400 13 32
98 615 56 896 183097 218 39 63 83
317 491 809 932 184007 237 585
675 931 72 185219 53 351 449 64
549 675 776 840 81 936 186186
292 95 332 58 467 573 788 975
187056 347 99 598 605 37 755 84
188077 131 56 89 99 256 302 72
727 [illegible] 831 73 99 969 189056 247
698 793 190080 295 713 191143
744 832 966 192031 116 20 312 37
434 56 64 620 712 861 962 193134
4[illegible] 228 58 334 403 7 88 537 603
12 738 813 959 96 194012 4[illegible] 323
714 [illegible] 66 99[illegible].

III ciągnienie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana 25.000 zł. padła na nr. 109.024.

5.000 zł.: 24936 61303 72275 74092 178554.

2.000 zł.: 9590 28454 36653 47905 89167 107804 112428 124923 130001 140129 160100 167716 187945 191418.

1.000 zł.: 5724 13590 21646 30401 31480 32061 34754 43650 49660 49775 54535 60297 85182 93466 102811 106260 106370 108824 110728 121634 126999 128047 131710 135499 144939 146111 152522 169968 186397 190989.

Wygrane po 200 zł.

109 728 1131 206 334 434 549 801
2070 474 264 3183 4236 74 361 5082
335 546 47 79 605 845 992 6263 326
28 68 428 641 44 783 952 54 7331 61
96 661 824 8275 433 735 9033 311 489
972 9083 154 226 927 11192 36 42 55
802 73 904 12001 121 258 448 964
13208 1312 683 14083 270 521 45 624
891 15283 712 16357 732 853 17078 308
53 552 688 958 67 18189 383 594 1941
575 20056 691 21248 98 643 22023 108
9 25 80 82 634 760 23225 590 655 805
15 22 922 7 4640 5811 26210 599 723
27 78 27 047 496 540 663 915 28 28011
482 29204 21 513 763 3000 164 241
928 63 31087 218 571 600 7656 868
32189 273 398 524 33028 265 394 687
708 34469 600 43 822 67 966 76 35010
88 226 33 567 83 763 810 60 36285 400
740 819 37008 297 415 856 38185 39094
151 212 92 385 749 96 942 41002 379
426 634 864 42171 403 631 747 85 948
43076 148 224 740 879 44254 319 45199
81 7206190 7787 844 944 91 48112 371
76049903 339 72 92 465 506.

50376 729 52 929 51099 153 83 463
52002 57 295 406 585 761 862 53004
323 93 54063 583 649 55318 603 72
752 56000 368 930 57267 320 441 596
656 941 43 58091 509 56 99 59080 166
362 634 87 802 915 60348 896 977
61008 50 234 39 482 650 76 943 62089
251 396 63345 480 510 40 78 875 85
64328 715 816 17 65329 667 757 66138
374 481 907 67203 505 943 44 51 68006
17 243 525 48 655 707 899 69215 634
54 814 86 937 70062 519 845 915 71656
843 93 948 72340 436 651 73516 91
789 74040 219 36 417 75196 76627 37
843 77046 83 232 305 445 86 618 19
823 78272 87 422 70043 837 928 80176
341 485 676 894 81177 315 400 868
82040 44 69 36 513 780 99 828 77 78
955 83055 464 540 811 993 84501 88
969 85382 816 86008 594 678 97 87138
259 347 468 534 50 647 733 45 868
930 88159 851 89431 82 600 989 90053
54 65 147 213 402 50 537 696 91358
514 16 73 92042 221 683 93012 366
402 833 94159 69 507 664 823 985 95
264 587 711 96514 28 97009 146 765
9818 1201 307 17 788 926 99502.

100420 636 42 101699 784 843 62
979 102076 89 18567 793 103297
342 67 502 884 104046 53 171
105110 500 93 752 835 106155 411
516 644 107198 215 66 491 517 35
56 613 108071 101 12 350 109092
155 78 361 67 569 98 743 850 65 72
110099 154 405 95 842 111104 595
661 717 112165 113852 114200 11
309 38 701 956 115269 116042 144
62 797 872 117191 213 92 383 86
704 841 118021 30 162 658 761 813
119049 77 319 481 624 43 844 80
943 120166 211 84 300 3 718
121263 461 671 78 833 122182 405
46 642 766 862 123003 159 257 305
35 526 53 861 124095 307 55 756
125346 69 405 571 76 987 126142
50 217 24 452 73 635 726 979
127030 213 396 618 733 942 128008
108 236 355 189498 651 60 130183
220 568 729 827 131062 265 82
421 57 597 623 43 132581 636 41
923 48 55 133309 869 939 47 134171
92 98 267 580 86 648 135326 863
136231 352 581 797 137077 592
138321 629 78 732 948 139156 476
548 140000 249 141134 90 91 295
338 142168 588 785 143184 342 813
144 098 445 652 145673 146308 14
78 426 147198 223 31 99 711 935
148228 831 149036 80 117 25 268
150073 151284 484 715 845 98 914
152070 168 317 80 745 81 822 38
153030 223 340 154103 683 719
155116 61 422 952 76 156026 81
131 334 552 157538 158191 306 93
414 759 159102 256 348 83 92 402
74 656 85 966 160244 839 161446
53 503 11 94 162460 70 599 624 835
163027 65 143 465 549 879 164360
62 88 165528 648 166081 95 405
572 819 918 167023 221 504 87 750
82 91 92 168274 442 577 80 826
169076 219 91 341 512 40 787 964
170015 79 179 361 171146 404
172056 357 438 932 173008 128 79
571 671 775 175011 647 175065 256
981 176057 178 393 554 179410 524
705 907 180182 99 282 382 784 808
75 181005 75 984 182968 183132 74
213 88 306 876 920 81 184452 672
909 185109 794 186124 369 713 21
86 187003 519 643 52 922 188275
411 46 61 674 780 804 189027 456
529 190104 23 493 191536 88 779
192133 217 632 884 949 193346 866
194117 34 486 97 553 659 729

IV ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

25 122 84 221 620 709 28 48 825
1003 626 76 867 973 2168 212 327
514 49 811 15 940 3509 85 832 46
4202 5252 368 523 727 6494 837 7116
450 56 515 690 620 779 993 8037 139
256 457 534 45 625 79 9124 359 63
10140 419 49 772 836 11049 466 542
782 932 12025 570 794 820 33 13164
213 368 542 651 714 25 902 14142
248 311 49 947 15051 194 390 564
722 16239 652 815 906 17154 240 369
461 88 669 94 18145 19321 488 587
602 713 22 879 20685 93 947 50 21334
507 958 22218 726 62 924 23044 294
389 732 943 24084 152 67 85 248 500
661 792 830 961 25297 487 566 26238
503 27617 80 821 28044 617 22 991
29247 71 30176 869 939 31549 97
655 723 33 85 819 942 32166 221 333
487 648 782 33087 137 50 486 527 88
733 848 34351 509 42 734 995 35018
488 510 80 715 88 904 36746 843
37560 38314 71 496 611 708 46 39041
117 377 682 797 40142 536 41 502
920 42066 415 43064 84 346 625 801
44124 49 54 45040 46073 103 38 219
446 47033 35 324 92 402 629 808
48280 49325 748 87 874 971 50052
329 60 452 686 924 51075 116 37 81
823 52575 686 56037 319 522 940 80
54539 620 836 55000 228 502 955
56022 41 77 176 467 679 728 845
57500 654 899 924 58465 97 538 863
97 59029 329 597 692 768 873 979
60182 212 611 44 722 61265 426 858
96 62234 498 524 970 63004 226 440
994 64076 84 512 58 691 65023 349 605
752 857 66334 899 67250 987 68031
22698 583 69101 73 577 929 70056
246 640 98 757 869 71058 222 314 99
420 639 74 72376 872 73165 78 505
928 74184 273 75223 672 783 88 849

200 zł.: 76242 438 822 77095
120 347 562 983 78078 193 213 45
462 730 854 57 984 79085 805 80202
435 614 47 819 81116 539 795
82012 51 171 77 206 381 441 47
874 93 900 65 83056 311 84067 101
972 85034 94 266 440 670 86110
98 584 662 885 87111 36 416 583
672 736 76 869 972 88054 987
89461 508 763 831 978 90183 217
730 881 91140 363 576 92347
93749 98 897 941 94053 146 434
95099 170 82 292 518 696 721 872
947 51 96113 91 454 97499 627
67 88 796 98105 476 574 820 99111
366 408 567 800 31 100082 291 330
33 516 69 666 97 730 101334 539
664 918 98 102099 132 46 68 89
103188 229 72 468 96 621 760
865 901 104439 970 996 105327 657
766 885 106143 285 385 442 514
62 107495 551 650 108714 109071
508 53 620 76 738 839 110374 503
739 832 111314 112063 82 128 475
113277 372 409 27 88 538.

114207 324 571 634 67 751 115012
369 97 601 60 856 996 116077 164
773 870 117384 526 395 118312 509
119614 120784 121113 284 456 504
752 990 122132 215 767 123274 566
124006 590 628 746 879 125345 615
42 862 941 126072 624 127474 568
659 751 128002 130 634 879 129092
101 407 703 937 76 130246 367
131001 72 530 926 76 132167 304 56
631 133003 13 82 134028 49 253 526
99 759 88 849 975 135289 402 618
29 41 52 89 963 70 136092 617 33
751 137085 605 65 757 138189 419
21 568 43 139094 104 273 594 729

140025 95 178 355 531 624 900
141387 516 80 846 960 142266 337
630 143107 251 302 91 475 84 587
853 144013 321 509 837 145489 764
985 146027 545 147099 328 660 779
857 924 148860 947 149237 416 55
150094 208 373 443 632 849 151108
46 485 615 45 46 830 961 152073 100
795 972 153273 490 525 933 154034
300 11 663 155126 555 872 955
156129 217 805 157049 108 598 808
158187 903 23 87 159308 876 160081
225 58 97 440 71 731 161040 132 200
69 326 660 162119 593 642 79 163194
311 505 609 830 164235 554 648 837
954 67 165188 421 91 549 654 166300
424 601 703 167040 62 151 76 328
634 876 168096 393 620 169465 719
905 49 170043 302 204 79 748 949
171038 145 414 777 172074 84 333
646 174331 462 536 170312 657 72
176111 365 546 72 795 882 177214
25 74 771 82 817 178168 78 558 877
924 179424.

180408 11 47 181235 576 182121
406 674 898 183484 586 642 832 961
184188 818 989 185059 99 118 245
316 457 688 747 814 288 88 186003
207 60 392 601 187035 191 274 360
528 837 933 188025 311 465 703
189238 322 473 190153 88 276 933
84 191376 590 94 192046 71 313 432
734 911 193435 760 932 194031 322
69 987.

Chleb dla swoich.

W większym mieście woj. łódzkiego potrzebny jest chrześcijański skład żelaza i ckuć, któryby dostarczał zdunom i przedsiębiorstwom budowlanym odpowiednich wyrobów. W tym samym mieście potrzebny jest fotograf. Niema ani jednego chrześcijanina! Uświadomione społeczeństwo zapewnia powodzenie.

W mieście powiatowym (11.000 mieszk.) woj. łódzkie zapewnioną egzystencje mieliby następujący rzemieślnicy (tylko Polacy-chrześcijanie) cholewkarz, czapnik, zegarmistrz i optyk oraz radiotechnik.

W mieście o 6.000 mieszk. woj. łódzkiego potrzebny jest półhurt kolonialny, skład żelaza, drzewa, skór oraz olejarnia.

W mieście powiatowym woj. kieleckiego (10.000 mieszk.) — potrzebna jest hurtownia kolonialna, skład bławatów, konfekcji i naczyń kuchennych.

W większym mieście powiatowym woj. łódzkiego dobra byłaby egzystencja dla Polaka-chrześcijanina — kupca branży bławatnej.

W Łowiczu zapewnioną egzystencję mieliby trzej rzeźnicy, fotograf, modystka, skład skór, żelaza, rowerów, olejarnia, skład elektro-radiowy oraz aparatów fotograficznych itp. Bardzo potrzebny jest również lekarz i adwokat (chrześcijanie).

W Kutnie jest bardzo potrzebny chrześcijański skład drobnej galanterii, kapeluszy damskich, żelaza i naczyń kuchennych.

Informacyj w powyższych sprawach udziela Związek Polski w Poznaniu, ulica Pocztowa 27, m. 1 w godzinach między 10 a 13-tą, względnie oddział **Związku Polskiego w Bydgoszczy,** ul. Jagiellońska 13. Zgłaszających się po informacje listownie uprasza się o załączenie znaczków pocztowych na odpowiedź.

Poza wyżej wymienionymi placówkami Związek Polski posiada kilkaset zapotrzebowań na kupców i rzemieślników samodzielnych rozmaitych branż w Polsce centralnej i wschodniej, gdzie egzystencja dla dobrych fachowców jest zapewniona. Posadami Związek Polski nie rozporządza.

Kto pragnie poprzeć akcję Związku Polskiego, niech posługuje się kontem P. K. O. nr. 206.858.

— **Zjazd byłych żołnierzy 201 p. p.** odbędzie się przypuszczalnie późną jesienią rb. Zgłoszenia należy w dalszym ciągu kierować pod adresem: mgr. Marjan Kowalczyk, Warszawa, ul. Płocka 57 lub mgr. Władysław Rębalski, Warszawa, ul. Chełmska 50 m. 36.

— **Pocztowcy okręgu bydgoskiego na Funduszu Obrony Narodowej.** Pracownicy poczt, telegrafów i telefonów okręgu bydgoskiego wpłacili w miesiącu wrześniu br. na konto Funduszu Obrony Narodowej w P. K. O. dalszą ratę w kwocie 1.305,60 zł. Ogólna suma wpłacona dotychczas przez pocztowców okręgu bydgoskiego na F. O. N. wynosi 7.117,60 zł.

— **Rekolekcje pań.** Staraniem Sodalicji Pań Ziemianek i Pań Miejskich odbędą się w dniach od 5 do 8 października rb. w tutejszym zakładzie księży Misjonarzy pod przewodnictwem Przew. ks. Aleksandra Ziemskiego T. J. rekolekcje zamknięte dla inteligencji. Informacyj udziela oraz zgłoszenia przyjmuje wraz z przedpłatą 10 zł do dnia 1 października p. Zofja Pawłowska, ul. Król. Jadwigi 9, tel. 1850.

Odpowiedzi redakcji

Czytelnik z Gniewu. 1) Zwolnienie pracownika umysłowego bez powodu i bez wypowiedzenia jest niedopuszczalne. W razie zwolnienia bez powodu przysługuje pracownikowi odszkodowanie w wysokości 3-miesięcznego wynagrodzenia i urlop, o ile go przed tem nie wyzyskał. 2) Pracodawca, wypowiadając pracownikowi posadę z terminem trzymiesięcznym, nie jest zobowiązany podać powód wypowiedzenia. Świadectwo służby nie może zawierać żadnych wzmianek, utrudniających pracownikowi zdobycie nowej posady. 3) Kara jest notowana.

J. W. Chełmno. Listu z lipca nie odebraliśmy. Ubezpieczenia niemieckie częściowo już spłaciły należności. Radzimy zwrócić się do Towarzystwa, w którym Pan był ubezpieczony. Co do pożyczki wojennej („Kriegsanleihe") zaciągniemy informacji i powiadomimy Pana później.

Panu A. M. w Białokoszu, pow. Międzychód. Nie jest to nazwisko, jeno imię staropolskie. Przydomek „Czarny" otrzymał Z., bohater z XV wieku, od zbroi, którą zawsze podobno nosił czarną. Walczył z Krzyżakami i Turkami. Niektóre drużyny harcerskie noszą jego imię.

P. F. Wierz. Ściganie o zgwałcenie następuje na wniosek pokrzywdzonej do prokuratora. Winowajca podlega karze więzienia. Adwokata w tej sprawie nie potrzeba.

Pociąg popularny na mecz Polska—Niemcy.

W uzupełnieniu podanej przez nas wiadomości o pociągu popularnym na mecz Polska—Niemcy dodajemy, że **karty uczestnictwa są do nabycia jedynie w „Orbisie". W kasach kolejowych biletów tych nabyć nie można — wbrew poprzedniej wiadomości.**

— **„Humor to zdrowie".** Pod takim tytułem urządza Powiatowe Koło Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Bydgoszczy rewię znakomitych amatorskich sił aktorskich w sobotę, dnia 12 bm. o godz. 20-tej w sali p. Kowalskiego (dawn. Kleinert), ul. Wrocławska. W programie skecze, dialogi, monologi, kuplety itp. Po przedstawieniu odbędzie się zabawa taneczna. Przygrywać będzie orkiestra inwalidzka, wyposażona w najnowszy reprtuar muzyki lekkiej i tanecznej. A więc, w sobotę w sali p. Kowalskiego. (17159

— **Pamiętajcie o wielkiej jesiennej zabawie Podoficerów Rezerwy jutro w sobotę w Strzelnicy!** (17141

Majątki oddane na subhastę.

Bydgoszcz, 11. 9. Poznański Bank Ziemstwa Kredytowego oddał na subhastę, ponieważ nie uiściły rat od pożyczek zaciągniętych, folwark **Samsieczynek** (445 hektarów) i klucz **Łabiszyński** Zygmunta Skórzewskiego (6286 hektarów).

Lilipuci na arenie cyrkowej w Bydgoszczy.

(ak) Bydgoszcz ma nową atrakcję. Szczególnie dla ludzi, lubujących się w oryginalnościach, nielada atrakcję stanowi cyrk liliputów, który rozbił swe namioty przy ul. Królowej Jadwigi. Jedyny to tego rodzaju cyrk, w którym całkowity program wypełniają mali ludzie o wielkich aspiracjach artystycznych. Wczorajsze pierwsze w Bydgoszczy przedstawienie cyrku liliputów ściągnęło dużo publiczności.

Rozpoczęło się defiladą i prezentacją całego wielkiego zespołu najmniejszych ludzi, a potem lilipuci pokazali barwne widowisko, złożone z numerów, jakie spotyka się zazwyczaj w cyrku ludzi wielkich. Czego tam wszystkiego nie było! Przede wszystkim doskonała woltyżerka na nie osiodłanym koniu, zespół rzymskich gladiatorów, ekwilibrystów, napowietrznych gimnastyków pod kopułą cyrku, wyższa szkoła jazdy, tresura koni, parada żołnierzyków z porcelany i przeróżne tańce narodowe. Niektóre numery jak żywy karuzel, a szczególnie ekwilibrystyka na drucie i bambusie były zadziwiające. Wspaniałe tango argentyńskie małej pary tanecznej, przypominającej wykonaniem tancerzy z „Casino de Paris" lub „Folies Bergères", tak podobały się publiczności, że musiano je powtórzyć. Mali artyści starali się jak mogli zabawić i czasami zadziwić także publiczność.

Należy się spodziewać, że w pierwszym rzędzie dziatwa dopisze na przedstawieniach, szczególnie na przedstawieniach popołudniowych, które odbędą się codziennie o godz. 4-tej. Miasto liliputów, urządzone w pobliżu cyrku, zostało dziś w południe otwarte i zwiedzić je można za niskim wstępem.

Wypadki na ulicy.

W wczorajszy czwartek najechana została przez wóz na ul. Sierocej staruszka 74-letnai wdowa **Anastazja Rybicka,** zam. przy ul. Sierocej 2, tak nieszczęśliwie, iż doznała poważnych obrażeń cielesnych. Zawezwaną karetką sanitarną przewieziono ofiarę najechania do lecznicy miejskiej.

Wskutek karambolu z jednym z przechodniów uległa także nieszczęśliwemu wypadkowi, jadąc rowerem ul. Gdańską 17-letnia robotnica **Stanisława Siuchnińska,** zatrudniona w fabryce artykułów elektrotechnicznych Cisewskiego, a zam. przy ul. Toruńskiej 9. Młoda robotnica spadła z roweru twarzą na bruk i doznała poważnych obrażeń. Przewieziono ją również karetką sanitarną do lecznicy miejskiej.

— **Klub sportowy „Leo"** zaprasza wszystkich sympatyków sportu i tańca na zabawę, która odbędzie się w salach Resursy Kupieckiej w sobotę, dnia 12 bm. Początek o godz. 20-tej. Wstęp 1 złoty. (17145

Kalendarzyk Ch. Dem.

KOŁO WIELKIE BARTODZIEJE.

Zebranie w sobotę dnia 12 września br. o godz. 19 u p. Kujawskiego. Sprawy bardzo ważne. O liczny udział prosi **Zarząd.**

CHRZEŚCIJAŃSKA DEMOKRACJA KOŁO PÓŁNOC.

Zapowiedziane na sobotę, dnia 12 bm. zebranie nie odbędzie się.

Prezes.

KOŁO WILCZAK—OKOLE.

W sobotę, dnia 12 bm. o godz. ½8 wieczorem odbędzie się **zebranie plenarne** w lokalu p. Dzierżyńskiego przy ulicy Wrocławskiej nr. 1 (róg Nakielskiej).

Interesujący referat wygłosi p. redaktor Nowakowski.

CHRZEŚCIJAŃSKA DEMOKRACJA KOŁO BIELAWY.

Zebranie plenarne odbędzie się **w sobotę, dnia 12 bm.** o godz. 19-ej w lokalu „Nowa Gospoda" (dawn. Ferenc) przy ul. Pierackiego 18. Referat wygłosi prezes okręgowy **p. radca Beyer.**

Wobec bardzo ważnych spraw, obecność wszystkich członków konieczna.

SPORT

Znowu przegraliśmy

trzeci etap biegu kolarskiego Berlin—Warszawa.

Poznań. W czwartek rozegrany został **trzeci etap biegu kolarskiego Berlin—Warszawa.** Trasa biegu prowadziła **z Piły przez granicę polską do Poznania.** Kierownictwo wyścigu i personel techniczny wyjechali z Piły na godzinę przed startem na granicę **w Ujściu** celem załatwienia formalności paszportowych i celnych. Z granicy kierownik drużyny niemieckiej Schirmer wysłał **depesze powitalne do Pana Prezydenta R. P. i ambasadora Niemiec w Warszawie.**

Ze startu w Pile towarzyszyło aż do granicy tylko jedno auto sędziowskie. Przez Ujście, pierwsze miasteczko na ziemi polskiej **pierwszy przejechał Olecki,** a za nim długi sznur zawodników, w końcu którego jechał Zagórski. Zaraz za Ujściem zawodnicy napotkali silne wzniesienie. Tutaj odpadli z czołówki: Cieniewski, Wasilewski, Ritter i Targoński.

Na 32-gim kilometrze od startu przebił gumę Niemiec Hauswald, pozostawał z nim w tyle drugi kolarz niemiecki Hupfelt wskutek drobnego defektu. Z czołówki odpadli teraz Oszajnikow, Olecki, Kluj oraz Niemcy Leppich i Loeber, a wkrótce Roland, Kapiak Mieczysław i Zagórski.

W czołówce jechało teraz **siedmiu Niemców i trzech Polaków:** Kapiak Józef, Zieliński i Starzyński. Wobec tego, że Zieliński pozostał nieco w tyle, zwolnił Starzyński, aby go podciągnąć. Po 10-ym kilometrze pościgu dogonili oni czołówkę.

Na 33 klm przed Poznaniem odpadł z czołówki Kapiak Józef, wskutek pęknięcia opony.

Na 12 klm przed metą zainicjował ucieczkę Scheller. Oderwał się on od grupy i jechał odtąd sam do mety coraz więcej zdobywając na czasie.

Na 4 klm przed metą **spadł z roweru Zieliński. Wleciał na niego Starzyński, dotkliwie uderzając się w obojczyk.** Podobnie i **Zieliński potłukł się.** Starzyński na pół przytomny ruszył dalej. Tuż przed wjazdem na stadion w Poznaniu **Starzyński złamał koło i kończył wyścig na piechotę.** Wskutek tego minęło go wielu zawodników.

Wyniki indywidualne etapu Piła—Poznań przedstawiają się następująco:

1. **Scheller (Niemcy)** w czasie 2:44:05,0 s., 2. Hupfeld (N) 2:45:12,0, 2. Oberbeck (N) 2:45:12,0, 3. Schoepflin (N) 2:45:12,2, 4. Bartoszkiewicz (N) 2:45:12,4, 5. Wendel (N) 2:45:46, 6. Dubaschny (N) 2:46:25, 7. **Zieliński (Polska)** 2:47:33, 8. Olecki (P) 2:49;06, 9. Hupfelt (N) 2:49:06,2, 10. Ruland (N) 2:49:06,4 11. Oszajnikow (P) 2:49:06,6, 12. Kapiak Józef (P) 2:49:06,8, 13. Kapiak Mieczysław (P), 14. Starzyński (P), 15. Kluj (P), 16. Loeber (N), 17. Schulze (N), 18. Ritter (P), 19. Hauswald (N), 20. Cieniewski (P), 21. Wasilewski (P), 22. Leppich (N), 23. Zagórski (P), 24. Targoński (P).

Czas drużyny Niemiec na trzecim etapie wynosił: 10 godzin 59 minut 41,6 sek. Czas Polski: 11 godzin 14 min. 52,4 sek. Drużyna niemiecka wygrała etap różnicą 15 min. 10,8 sek.

Po trzech etapach prowadzą Niemcy — 46 godz. 32 min. 24 sek. Czas Polaków — 47 godz. 52 min. 11,6 sek. **Różnica na korzyść Niemiec wynosi 1:19:17,6 sek.**

*

Poznań. Klasyfikacja indywidualna biegu Berlin—Warszawa przedstawia się po trzech etapach następująco:

Pierwsze miejsce zajmuje wciąż Niemiec Scheller, który uzyskał ogólny czas 11:37:15 sek.

Pierwszy **Polak Zieliński sklasyfikowany jest na 10 miejscu,** z czasem 11:55:08,4 sek.

11. Starzyński, 14. Oszajnikow, 15. Kapiak Józef, 17. Olecki, 18. Wasilewski, 19. Cieniewski, 20. Kluj, 21. Ritter, 22. Zagórski, 23. Targoński, 24. Kapiak Mieczysław.

Na trzecim etapie **Starzyński potłukł się mocno i możliwe, że nie weźmie udziału w dalszych zawodach.**

Niesłychany skandal

wieńczy bieg „Dookoła Rumunii".

Bukareszt. (PAT) Bieg kolarski dookoła Rumunii zbliża się ku końcowi. Wczoraj rozegrany został **9-ty najkrótszy etap na trasie Severin—Craiova** (110 klm). Etap ten zakończył się **niesłychanym skandalem.** Mianowicie jedyny pozostały Polak Zygmunt Daniel zwycięzca zeszłorocznego biegu **prowadził przez cały czas i miał wszelkie szanse zajęcia pierwszego miejsca na tym etapie,** tymczasem na kilka kilometrów przed metą **na Daniela najechał, prawdopodobnie rozmyślnie, Rumun Tudose.** Polak upadł wraz z maszyną, odnosząc szereg poważnych kontuzji. Odwieziono go autem do szpitala. **Rumun wyszedł bez szwanku i etap ukończył.**

Brat Zygmunta Daniela — Leon, który towarzyszył bratu na samochodzie po przybyciu do Craiova w przekonaniu, że Rumun Tudose sprowokował rozmyślnie zderzenie, wystąpił **z szeregiem zarzutów przeciwko organizatorom. W rezultacie na Polaka rzuciło się kilku zawodników rumuńskich i go dotkliwie pobili.**

Zakończenie biegu kolarskiego dookoła Rumunii nastąpi zatem bez Polaków.

Etap wygrał Francuz Galienne, który prowadzi również w klasyfikacji ogólnej.

CZY ODBĘDZIE SIĘ TRANSMISJA RADIOWA Z MECZU POLSKA—NIEMCY?

Warszawa. Według informacyj, uzyskanych ze źródeł półoficjalnych, zrealizowanie transmisji radiowej z meczu Polska—Niemcy napotyka na poważne trudności. Polski Zw. Piłki Nożnej zażądał od Radia Polskiego poważnej sumy jako „odszkodowania" za transmisję. Pertraktacje podobno nie doszły do skutku. Te trudności w przeprowadzeniu transmisji radiowej muszą zadziwić każdego. Przecież bilety na mecz Polska—Niemcy są i tak wyprzedane, a więc finansowo PZPN. nic nie straci. Czy tak się propaguje sport? Miejmy nadzieję, że jednak transmisja dojdzie do skutku i miliony słuchaczy w Polsce usłyszą przebieg meczu.

Sprawy sokole.

UWAGA, PIŁKARZE SOKOŁA I.

Z powodu tego, że mające się odbyć w niedzielę, dnia 13 bm. mecze nie doszły do skutku, schadzka w dzisiejszy piątek nie odbędzie się.

Komunikat Tow. Gimn. Sokół V.

Podaje się wszystkim członkom i członkiniom do wiadomości, że ćwiczenia gimnastyczne odbywają się co wtorek i czwartek w sali gimn. przy ul. Kordeckiego.

We wtorki od godz. 19 do 21 dla drużyny żeńskiej, w czwartki od godz. 17,30 do 19-tej dla drużyny młodzieży, od godz. 19 do 21 dla drużyny starszych.

Zaleca się gremialne uczęszczanie na powyższe ćwiczenia drużyny lekko atletycznej oraz piłki nożnej. Tamże przyjmuje się w szeregi sokole młodzież żeńską i męską.

Do zarządów gniazd sokolich V. okręgu.

Sokolstwo bierze czynny udział w przywitaniu powracających pułków naszych w niedzielę, dnia 13 września br. Zbiórka wszystkich gniazd ze sztandarami w niedzielę o godz. 15-ej na Rynku Marszałka Piłsudskiego.

Sokół żeński.

Dziś, w piątek trening lekkoatletyczny na stadjonie miejskim od godz. 16-tej.

W niedzielę celem brania udziału w powitaniu wojska, wracającego z manewrów, zbiórka z sztandarem o godz. 3 po południu na Starym Rynku.

Z życia towarzystw.

Piątek 11 września.

Godz. 19,30: **Zrzeszenie Pomocników Rzeźbiarskich.** Zebranie plenarne. Zebranie zarządu o godz. 19-tej.

Godz. 20,00: **K. S. „Brda".** Zebranie miesięczne w „Złotym Rogu".

— **Klub mandolinistów „Lutnia".** Lekcja I. oddziału męskiego w hotelu Lengning, ul. Długa 37.

— **Bydgoski Chór Męski.** Lekcja śpiewu w lokalu p. Bielawskiego, Szczecińska 1.

— **Tow. śpiewu „Lutnia" Bydgoszcz.** Lekcja śpiewu. Z powodu bliskiego występu komplet konieczny.

— **Stow. śpiewu „Symfonia".** Zebranie plenarne w Resursie Kupieckiej. Uprasza się o liczny udział członków.

Niedziela 13 września.

Godz. 17,00: **Stow. Służby Żeńskiej pod** wezwaniem św. Zyty. Zebranie w salce parafialnej przy kościele N. S. P. J., plac Piastowski 5.

*

Baczność, Hallerczycy! Doroczne zawody strzeleckie o nagrody odbędą się dnia 13 bm. w Strzelnicy (ul. Toruńska) od godz. 13 do 17. Zaprasza się wszystkich członków.

Związek Rezerwistów, koło nr. 2. Mundury zamawiać 12 bm. o 17 w świetlicy. Konkurs bilardowy i strzelanie o nagrody. Świetlica otwarta codziennie od 17. Ćwiczenia nocne z soboty na niedzielę 19/20 bm.

BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 10. IX. 36 r.

Żyto nowe 15,00; 15,00; 15,25 pszen. standart. 21,25—21,75; jęcz. browarowy 19,50—20,50; jęcz. jednol. 17,25—18,25; jęcz. zbior. 112/113 f. 17,00—17,25; jęcz. zbior. 108/10 f. 16,25—16,75; jęcz. zim. 00,00—00,00; owies 13,00—14,00; mąka żytnia wyciągowa 00—30% wł. w. 23,75—24,00 gat. I 0—50% wł. w. 23,25—23,50 gat. I 0—65% wł. w. 22,75—23,00 gat. II 50—65% wł w. 18,50—19,25; mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 18,25—19,00; wł. poślednia ponad 65% 17,25—18,25; mąka pszenna gat. I. wyciągowa 0—20% wł. w. 36,50—38,00; gat. IA 0—45% wł. w. 35,50—36,00; gat. IB 0—55% wł. w 34,75—35,25; gat. I C. 32—60% wł. w. 34,00—34,50; gat. ID 0—65% wł. w. 33,25—33,75; gat. IIA 20—55% wł. w. 30,25—31,25; gat. IIB 20—6 % gat. w. 29,75—30,75; gat. IIC 45—55% wł. w. 28,75—29,75 gat. IID 45—65% wł. w. 28,00—29,00; gat. IIE 55—60% wł. 60% 26,75—27,75; gat. IIF 5 —65% wł. w. 23,75—24,25 gat. IIG 60—65% wł. w. 22,75—23,25; mąka pszenna razowa 0—95% wł. w. 25,75—26,25; Otręby żytnie wymiał stand. 10,50—11,00; Otręby pszenne miałkie 10,75—11,25; Otręby pszenne średnie 10,25—10,75; Otręby pszenne grube 11,25—11,75; Otręby jęczmienne 11,75—12,75; rzepak zimowy bez worka 35,00—37,00; rzepik zimowy bez worka 34,00—36,00; mak niebieski 57,00—60,00; gorczyca 31,00—53,00; siemię lniane 33,00—35,00; pelnszka 18,00—19,00— wyka 17,00—18,00; saradela 00,00—00,00; groch polny 00,00—00,00; groch Wiktorja 21,00—23,00; groch Folgera 22,00—24,00; łubin niebieski 00,00—00,00; łubin żółty 00,00—00,00; ziemniaki nadnoteckie 0,00 0,00; ziemniaki fabryczne za kg. % 0,00; płatki ziemniaczane 14,50—15,25 makuch lniany 18,00—18,50; makuch rzepakowy 14,00—14,50 makuch słonecznikowy 42/44% 16,50—17,50 makuch kokosowy 00,00—00,00; wytłoki suszone 0,00 - 0,00; słoma żytnia prasowana 2,50—2,75; siano nadnoteckie luzem 5,50—6,00 śrut soja 00,00—00,00. Ogólne usposobienie: spokojne.

Bank Polski płacił w dniu 11. 9. 1936 r.

dolary amerykańskie	5,29
dolary kanadyjskie	5,28
funty szterlingów	26,76
franki szwajcarskie	172,45
franki francuskie	34,90
belgi belgijskie	89,55
floreny holenderskie	359,25
marki niemieckie	133,—
szylingi austriackie	98,—
liry włoskie	34,50

Podziękowanie.

Za szczere wyrazy współczucia, wieńce i liczny udział w pogrzebie ś. p.

Karola Andrzeja Matza

najserdeczniej wszystkim dziękują

17163) **Żona i dzieci.**

✝

Dnia 10 bm. o godz. 23.30 zasnęła w Bogu po długich i ciężkich, cierpliwie znoszonych cierpieniach, opatrzona Olejami świętemi ś. p.

Franciszka Wieczorkowa

z domu **Buretówna**

nasza najdroższa i dobra żona, ciocia, siostra, bratowa i synowa w 47 roku życia. (17179

Łobżenica, Morzewo, Krostkowo, Bydgoszcz, Damasławek.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę po poł. o godz. 4-ej w Krostkowie na cmentarzu do grobu rodzinnego.

Klepsydry wykonuje tanio i szybko Drukarnia Bydgoska Bydgoszcz, Poznańska 12-14.

Młody zbożowiec

z dobrą praktyką, piszący biegle na maszynie i pragnący rozszerzyć swe wiadomości w branży nasiennej może się zgłosić na stanowisko młodszego pomocnika. Of. tylko piśmienne przyjmuje

B. Hozakowski, Toruń

Skład i Hodowla Nasion. Skrytka pocztowa nr. 1. 17170

Naszych Szan. Czytelników

prosimy uprzejmie przy zamówieniach oraz zakupach jakoteż przy nadawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszem piśmie, powoływać się zawsze na **„Dziennik Bydgoski"**

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Karol Jankowski i Syn Fabryka Sukna, Bielsko to najkorzystniejsze źródło zakupu znanych materjałów wełnianych na ubrania męskie, damskie i wojskowe. Najbliższy oddział fabryczny Bydgoszcz, Jagiellońska 2. (16011

Artykuły szkolne teki, tornistry skórzane najtaniej Hala Groszowa, Długa. Firma chrześcijańska. (16661

Belki kantówki, szalówki oraz wszelki materiał budowlany, specjalnie deski podłogowe i materiał stolarski oddaje tanio Tartak, Fordońska 48. (17148

Cegłę paloną poleca Konieczny, Sniadeckich 32. (9354

SPRZEDAŻE

Drogerję w większym mieście garnizonowym sprzedam korzystnie, potrzebny kapitał 7 tys. zł. Oferty pod „Drogerja" do filii Dziennika (9329

Akordeon w dobrym stanie. Lenartowicza 60, m. 3. (9331

260 mórg pszennej sprzedam zaraz, potrzeba 30—35.000. Adres poda Dziennik. Pośrednicy wykluczeni. (17157

Kolonialka (17150 staro zaprowadzona za 3 000 na sprzedaż. Zgłoszenia Pomorska 12—3.

Sprzedam (17139 skład kolonialny z mieszkaniem. Oferty Dziennik Bydgoski pod „T. S."

Rower (17144 używany i nowy tanio. Bernardyńska 2, warsztat.

Maszyny do pisania sprzedam. Pomorska 7—6. (9356

Meble jadalnia, sypialnia, komplet inne sprzęty domowe na sprzedaż. Wiadomość Herzke, Kujawska nr. 4 (9340

Meble (17162 wszelkiego rodzaju. „Sala Licytacyjna" Gdańska 42.

Futro czarne źrebce tanio. Gdańska 152—12 w podwórzu, Lewandowska. (17158

15 sztuk (17153 szaluzji do okien tanio. Poznańska 1, w podwórzu.

S. Singera szycia okazyjnie. Jezuicka 8—1. (17155

Używane okna, drzwi, lodówkę, wszystko w dobrym stanie za bezcen. Zgłoszenia Poznańska 1 w podwórzu. (17147

Kiosk w ruchliwej ulicy z powodu choroby na sprzedaż. Adres Dziennik Bydgoski. (17149

Wóz roboczy lekki. Kujawska nr. 4. (17172

Autobus Polski Fiat jak nowy, na dobrze prosperującej linii sprzedam. Oferty pod nr. „738" do Dzien. Bydg. Toruń. (17169

Maszyna do szycia tanio. Długa 68, m. 4a podwórze. (9355

KUPNA

Pianina kupuje. Pfitzenreuter, Pomorska 27. (9330

Większą partję szplisów dachowych kupi (17062 **Impregnacja** Sp. z o. o. **Bydgoszcz.**

Motocykl 100 ccm., najnowszej konstrukcji kupi L. Winkowski, Chojnice. (17166

LEKCJE

Stenografii pisania na maszynie, udziela Vorreau, Focha 10. (16953

Fortepian wolny do ćwiczenia. Adres Dziennik. (17069

POSADY WOLNE

Potrzebna (9341 służąca. Podwale 19—4.

Agentów portretowych na niebywałych dotychczas warunkach poszukuje zakład portretowy „Renesans", Kielce, M. Focha 14. Specjalność portrety „Semi-Email", nowości fotograficzne.— Żądać prospektów. (15449

Panowie(ie) poszukiwani do zwiedzania gospodyń, bezkonkurencyjna „Nowość" do bielizny. Jagiellońska 42, m. 4. (9339

Technik drogowy do wykonania pomiarów i projektu wykonawczego potrzebny. Oferty filia Dziennika „Technik". (9338

Służąca dobre gotowanie, sprzątanie, drób, do dwojga osób, na wieś potrzebna od 1-go października. Majątek Lipno, koło Laskowic. (17165

Czeladnik piekarski potrzebny. Orla nr. 12. (17140

Służąca (17156 potrzebna. Podwale 10/5.

Absolwentka gimnazjum do uczenia 7 letniego chłopca w leśniczówce poszukiwana w p. Starogard. Zgł. adm. Dziennika pod „A. B. G." (17120

Książkowy dzielny fachowiec otrzyma stałą posadę za dobrym wynagrodzeniem, który może złożyć do 5000 zł pożyczki, gwarancja zapewniona, interes dobrze prosperujący, firma chrześcijańska. Oferty skrytka pocztowa 54 **Gdynia 1.** (17168

Dziewczyna potrzebna. Restauracja, Przyrzecze 14. (17151

Służąca potrzebna. Jezuicka 18, restauracja. (9336

Fryzjer potrzebny. Grunwaldzka nr. 37. (9345

Dziewczyna z wioski do prac domowych bez gotowania potrzebna. Café Club", Gdańska 22. (17161

Szofer fordzista z gwarancją 100 zł do pracy dorywczej poszukiwany. Zgłoszenia filia „Fordzista". (9344

Szwaczki (9357 (steperki) maszynowe przyjmie Mechaniczna Fabryka Obuwia „Standart" Bydgoszcz, Malborska 1.

Pierwszorzędny piekarz potrzebny zaraz, który zna się na wyrobach cukierniczych. Ul. Gdańska 67. (9342

Fryzjerka manikurzystka pierwszorzędna, potrzebna zaraz. **Gdynia,** Skwer Kościuszki 18. (17058

Dziewczynę przychodnią zaraz. Promenada 67, I. (9352

Fryzjer (9349 potrzebny. Pomorska 11.

POSADY POSZUKUJĄ

Kelnera potrzebujesz? Zadzwoń 1163. (16932

DZIERŻAWY

Skład 3 ubikacje Hermana Frankego 5 od 1 października do wynajęcia. (9328

Skład do wynajęcia. Sniadeckich nr. 42. (9360

W centrum Bydgoszczy, ul. Hermana Frankego 5, wynajmę lokal handlowy z dniem 1 października. Informacje u stróża. (17180



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe: kuchnią. Sniadeckich 31/1.

kuch. 15 zł. Sniadeckich 39/1

1 i 2 pokojowe: kuchnią. Sniadeckich 13/1.

5 pokojowe: Królowej Jadwigi 9.

4 pokojowe (17125 mieszkanie z komfortem od 1 października 1936 r. do wynajęcia. Ul. Grunwaldzka 49, m. nr. 3.

Komfortowe mieszkanie 6 pokojowe z wszelkimi przynależnościami, w najlepszej dzielnicy, natychmiast do wynajęcia. Zgłoszenia Gdańska 51, portier. (16996

3 pokoje (17133 duży ogród owocowy, wydzierżawię. Karpacka 43.

Jednopokojowe kuchnią zaraz oddam. Szczecińska 8. (9353

4 pokoje wolne w willi. Mościckiego 5. (9350

MIESZKANIA SZUKA

Zamienię (17137 portierstwo na mieszkanie. Nakielska 69—7.

3—4 pokojowe komfortowe poszukuję. „Bezdzietny wyższy urzędnik" filia Dziennika. (9332

Szukam 2 pokojowego mieszkania z kuchnią, wprost od gospodarza. Of. filia Dziennika „E. G." (9343

10 pokoi poszukuje się w okolicy ul. Gdańskiej. Zgłoszenia filia Dziennika „10". (9335

POKOJE WOLNE

Słoneczny (17136 próżny najchętniej na biuro Petersona 10, m. 2. Obejrzeć można 17—19-tej.

1 — 2 pokoje dobrze umeblowane, panom, urzędnikom, wojskowym wynajmę. Cieszkowskiego 17, m. 6. (9334

Pokój umeblowany. Pomorska 54 m 8. (9346

Pokój utrzymanie, telefon. Gdańska 62—5. (17171

Pokój (9359 dla solidnego pana, wanna wygody. Wiadomość Pomorska 5, Kawiarnia.

Pokój (9351 na warsztat od 1. 10. 36 do wynajęcia. Zgł. u portiera ul. Sniadeckich 3.

RÓŻNE

Obiady smaczne i obfite po 80 gr. wydaje restauracja „Wenecja", Śniadeckich 57, (Placu Piastowskich) (17160

Znany Grafolog Król. Jadwigi 13 — 6 przyjmuje całodziennie. (17088

Spólnik. Dobrze prosperująca fabryka cukierków, wafli poszukuje dobrygo fachowca spólnika kapitałem 3000 do 4000 złotych zaraz. Zgłoszenia filia Dziennika Bydgoskiego pod „Spólnik". (18164

Koncesji na wyszynk poszukuję. Zgłoszenia filia Dziennika „Wyrzysk". (9333

POŻYCZKI

Pożyczkę zł 30 000 dla dobrze prosperującego przedsiębiorstwa, na zapewnienie hipoteczne poszukuję. Zgłoszenia do filii Dziennika „30 000". (9337

ZGUBY

Zgubiłem świadectwo czeladnicze na nazwisko Franciszek Busse. Zwrócić Goncarzewo, pow. Bydgoszcz. (16995

Zgubioną legitymację osobistą Kmdt. Parku C. W. P. Lot na nazwisko Michał Gawęcki unieważniam. (17143

MATRYMONJALNE

Poznam inteligentnego pana, urzędnika państw. lat 28 do 35 celem zamążpójścia. Oferty filia Dzien. Bydg. pod „Jesień 24". (9358

Panna lat 34, rzym-kat. posiadająca dom, 2 morgi ziemi i 1000 zł. poszukuje pana wieku 30—40 lat, celem ożenku. Najchętniej urzędnika państwowego, emeryta. Oferty z fotografią do ekspedycji którą się pod słowem honoru zwraca pod „Posiadanie". (17167

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Kwiat Hawai" z Martą Eggerth, premiera i nadprogram.

ADRIA: „Walc królewski", premiera i nadprogram.

APOLLO: „Wielki plan" i dodatek kolorowy p. t.: „Sprzedajemy na wesoło".

MARYSIEŃKA: „Syn admirała", premiera i nadprogram.

REWJA: „Jego wielka miłość" z Jaraczem i wielki nadprogram.

BAŁTYK: „Zbieg z Jawy" i „Grzesznik".



WSPÓLNIK.



— Dlaczego ten człowiek tak krzyczy?
— On jest moim cichym wspólnikiem.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.